

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



GAZETA
wyborcza
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Piątek, 10 stycznia 2025 | Redaktor prowadzący **Marcin Stelmasiak** | Cena gazety **9,99 zł** (w tym 8% VAT) | nr 7.10804, 1

Nakład 99 tys. + **300 tys. prenumerat cyfrowych**

REKLAMA





Największe w historii inwestycje w polską energię – to nowa strategia ORLENu. Zwiększymy wydobycie gazu, zbudujemy cztery morskie farmy wiatrowe, dwie małe elektrownie jądrowe i zmodernizujemy produkcję paliw. Nasza gospodarka po raz pierwszy w historii stanie się niezależna energetycznie. Będziemy bezpieczni, konkurencyjni i nowocześni.

Zaczeliliśmy dekadę energii jutra.

Energia jutra zaczyna się dziś

BEZPIECZEŃSTWO ENERGETYCZNE \ GAZ I ODNAWIALNE ŹRÓDŁA \ ATOM

	
	Największy program inwestycji w energię  Wydobycie gazu Będziemy jednym z najważniejszych graczy na rynku gazu w Europie Środkowej. ORLEN skoncentruje się na wydobywaniu gazu w Norwegii, Polsce i innych krajach. Wzmocnienie pozycji spółki w międzynarodowym handlu LNG i wejście na nowe rynki, w tym w Ameryce Północnej, umożliwi dostarczanie na polski rynek 27 mld m³ gazu. Tym samym w pełni zaspokoimy krajowe zapotrzebowanie na gaz. Dzięki własnemu wydobywaniu i kontraktom handlowym staniemy się niezależni od dawnych źródeł dostaw gazu. W ten sposób zagwarantujemy Polsce bezpieczeństwo energetyczne w okresie, w którym gaz stanie się paliwem przejściowym. Wsparciem dla zrównoważonego procesu odchodzenia od węgla w kierunku zeroemisyjności.  Nowoczesne elektrownie gazowe Do 2035 roku łączna moc zainstalowana w nowoczesnych elektrowniach gazowych ORLENu osiągnie 4,3 GW. To tyle, ile potrzeba do pełnego zasilenia 7,5 mln gospodarstw domowych. Inwestycje w energetykę gazową pozwolą zastępować węgiel i prowadzić odpowiedzialną transformację polskiego systemu elektroenergetycznego.  Farmy wiatrowe Uruchomimy 4 nowe morskie farmy wiatrowe. Ich moce wytwórcze będą w stanie zasilić ponad 3,5 mln gospodarstw domowych. To kolejny z wielu kroków w budowie niezależności i bezpieczeństwa energetycznego. Energia z farm wiatrowych jest bowiem wolna od geopolitycznych zawirowań. Na północy Polski rozpoczęliśmy już wart ponad 3 mld zł program modernizacji sieci dystrybucyjnej tak, aby przystosować ją do rosnącej roli odnawialnych źródeł energii.  Wielkoskalowe magazyny energii Rozwiążemy jeden z największych problemów OZE. Jak zapewnić stabilność dostaw energii w czasie, gdy ze względów pogodowych, jak na przykład brak wiatru, nie jest ona produkowana? Jak zapewnić wykorzystanie energii, gdy w czasie wyjątkowo wietrznym powstaje jej nadmiar? Zbudujemy magazyny energii o mocy 1,4 GW. To jak powerbank pozwalający na zasilenie aż 300 tysięcy gospodarstw domowych w energię na całą dobę.  Małe elektrownie jądrowe Zbudujemy co najmniej dwie małe elektrownie jądrowe (SMR-y) o łącznej mocy 600 MW. Będziemy europejskim liderem w zastosowaniu tej technologii. Umożliwimy dalszy rozwój małej energetyki jądrowej w Polsce, zarówno na rzecz gospodarstw domowych, jak i przemysłu. Energia z takiej elektrowni należy do najtańszych oraz jest stabilna i zeroemisyjna. Znacząco wzmocni naszą niezależność i bezpieczeństwo energetyczne.
	Integracja Grupy ORLEN, ład korporacyjny i obecność międzynarodowa Zapewnimy spójność zarządczą, organizacyjną i kulturową Grupie ORLEN. Przeprowadzimy procesy integracji, które pozwolą na budowę wartości i pozytywnych efektów ekonomicznych dla klientów, akcjonariuszy i partnerów handlowych. Jesteśmy największą grupą kapitałową w Polsce. Jesteśmy największym polskim inwestorem zagranicznym. Jesteśmy obecni na ponad 100 światowych rynkach. Jesteśmy dumnym i ambitnym ambasadorem Polski w globalnej gospodarce. Wypracujemy dojrzałość korporacyjną i organizacyjną właściwą dla tych ról.



USA

POŻEGNA-
NIE PREZY-
DENTA

W czwartek w Katedrze Narodowej w Waszyngtonie odbył się pogrzeb Jimmy’ego Cartera. Ceremonia była zwieńczeniem ośmiu dni upamiętniania byłego prezydenta USA, zmarłego 29 grudnia w wieku 100 lat. Carter rządził USA w niełatwych latach 1977-81, a następnie poświęcił się działalności na rzecz pokoju i demokracji na świecie, za co w 2002 r. otrzymał Nagrodę Nobla.

Na zdjęciu: prezydent elekt Donald Trump i Melania Trump składają hołd zmarłemu prezydentowi.

Świat

Najpierw
Kanada!



Kto tu przyjeżdża, ma zostawić swój bagaż kulturowy i stać się Kanadyjczykiem – mówi Pierre Poilievre, lider Partii Konserwatywnej ▶ 10

Kultura

Popieprzony
kraj

– Rosja to pieprzony kraj poronionych przestępców wojennych – mówi „Wyborczej” Kirill Sieriebriennikow, słynny rosyjski reżyser wymazany przez Kreml ▶ 16-17

Witamy w Polsce

Problem
z plombą

Na Lubelszczyźnie ma powstać magazyn składowania starych plomb dentystycznych ▶ 18-19

Tusk: Izraelscy politycy mogą przyjechać

Awantura
o Netanjahu

Zapewnimy wolny i bezpieczny udział najwyższym przedstawicielom Izraela w obchodach 80. rocznicy wyzwolenia obozu Auschwitz-Birkenau – ogłosił premier Donald Tusk.

Bartosz T. Wieliński
Agnieszka Kublik

Oświadczenie Tuska to reakcja na zaskakujący list prezydenta Andrzeja Dudy. Ten zaapelował do polskiego premiera, by umożliwił premierowi Izraela Benjaminowi Netanjahu przyjazd do Polski na obchody 80 rocznicy wyzwolenia niemieckiego obozu zagłady KL Auschwitz-Birkenau.

Izraelskiego premiera na uroczystościach polski MSZ się nie spodziewał. Zakładano, że na czele izraelskiej delegacji stanie minister edukacji Joaw Kisz. Przyjazdu Netanjahu Izrael Warszawie nawet nie sygnalizował, co tłumaczono ryzykiem aresztowania go przez polskie władze.

Podejrzany
o zbrodnie wojenne

W listopadzie 2023 r. Międzynarodowy Trybunał Karny (MTK), wydał nakaz aresztowania premiera Netanjahu, byłego ministra obrony w jego rządzie Joawa Gallanta oraz jednego z liderów Hamasu, Muhammada Dejfa. MTK podejrzewa ich o popełnienie zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości podczas walk w Strefie Gazy.

Wojnę rozpoczął 7 października 2023 r. rządzący Strefą Hamas, dokonując rajdu na przygraniczne żydowskie kibuce. Zginęło 1,2 tys. osób, a 250 zostało uprowadzonych. Izraelskie wojsko w odwecie wjechało do Strefy Gazy. Według danych kontrolowanego przez

Hamas ministerstwa zdrowia zginęło tam ponad 45 tys. osób.

Mimo, że wizyta premiera Netanjahu w byłym obozie w Auschwitz nie była planowana, Andrzej Duda skierował do Donalda Tuska list, w którym domaga się by, gdyby Netanjahu „wyraził wolę osobistego udziału w uroczystych obchodach”, rząd zagwarantował „niezakłócony pobyt na terytorium naszego kraju”. Jednym słowem Duda domagał się zignorowania przez polskie władze wydanego przez MTK nakazu aresztowania.

„Bezpieczny dostęp
i udział w obchodach”

Tusk powiedział w czwartek po południu, że rząd od jakiegoś czasu pracował i nad specjalną uchwałą – i właśnie ją przyjął – ws. „planowanych uroczystości 80. rocznicy wyzwolenia Byłego Niemieckiego Nazistowskiego Obozu Koncentracyjnego i Zagłady Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu”. Zadeklarowano w niej, że Polska „zapewni wolny

i bezpieczny dostęp i udział w tych obchodach najwyższym przedstawicielom Państwa Izrael”.

Nie wiadomo, czy mimo tej decyzji do Polski przyłeci izraelski premier.

„Prawo przed polityką”

Czy gdyby Netanjahu przyleciał, a Polska by go nie aresztowała, doszłoby do złamania prawa międzynarodowego? Prof. Tomasz Konciewicz, kierownik prawa europejskiego Uniwersytetu Gdańskiego mówi, że sprawa jest prosta. – Polska, jak każde państwo Unii Europejskiej, jest sygnatariuszem statutu rzymskiego, a to jest wiążące nas prawo międzynarodowe. Art. 9 Konstytucji powiada, że Polska przestrzega wiążącego ją prawa międzynarodowego. Akceptujemy podstawy powołania MTK, że prawo dominuje nad bieżącą polityką, a nie polityka prowadzi do marginalizowania prawa. Musimy wykonać decyzję MTK wydaną w ramach swojej jurysdykcji. ●

Bartosz T.
Wieliński



Nawrocki zamyka przed Ukrainą drzwi do Europy

To był piękny prezent dla rosyjskiej propagandy. Karol Nawrocki, popierany przez PiS kandydat na prezydenta, w wywiadzie dla Polsat News powiedział m.in.: „Dziś nie widzę Ukrainy w żadnej strukturze – ani w Unii Europejskiej, ani w NATO – do momentu rozstrzygnięcia tak ważnych dla Polaków spraw cywilizacyjnych”.

Dodał, że „nie może być częścią międzynarodowych sojuszy państwo, które nie jest w stanie rozliczyć się z bardzo brutalnej zbrodni na 120 tys. swoich sąsiadów”. Chodzi o ukraińskie zbrodnie popełnione na polskich mieszkańcach Wołynia w latach 1943-44.

Jego słowa padają w krytycznym momencie wojny, gdy Rosja, by wydrzeć Ukrainie jak najwięcej terytorium, nie tyl-

ko nie liczy się ze stratami własnych żołnierzy, ale korzysta z mięsa armatniego z Korei Północnej. A wsparcie USA dla Ukrainy stoi pod znakiem zapytania z powodu niejasności związanych z polityką nowego prezydenta USA. Z otoczenia rozpoczynającego za dwa tygodnie urzędowanie Donalda Trumpa nad-

Konieczność pomagania Ukrainie w wejściu do NATO i UE wynika z polskiej racji stanu. W ten sposób Polska zwiększy swoje bezpieczeństwo

chodzą sygnały, że USA będą zmuszać Ukraińców do podpisania z Rosją zawieszenia broni na korzystnych dla Rosji warunkach.

W tak niepewnej sytuacji niewzruszone wsparcie Polski, która stoi u boku Ukrainy od pierwszych minut wojny, jest kluczowe. Słowa Nawrockiego jednak je podważają.

Nawrocki oczywiście nie jest pierwszym politykiem, który gra antyukraińską kartą. Przed wyborami w 2023 r., gdy z powodu koszmarnie złej polityki ówczesnego rządu polski rynek zalewano ukraińskie zboże, na antyukraińskich nastrojach kampanię próbował budować nawet PiS, broniąc się przed utratą władzy. Jesienią zeszłego roku prawa do członkostwa w UE Ukraińcom odmawiał Władysław Kosiniak-Kamysz, przywódca PSL i jednocześnie wicepremier oraz minister obrony, który w ten sposób domagał się od Kijowa rozliczenia za zbrodnie. Spadła na niego mocna krytyka. Prezydent Duda oświadczył wówczas, że „ktoś, kto będzie blokował wejście Ukrainy do Unii, wpisuje się w politykę Putina”. Czy Duda powie dziś to samo o Nawrockim?

Wykorzystywanie zabitych do politycznych rozgrywek to taniec na trumnach, stały motyw polityki PiS. Dodatkowo Nawrocki, domagając się zamknięcia przed Ukrainą drzwi do NATO, uderza w Polskie interesy. Powinien czym prędzej się ze swoich słów wycofać. Ukraina ma miejsce w UE i NATO. O naszej tragicznej przeszłości będziemy rozmawiać, gdy Ukraina pokona Rosję. ●

Andrzej rysuje



Wenezuela

Czekając na zaprzysiężenie Maduro



FOT. MIGUEL GUTIERREZ

Funkcjonariuszki wenezuelskich sił porządkowych ściągniętych z całego kraju do Caracas, by zabezpieczyć ceremonię zaprzysiężenia na urząd prezydenta Nicolasa Maduro. Choć został pokonany w wyborach, Maduro zamierza dziś zacząć kolejną kadencję. Otoczył się zbrojnym kordonem, a za zwycięzcą – Edmundo Gonzalezem – rozesłał list gończy.

Skarby
Grenlandii

10

PROC.
Tyle globalnych zasobów metali ziem rzadkich kryje największe ich złoża na południu Grenlandii ► 4-5

Agata Wróbel
Dramat mistrzyni

To jedna z najwybitniejszych sztangistek w historii polskiego sportu. Zdobyła dwa medale olimpijskie – srebro w Sydney w 2000 r. i brąz w Atenach w 2004 r. w kategorii superciężkiej kobiet. Była też mistrzynią świata, trzykrotną mistrzynią Europy i ośmiokrotną Polski.

Agata Wróbel karierę kończyła na raty. Najpierw w grudniu 2006 r. Nękały ją kontuzje, a do tego wirusowe zapalenie wątroby typu C. Mówiła, że brakuje jej motywacji. Wyemigrowała do Wielkiej Brytanii. Tam pracowała m.in. przy segregacji śmieci.

Do sportu wróciła na krótką chwilę. Wzięła udział w mistrzostwach Europy, wywalczyła złoty medal mistrzostw Polski. W 2010 roku ostatecznie skończyła sportową karierę i zapadła się pod ziemię. W 2018 roku za pośrednictwem platformy Zrzutka.pl poprosiła o wsparcie. „Muszę codziennie przyjmować silne środki przeciwbólowe. Głęboka depresja, lęki i napady paniki towarzyszą mi codziennie. Szukam pomocy” – napisała. Prosiła o 20 tys.



FOT. WOJCIECH OLSZAK

zł. Kibice nie zawiedli – na konto byłej zawodniczki wpłynęło ponad 140 tys. zł.

W serwisach społecznościowych odezwała się ponownie w grudniu 2024 r. Poinformowała, że próbuje sprzedawać kubki ze swoim wizerunkiem. Nie cieszyły się jednak zainteresowaniem, co ją rozczarowało.

W poście napisała też, że nie robi tego dla siebie, ale dla swoich „kochanych futrzanych dzieci”, by móc wraz z nimi wynająć ogrodzony dom z dala od sąsiadów, którym szczekanie mogłoby przeszkadzać.

Napisała też, że straciła wzrok i od tego czasu „czuje się wykluczona ze społeczeństwa”.

Sandra Zakrzewska

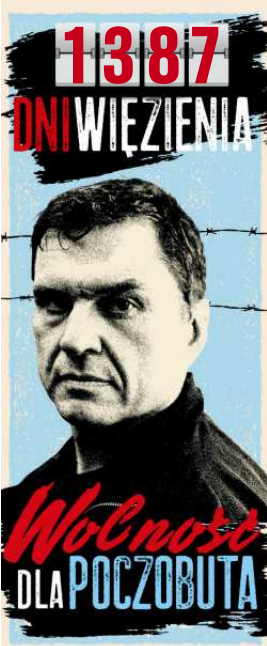


Rozliczymy nie tylko w sposób karny, ale też finansowy, pociągniemy do odpowiedzialności wraz z odsetkami i odszkodowaniem każdego, kto bezprawnie przetrzymuje nam pieniądze

MAŁGORZATA WASSERMANN

w Radiu ZET

o wstrzymaniu przez ministra finansów wypłaty subwencji dla PiS





Dzień dobry Vietnam!

Poznaj tętniące życiem miasto Ho Chi Minh (dawny Sajgon), tunele Cu Chi, Deltę rzeki Mekong, a następnie przez 5 dni odpoczywaj na plaży w Mui Ne.

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy do Ho Chi Minh. Dz. 2 Przylot do Ho Chi Minh. Powitalna kolacja. Dz. 3 Ho Chi Minh, tunele Cu Chi, zwiedzanie miasta. Dz. 4 Ho Chi Minh. Dzień wolny. Dz. 5 Ho Chi Minh City i Vinh Long w delcie rzeki Mekong. Dz. 6 Vinh Long. Wizyta na lokalnym targu i warsztaty kulinarne oraz wycieczka łodzią do wioski garncarzy. Dz. 7 Delta rzeki Mekong. Wyprawa łodzią po sieci kanatów. Dz. 8 Z Vinh Long do Mui Ne. Dz. 9-12 Mui Ne. Indywidualny wypoczynek na plaży. Dz. 13 Przejazd autokarem z Mui Ne do Ho Chi Minh. Wylot z Ho Chi Minh do Warszawy. Dz. 14 Przylot do Warszawy.

14 dni | Wyloty z Warszawy 02/07, 29/12 2025, 02/02 2026 | od **9.598,-**

zwiedzanie i wypoczynek





degustacja wina porto

Portugalia – z Lizbony do Porto

Zobacz największe atrakcje Portugalii: urokliwą Lizbonę, stylowe Cascais, historyczne Óbidos, sanktuarium w Fatimie, urocze Porto i klifowe wybrzeże Atlantyku.

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy do Porto. Spacer po mieście – katedra. Dz. 2 Czas wolny w Porto. Dla chętnych wycieczka „Braga i Guimarães” (dodatkowo płatna). Dz. 3 Rzeka Douro i miasto uniwersyteckie Coimbra. Przejazd do Nazare i wspólna kolacja. Dz. 4 Klasztor Matki Boskiej Zwycięskiej w Batalha. Wizyta w Fatimie. Klasztor Cystersów w Alcobaça. Dz. 5 Przejazd z Nazare do Sintry. Mury obronne w Óbidos, widoki z Cabo da Roca i wizyta w Cascais. Baśniowa Sintra. Dz. 6 Zwiedzanie Lizbony. Dzielnice Alfama i Belém, klasztor Hieronimitów i powrót do Sintry. Dz. 7 Transfer na lotnisko w Lizbonie i wylot do Warszawy.

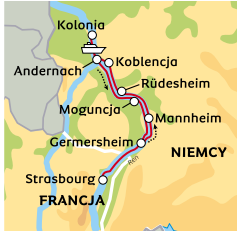
7 dni | Wylot z Warszawy 09/05 2025
6.998,-



Gejsze, szoguni i samuraje

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy. Dz. 2 Przylot do Tokio – stolicy Japonii. Świątynia Shinto Meiji Jingu i Shibuya. Powitalny obiad. Dz. 3 Tokio. Świątynia Asakusa, wieża telewizyjna Skytree, dzielnica sklepów Ginza, Tokyo International Forum i Patac Cesarski. Dz. 4 Czas do własnej dyspozycji lub zwiedzanie Tokio z polskim pilotem. Dz. 5 Przejazd pociągami Shinkansen do Sendai. Zabytkowa fabryka whisky Nikka. Dz. 6 Sendai. Wizyta w miastach Minami Sanriku i Ishinomaki, nawiedzonych przez tsunami i historia ich odbudowy. Dz. 7 Sendai. Zatoka Matsushima. Dz. 8 Sendai. Przejazd pociągami Shinkansen do Kioto przez Tokio. Świątynia Shinto Fushimi Inari-taisha, targ Nishiki i Gion – urokliwa dzielnica gejsz. Dz. 9 Kioto. Złoty Pawilon, zamek Nijo, wizyta w ogrodzie zen i spacer po bambusowym lesie w Arashiyama. Kolacja z wołowym wagyu w menu. Dz. 10 Kioto. Wazuka – herbaciana wioska oraz słynne Muzeum Miho z cennymi eksponatami sztuki. Dz. 11 Kioto. Przejazd pociągami Shinkansen do Hiroshimy. Wycieczka po Hiroshimie oraz na wyspę – świątynię Miyajima ze słynną pomarańczową czerwoną bramą torii. Dz. 12 Przejazd autokarem z Hiroshimy do Shimane, przepiękne górskie krajobrazy, świątynie Shinto, zamek Matsue, kolacja kaiseki i kąpiel w gorących źródłach onsen. Dz. 13 Shimane. Muzeum Sztuki Adachi ze wspianymi ogrodami oraz nadmorskie miasteczko Sakaiminato – rodzinne miasto Mizuki Shigeru, twórcy popularnej mangi. Dz. 14 Przejazd autokarem do Osaki i wizyta w sklepie z nożami. Pożegnalna kolacja. Dz. 15 Osaka, wylot do Warszawy. Dz. 16 Przylot do Warszawy.

16 dni | Wylot z Warszawy 04/04 2025
24.998,-



pełne wyżywienie na statku

Rejs po Renie

Niezapomniany rejs chronionym prawem UNESCO odcinkiem Renu, od gotyckiej katedry w Kolonii, przez Koblencję, Mannheim aż do Strasburga.

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy do Frankfurtu. Transport autokarem do Kolonii, zakwaterowanie na statku i wypłynięcie w rejs. Dz. 2 Andernach. Zwiedzanie miasta pieszo i możliwość wycieczki do zimnego gejzera. Dz. 3 Mainz (Moguncja). Piesze zwiedzanie średniowiecznego miasta z jego wspaniałą katedrą. Dz. 4 Gernersheim. Dodatkowa wycieczka do Speyer (dodatkowo płatne). Dz. 5 Kehl, Niemcy/Strasburg, Francja. Możliwość zwiedzania średniowiecznego miasta wpisanego na listę UNESCO. Dz. 6 Mannheim, (Ludwigshafen) i Rüdesheim. Możliwość wycieczki do Heidelbergu. Dz. 7 Pasaż Loreley i Koblenca. Możliwość zwiedzania miasta i wjazdu kolejką linową do twierdzy Festung Ehrenbreitstein. Dz. 8 Kolonia – Frankfurt i powrót do domu.

8 dni | Wylot z Warszawy 23/05 2025
8.598,-

albatros.pl | rezerwacja +48 22 128 48 81

Warszawa, ul. Marszałkowska 76 (8 piętro)

Kod reklamy: GW01

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

Geopolityka

Andrzej Kublik

Cały świat z uwagą śledzi losy Grenlandii, a wielu ludzi martwi się o jej przyszłość. Sprawili to Donald Trump, który wygrał wybory prezydenckie w USA i 20 stycznia ma być zaprzysiężony na prezydenta Stanów Zjednoczonych. W zeszłym miesiącu prezydent elekt zapowiedział, że może się domagać przywrócenia kontroli USA nad Kanałem Panamskim, zaczął (żartem, choć brzmiało to serio) mówić o przekształceniu Kanady w kolejny stan USA. I nieoczekiwanie ujawnił, że w polu jego zainteresowania jest też Grenlandia (autonomiczne terytorium Danii). Ogłaszając swojego kandydata na ambasadora USA w Danii, prezydent elekt stwierdził: – Ze względu na bezpieczeństwo narodowe i wolność na całym świecie, Stany Zjednoczone Ameryki odczuwają jako absolutną konieczność posiadanie Grenlandii i kontrolę nad nią.

Grenlandzka obsesja Trumpa

Szefowa rządu Danii Mette Frederiksen stwierdziła, że takie dyskusje są absurdalne. – Nie pali się – stwierdził w odpowiedzi Trump, jednocześnie odwołał jednak w ostatniej chwili szykowaną przez długi czas wizytę w Kopenhadze. Jak wyjaśnił we wpisie na platformie Twitter (obecnie X): „Dania to bardzo wyjątkowy kraj z niesamowitymi ludźmi, ale biorąc pod uwagę komentarze premier Mette Frederiksen, że nie byłaby zainteresowana omawianiem kwestii zakupu Grenlandii, przelożę nasze spotkanie zaplanowane za dwa tygodnie na inny termin”.

Ten „inny termin” nigdy nie został już uzgodniony.

To nie zakończyło sprawy. „Grenlandia jest nasza. Nie jesteśmy na sprzedaż i nigdy nie będziemy na sprzedaż. Nie możemy przegrać naszej długiej walki o wolność” – odpowiedział Trumpowi premier Grenlandii Múte Egede.

Wsparła go szefowa rządu Danii. – Grenlandia nie jest na sprzedaż – stwierdziła Frederiksen, podkreślając, iż przyszłość Grenlandii zależy od jej mieszkańców. Złożyła tę deklarację w czasie, gdy na Grenlandię przyleciał Donald Trump jr, syn amerykańskiego prezydenta elekta. Oficjalnie – na kilka godzin, aby nakręcić film do podcastu.

Ale gdy w czasie tej wizyty Juniora, na konferencji prasowej zapytano Donalda Trumpa, czy wyklucza użycie siły w celu zapewnienia USA kontroli nad Kanałem Panamskim i Grenlandią, odpowiedział złośliwie: – Nie mogę się do tego zobowiązać.

A potem dodał: – Potrzebujemy Grenlandii ze względów bezpieczeństwa narodowego.

Lodowe pustkowia

Grenlandia to największa wyspa na świecie. Ma powierzchnię ponad 2,1 mln km kw., mniej więcej siedem razy większą od Polski, w trzech czwartych pokrytą lodowcami o grubości od 1,6 km do ponad 3 km. Na tym olbrzymim terytorium mieszka niespełna 60 tys. ludzi, mniej, niż liczą sobie np. polskie Siedlce. W Nuuk, stolicy Grenlandii, która jest też największym miastem na wyspie, mieszka ok. 16 tys. osób, mniej więcej tyle, co w podwarszawskim Milanówku. Większość mieszkańców Grenlandii to Inuici, rdzenna ludność wyspy.

Do początku XIX w. Grenlandia należała do królestwa duńsko-norweskiego, a potem przez ponad 100 lat była duńską kolonią. Po II wojnie światowej została formalnie częścią Danii i w 1979 r. otrzymała autonomię, a od 2009 r. ma prawo do samodzielnych rządów w kwestiach wewnętrznych, podczas gdy jej polityką zagraniczną i obronną kieruje Kopenhaga.



Dlaczego Trump tak pragnie Grenlandii?

Lodowe pustkowia, tor do testowania samochodów, lodowata woda i wielkie skarby pod powierzchnią. Cóż tak cennego ma Grenlandia, że przyszły prezydent USA Donald Trump nie wyklucza jej podboju przez amerykańską armię?

Geograficznie zalicza się do Ameryki Północnej, ale politycznie jest związana z Europą. Mieszkańcy Grenlandii są obywatelami Danii, a także Unii Europejskiej, chociaż sama Grenlandia 40 lat temu wycofała się z Europejskiego Obszaru Gospodarczego, aby nie podlegać unijnym przepisom o rybołówstwie.

To główna i najważniejsza dziedzina gospodarki Grenlandii wspieranej dodatkowo przez dotacje z Danii wynoszące ok. 0,5 mld euro rocznie. Statystycznie dochody na jednego mieszkańca Grenlandii są na poziomie mniej więcej średniej UE, chociaż w tym przypadku liczby mogą łudzić. Bo jeszcze na początku zeszłej dekady w Grenlandii były oficjalnie zarejestrowane tylko trzy motocykle, a na ulicach jej stolicy zamontowano jedynie dwie sygnalizacje świetlne.

Lodowe pustkowia mają amatorów. Na początku obecnego stulecia szwedzka firma Skanska zbudowała na Grenlandii na obszarze o średnicy 50 km specjalny tor do testowania samochodów.

W ekstremalnie niskich temperaturach, przy mroźnych wiatrach i na obszarach pokrytych nietopniejącym nigdy lodem, a jednocześnie daleko od oczu konkurencji, prototypy swoich samochodów testowały tu niemieckie koncerny Volkswagen, a potem BMW.

Ale ewentualna potrzeba konkurencyjnej inwestycji do testowania w warunkach polarnych np. aut Tesli nie wymaga przejmowania kontroli nad całym krajem.

Cóż tak ważnego dla USA ma się więc znajdować na obszarze Grenlandii, iż dla jego zdobycia Donald Trump jest gotów pójść w ślady prezydenta Rosji Władimira Putina, który rozpoczął inwazję na Ukrainę, rzekomo ze względu na interesy bezpieczeństwa Rosji, a faktycznie z powodu imperialistycznych ambicji Kremla?

Polarna czujka

Z pewnością Grenlandia ma militarne znaczenie dla Stanów Zjednoczonych.

W 1941 r. USA, w uzgodnieniu z emigracyjnymi władzami Danii, zbudowały na Grenlandii kilka baz wojskowych, które miały zapobiec ewentualnemu wykorzystaniu tego terytorium przez Niemcy do ataku na Amerykę.

Z militarnych względów wkrótce po II wojnie światowej USA chciały odkupić Grenlandię, oferując za nią Danii sporą wtedy kwotę 100 mln dol. Do transakcji jednak nie doszło. Za to rząd Danii w traktacie z 1951 r. zgodził się, aby na północnym krańcu Grenlandii Amerykanie stworzyli bazę Thule, znaną dziś jak Pituffick Space Base.

Później na terenie bazy Pituffick wznieśli instalacje amerykańskiego systemu wczesnego ostrzegania przed rakietowym atakiem na USA. Pod tym względem baza ta ma ciągle niewzruszone znaczenie dla bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych. Jest także elementem systemów obronnych NATO i jej funkcjonowanie nie wydaje się zagrożone, dopóki USA będą należeć do Sojuszu Atlantycznego. Bo przecież zbrojna inwazja USA na terytorium Danii oznaczałaby koniec NATO i jednocześnie starcie wojskowe USA z Unią Europejską.

Wyspa skarbów

Skalne masywy na Grenlandii należą do najstarszych na świecie i już z tego powodu kryją wiele rzadkich, cennych minerałów.

Na niewielkich skrawkach tej wyspy, których nie pokrywają lodowce,

▲ Lodowiec „Stopa słońca” na Grenlandii

FOT. SHUTTERSTOCK

Geopolityka



już na początku XIX w. wydobywano **węgiel kamienny**. Pod koniec zeszłego stulecia działała na Grenlandii kopalnia **cynku, ołowiu i srebra**, a w tym stuleciu otwarto kopalnie **złota i oliwin** używanych m.in. do produkcji materiałów ogniotrwałych i szkła kwarcowego. Od połowy XIX w. przez ponad 100 lat eksploatowano na Grenlandii w odkrywkowej kopalni największe w świecie złoża **kriolitu**, rzadkiego minerału, w przeszłości niezbędnego przy produkcji aluminium.

Na Grenlandii są także złoża **rubi-nów i diamentów**, niezwykle wysokiej jakości **rudę żelaza**, a także **uranu i wolframu**. Tamtejszy Instytut Zasobów Naturalnych wskazuje, że z Grenlandii pochodzi ok. 500 spośród 4 tys. minerałów zarejestrowanych dotąd na świecie.

Na początku tego stulecia wielu przedsiębiorców zaczęło postrzegać Grenlandię niczym Eldorado. Pod koniec 2007 r. amerykańska rządowa służba geologiczna US Geological Survey (USGS) opublikowała raport, w którym oceniła, że za północnym kręgiem polarnym znajduje się ok. 30 proc. wszystkich nieodkrytych jeszcze zasobów gazu ziemnego na świecie i 13 proc. złóż ropy naftowej. A szybkie topnienie lodów w Arktyce będzie stopniowo otwierać dostęp do tych zasobów.

Po takich danych do rywalizacji o Arktykę ruszyły wszystkie potęgi świata. Największe apetyty zademonstrowała Rosja, która formalnie wystąpiła do ONZ o uznanie 1,2 mln obszarów Arktyki za przedłużenie swojego szelfu kontynentalnego – czyli własne terytoria. I zawczasu do obrony swoich arktycznych interesów Rosja zaczęła szy-

kować specjalne formacje wojskowe i broń, której można używać przy ekstremalnych mrozach.

Starcie o metale ziem rzadkich

Ale najbardziej znaczenie zasobów surowcowych Grenlandii podbiła polityka Chin. Pod koniec zeszłego stulecia Chiny stopniowo zapewniły sobie globalny monopol na dostawy **metali ziem rzadkich**. Tak się nazywa 17 pierwiastków o niezwykle właściwościach. Stał z niewielką ich domieszką jest odporna na szalenie wysokie temperatury albo ma silne własności magnetyczne. A przede wszystkim bez metali ziem rzadkich nie można myśleć o rozwoju zaawansowanych technologii i zielonej energetyki. Są surowcem do produkcji ekranów do komputerów i smartfonów, turbin wiatrowych, laserów, silników do aut hybrydowych i elektrycznych, urządzeń diagnostycznych do rezonansu magnetycznego, reaktorów jądrowych, a także wielu typów broni.

Przez kilka dekad Chiny budowały swój monopol w dostawach metali ziem rzadkich, oferując je po niskich cenach i w uzgodnionych ilościach. Aż wreszcie w 2010 r. Pekin wykorzystał ten monopol jako broń handlową, wprowadzając nieformalne embargo na dostawy metali ziem rzadkich do Japonii w odwecie za spory terytorialne z Tokio. Dopiero wtedy na Zachodzie zabrzmiały dzwonki alarmowe, i to z pełną mocą.

Szukając ratunku przed chińskim monopolem, świat zwrócił oczy ku Grenlandii. Bo według szacunków ekspertów znajduje się tam jedna piąta globalnych zasobów metali ziem rzadkich. A największe ich złożo na południu Grenlandii ma kryć aż 10 proc. światowych zapasów tych pierwiastków.

▼ Donald Trump jr podczas „wycieczki” na Grenlandię
FOT. REUTERS/EMIL STACH



**Z Grenlandii
pochodzi ok. 500 spośród
4 tys. minerałów
zarejestrowanych dotąd
na świecie**

W 2011 r. na Grenlandię przyleciała ówczesna szefowa amerykańskiej dyplomacji Hillary Clinton. Jednym z jej pierwszych pytań było: „Co z metalami ziem rzadkich?”.

Jeszcze większe nadzieje z zasobami na Grenlandii wiązała Unia Europejska, kompletnie uzależniona od dostaw z komunistycznych Chin.

Od 2012 r. UE negocjowała z władzami Grenlandii zapewnienie Europie uprzywilejowanego dostępu do zasobów metali ziem rzadkich w zamian za udziały w zyskach z ich eksploatacji. A Chiny w odpowiedzi próbowały też rozpocząć eksploatację grenlandzkich złóż, wprost lub pośrednio, kupując udziały firmy z Australii szykującej się do takich prac. Kilka dni po delegacji UE wizytę na Grenlandii złożył ówczesny prezydent Chin Hu Jintao.

Projekty te jednak pozostawały na papierze. Wiosną 2021 r. wybory parlamentarne na Grenlandii wygrała lewicowa partia Inuit Ataqatigiit, która pod hasłami ochrony środowiska sprzeciwiała się poszukiwaniu podmorskich złóż gazu i ropy naftowej, a także wydobyciu rud uranu i towarzyszącym im **rud neodymu** – jednego z najcenniejszych metali ziem rzadkich, niezbędnego do produkcji turbin elektrowni wiatrowych i silników aut na prąd.

Zaraz po wyborczym zwycięstwie nowy rząd Grenlandii premiera Múte Egede podpisał z UE umowę o przystąpieniu do Europejskiego Sojuszu Surowcowego (ERMA), stworzonego dla uwolnienia Europy od dominacji Chin w dostawach surowców krytycznych.

Mimo to eksploatacja złóż metali ziem rzadkich na Grenlandii ciągle jest w sferze planów. Korzystają z tego Chiny, bo ich praktyczny monopol na dostawy tych surowców pozostaje niezagrożony.

Można jednak domniemywać, że powrót niezwykłego zainteresowania Grenlandią ma związek z osobą Elona Muska, którego biznesy łakną metali ziem rzadkich jak kania dżdżu.

Nie można wykluczyć, że bossów firm z Doliny Krzemowej kusi pomysł wykorzystania takich niewyczerpanych na dekady zasobów bezemisynowej energii do zasilania ośrodków danych sztucznej inteligencji. Wznosząc je na Grenlandii, można też oszczędzić na chłodzeniu serwerowni owych ośrodków.

Polarny Szlak Jedwabny

Chiny leżą daleko od Arktyki, ale według oficjalnej doktryny Pekinu są państwem

„blisko Arktyki”. W 2013 r. uzyskały nawet status obserwatora w Radzie Arktycznej utworzonej przez osiem państw położonych w Arktyce.

Naturalnie Chińska Republika Ludowa jest zainteresowana pozyskaniem dla swojego przemysłu surowców kryjących się pod lodową pokrywą Arktyki. Ale w Pekinie zdają też sobie sprawę, że nawet przy przyspieszonym topnieniu lodowców potrzeba wielu dekad na uzyskanie dostępu do arktycznego skarbcza. Wcześniejsze topnienie lodów może ułatwić żeglugę przez niedostępne do niedawna wody na północnych krańcach ziemskiego globu.

Pierwsza te nowe możliwości postanowiła wykorzystać Rosja. Od lat Kreml promuje korzystanie z Północnej Drogi Morskiej. To szlak żeglugowy, który prowadzi z Europy po wodach Oceanu Arktycznego wzdłuż brzegów Syberii aż na Daleki Wschód. Transport morski towarów między Europą a Azją tą trasą jest o jedną czwartą krótszy od szlaku wiodącego przez Kanał Sueski.

Rosja skwapliwie przypomina o swojej morskiej alternatywie transportowej przy wszelkich zakłóceniach w żegludze przez Kanał Sueski. Brzmiało to szczególnie zachęcająco na początku 2024 r., gdy ataki zbrojonych przez Iran (sojusznika Rosji) jemeńskich rebeliantów na statki na Morzu Czerwonym skłoniły wielu armatorów do kierowania ich w rejsach między Europą a Azją na szalenie długą trasę dookoła Afryki.

W tym samym czasie zwiększały się, jak twierdzi Moskwa, przewozy Północną Drogą Morską, chociaż statki zachodnich armatorów przestały z niej korzystać po napaści Rosji na Ukrainę. Tym właśnie szlakiem pierwszą w historii partię kontenerów bezpośrednio z Chin do portu w Królewcu pod koniec 2023 r. dostarczył statek „Newnew Polar Bear”. W dalszej części rejsu do Sankt Petersburga ten zarejestrowany w Hongkongu statek niespodziewanie rzucił kotwicę w Zatoce Fińskiej i ciągnąc ją po dnie morza, na progu zimy rozerwał strategiczny gazociąg Balticconnector między Finlandią a Estonią.

Swoje zainteresowanie nowymi szlakami żeglugi przez Arktykę Chiny potwierdziły, ogłaszając w 2017 r. inicjatywę Polarnego Szlaku Jedwabnego uzupełniającą ogłoszony cztery lata wcześniej projekt tzw. Pasa i Szlaku. Początkowo liderzy Chin Xi Jinping i Rosji Władimir Putin głośno zapowiadali współpracę w ramach Polarnego Szlaku Jedwabnego. Jednak ostatnio Pekin i Moskwa przestały o niej publicznie dyskutować – z nieznanych powodów.

Uwagę Chin przyciąga także Przejście Północno-Zachodnie, czyli potencjalny szlak żeglugowy z Azji wodami przez Archipelag Arktyczny do Ameryki Północnej. Ta trasa również mogłaby przyspieszyć przewozy towarów między Azją a Ameryką Północną, również przy użyciu statków za dużych na rejsy Kanałem Panamskim, dziś stanowiącym główne połączenie między Pacyfikiem a Atlantykiem.

Do Stanów Zjednoczonych szlak Przejścia Północno-Zachodniego prowadzi przez wody Morza Baffina, które rozdziela Kanadę od Grenlandii.

To dodatkowy powód dla zainteresowania Pekinu, nawet jeśli trzeba jeszcze wielu dekad, aby warunki pogodowe umożliwiły komercyjne wykorzystanie Przejścia Północno-Zachodniego. Ale dla wielu polityków w USA – być może również dla Donalda Trumpa – zainteresowanie Chin tymi wodami to powód do obaw. ●

Domański pisze do PKW



• **Minister finansów
Andrzej Domański**

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ /
AGENCJA WYBORCZA.PL

Minister finansów Andrzej Domański zwrócił się do Państwowej Komisji Wyborczej o wyjaśnienia w sprawie jej grudniowej uchwały. PiS domaga się, by po jej wydaniu rząd wypłacił partii zamrożone subwencje.

Agnieszka Kublik, Iwona Szpala

PiS potrzebuje pieniędzy na kampanię prezydencką. Jej kalendarz jest znany od środy, kiedy marszałek Sejmu Szymon Hołownia wyznaczył wybory prezydenckie na 18 maja. Politycy przekonują, że to najważniejsze wydarzenie obecnej kadencji, ale nie jest do końca jasne, kto ma potwierdzić ważność mandatu nowego prezydenta. To rola przypisana Izbie Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych Sądu Najwyższego. Instytucji, której legalności nie uznają polskie i europejskie sądy: powołana za czasów PiS, całkowicie zdominowana przez neoseńdzistów wskazanych przez upolitycznioną KRS, nie daje gwarancji bezstronności.

To właśnie Izba Kontroli Nadzwyczajnej w zeszłym miesiącu zdecydowała, że nie było nielegalnego finansowania kampanii parlamentarnej PiS w 2023 r. Skargę do SN złożył komitet wyborczy, podważając uchwałę Państwowej Komisji Wyborczej. W sierpniu 2024 r. PKW orzekła, że w kampanii doszło do nadużyć, co kosztowało PiS miliony budżetowej subwencji i dotacji oraz karę finansową.

Nieco ponad tydzień po decyzji Izby Kontroli Nadzwyczajnej prokuratura wysłała do Sejmu wnioski o zdjęcie immunitetu posłowi PiS Krzysztofowi Szczuckiemu. To były szef Rządowego Centrum Legislacji, któremu PKW w uchwale utraconej potem przez Izbę Kontroli Nadzwyczajnej zarzuciła kampanijne nadużycia.

„Ocena dowodów pozwala na przyjęcie, że działając czynem ciągłym, dopuścił się przestępstwa polegającego na przekroczeniu uprawnień związanych ze sprawowaną funkcją (...), w celu osiągnięcia korzyści oso-

bistej polegającej na promowaniu własnej osoby jako kandydata na posła na Sejm RP w 2023 r.” – to fragment komunikatu prokuratury. Ciąg dalszy był korzystny dla komitetu wyborczego PiS – oczyszczony z zarzutów nielegalnego finansowania kampanii zaczął naciskać na PKW. Ta początkowo oświadczyła, że Izby Kontroli Nadzwyczajnej nie uznaje.

30 grudnia doszło do głosowania. Tym razem wygrali zwolennicy odmiennej opcji. PKW zgodnie z decyzją Izby Kontroli Nadzwyczajnej przyjęła sprawozdanie finansowe partii Kaczyńskiego. W kolejnym zdaniu uchwały PKW informuje, że „nie przesądza, czy Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych jest sądem w rozumieniu konstytucji i nie przesądza o skuteczności orzeczenia”.

Minister prosi o wykładnię

Od 30 grudnia PiS zaczął się domagać od ministra finansów Andrzeja Domańskiego wypłaty zamrożonych milionów. Jego resort od ponad tygodnia milczał. W środę okazało się, że Domański chce, by PKW wyjaśniła, jak uchwałę z 30 grudnia należy czytać. Bo – jak pisze na stronach ministerstwa – komisja sama sobie zaprzecza, co jest wydarzeniem bez precedensu w historii tej instytucji. Tymczasem w PiS pokazują pismo przewodniczącego PKW Sylwestra Marciniaka, które 30 grudnia wysłał do resortu finansów. To jedna strona z informacją, że PKW wykonała postanowienie SN z 11 grudnia 2024 r.

Marciniak informuje, że „odpadła wskazana w piśmie z 30 sierpnia 2024 r. (...) przesłanka pomniejszenia kwoty dotacji przedmiotowej przysługującej partii PiS”. I w tej sytuacji dotacja dla PiS wynosi ponad 38,7 mln zł. Nie wspomina słowem o wątpliwym statusie Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych SN, choć zastrzeżenie zostało wpisane do uchwały PKW.

„Kłaniają się podstawy czytania ze zrozumieniem. Dla ministra finansów to pismo PKW nie powinno być problematyczne” – napisał w mediach społecznościowych były premier Mateusz Morawiecki. I kończy: „Widocznie strach przed pryncypałem jest ważniejszy niż polskie prawo”.

Domański wysłał w środę list do wszystkich członków PKW – prosi o wykładnię uchwały z 30 grudnia. Punktuje jej sprzeczności i sprzeczności w wypowiedziach członków komisji – Marciniaka, że pieniądze ma

wypłacić i Ryszarda Balickiego – że nie. Dopytuje PKW, czy Izba Kontroli jest sądem, skoro SN i europejskie instytucje uznały, że nie jest.

„Przepisy Kodeksu wyborczego nie pozostawiają wątpliwości, że rozstrzygnięcie PKW w przedmiotowym zakresie powinno być jednoznaczne i nie dopuszczać ani nie powodować żadnych wątpliwości interpretacyjnych organu wykonującego tę Uchwałę. Tymczasem wątpliwości w zakresie wykładni Uchwały prezentują sami członkowie PKW” – pisze Domański do PKW.

Chce też zapoznać się z protokołem z posiedzenia PKW z 30 grudnia 2024 r.

„Udzielenie przez PKW wyjaśnień co do treści uchwały z 30 grudnia 2024 r., jak również zapoznanie się z protokołem z posiedzenia PKW, jest niezbędne do podjęcia przewidzianych przez prawo czynności przez Ministra Finansów” – kończy Domański swój list. „Przedstawiając powyższe, oraz uwzględniając istotę i wagę poruszonych zagadnień, uprzejmie proszę o pilne przedstawienie stanowiska PKW”.

Część członków PKW ma wątpliwości, jak Marciniak zachowa się sprawie wykładni uchwały, o którą poprosił Domański. Szef PKW od momentu, w którym politycy koalicji rządzącej postawili publicznie zarzuty o nielegalnym finansowaniu PiS-owskiej kampanii, był sceptyczny. Narzekał, że sprawa jest trudna, przekonywał, że PKW nie ma uprawnień śledczych, zastrzeżenia zostały złożone po terminie. Po werdykcie SN głosował przeciwko odroczeniu uchwały PKW do czasu uregulowania statusu Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych.

Minister Domański wysłał list do wszystkich członków PKW. Prosi o wykładnię uchwały z 30 grudnia. Punktuje jej sprzeczności i sprzeczności w wypowiedziach członków komisji

Potem mimo sprzeciwu części PKW doprowadził do głosowania nad finansami PiS. Opowiedział się za uznaniem werdyktu SN jako obowiązującego prawa.

– A jeśli przewodniczący zechce ministrowi Domańskiemu odpowiedzieć sam? Może powołać się na zapis kodeksu wyborczego, że do jego kompetencji należy nadzorowanie wykonania uchwał i w ramach tego nadzorowania dać ministrowi Domańskiemu wykładnię – rozważa członek PKW.

PiS chce ścigać ministra

Marciniak uważa, że minister powinien przejąć PiS pieniądze, i to niezwłocznie.

A PiS postanowił Domańskiego ścigać. We wtorek partia złożyła doniesienie do prokuratury, z zapowiedzi jej polityków wynika, że to nie koniec. Mówią o ścieżce cywilnej. Podobnie było wtedy, gdy większość PKW zdecydowała, że sprawę finansów PiS należy odłożyć. Ostrzeżenia usłyszeli członkowie komisji, którzy opowiedzieli się za takim scenariuszem.

Przy okazji doniesienia na Domańskiego rzecznik PiS Rafał Bochenek wyjaśnił, że minister jest w 100 proc. odpowiedzialny za zaniechanie w sprawie uchwały komisji. „Brak realizacji ustawowych obowiązków rodzi po stronie ministra Domańskiego odpowiedzialność konstytucyjną i prawnokarną” – ostrzegł w mediach społecznościowych.

We fragmencie doniesienia można przeczytać, że Domański działa na szkodę „interesu publicznego – pluralizmu politycznego i prywatnego – interesów majątkowych PiS”.

Politycy koalicji rządzącej od początku sporu podkreślają, że Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych jest nielegalna. Cytują kolejne wyroki opisujące jej wątpliwy status. Spór wyszedł też poza PiS-owskie finanse, zaczęły się pytania o wybory prezydenckie, w których Izba Kontroli Nadzwyczajnej jest miejscem odwołań od decyzji PKW i potwierdza legalność wyboru głowy państwa.

Temat podzielił koalicję. Marszałek Sejmu Szymon Hołownia zaproponował tzw. ustawę incydentalną, by na czas wyborów prezydenckich zamrozić spór wokół legalności Izby, odsunąć ją od odrzekania o ważności głosowania, oddać to prawo całemu SN. Pomysł marszałka Sejmu ma poparcie premiera i weto ze strony lewicy. ●

Nauczyciele czekają na konkrety

MEN mówi o odbudowie prestiżu zawodu nauczyciela. Związkowcy jednak oczekują, że będzie on polegał na powiązaniu ich płac ze średnią w gospodarce.

Karolina Słowik

– Prestiż zawodu nauczyciela rośnie – mówiła szefowa resortu edukacji Barbara Nowacka we wtorek w programie „Gość Radia ZET”. Podkreślała, że „nauczyciele mają znacznie ważniejszą pozycję”, i że „wrócił normalny dialog”. Dodała też, że prestiż nie sprowadza się jedynie do wynagrodzenia.

Jeśli chodzi o powrót dialogu MEN z partnerami społecznymi, nikt nie ma wątpliwości – wrócił. Zespół ds. pragmatyki zawodu nauczyciela, w którego skład wchodzi trzy największe centrale związkowe (Związek Nauczycielstwa Polskiego, „Solidarność” i Forum Związków Zawodowych), samorządowcy i ministerstwo, reaktywował działalność w czerwcu. Spotkania odbywały się regularnie do grudnia. Co się udało? Jak relacjonował szef ZNP Sławomir Broniarz, MEN obiecał m.in.:

- nagrody jubileuszowe po 45 latach pracy;
- korzystniejsze rozliczanie godzin ponadwymiarowych (bez potrącania wynagrodzenia za dni, w których przypada święto);
- 6-miesięczną odprawę emerytalną po 10, 15 i 20 latach pracy;
- rozszerzenie katalogu osób, stanowisk, zawodów uprawnionych do korzystania ze świadczeń kompensacyjnych;
- podjęcie próby uporządkowania czasu pracy (pensum) dla nauczycieli przedmiotów zawodowych.

W drugiej sprawie, dotyczącej pieniędzy, związkowcy nie są takimi optymistami jak ministra Nowacka.

O rosnący prestiż zawodu pytamy szefa ZNP. Odpowiada, że „przed nami długa i wyboista droga”. I zga-



FOT. JAKUB ORZECZOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

W sprawie dotyczącej pieniędzy związkowcy nie są takimi optymistami jak ministra Nowacka

dza się z ministrami, że pieniądze to nie wszystko.

– Te pieniądze pojawiły się jednorazowo, póki co – podkreśla. Sławomir Broniarz ma tu na myśli ubiegłoroczne 30-procentowe podwyżki (i 33-procentowe dla nauczycieli początkujących).

W tym roku podwyżki mają wynieść 5 proc., ale nie wiadomo, kiedy zostaną wypłacone. Senat jeszcze nie zakończył prac nad poprawkami do ustawy budżetowej na 2025 rok. Związkowcy nie traktują ich jednak jako rzeczywistych podwyżek. Według nich to jedynie wyrównanie inflacyjne.

Po roku – skład podkomisji ZNP pod koniec tego miesiąca będzie obchodzić rocznicę. 25 stycznia 2024 roku Sławomir Broniarz wystąpił w Sejmie podczas pierwszego czytania obywatelskiego projektu nowelizacji ustawy Karta na-

uczyciela przygotowanego przez jego związek. Mówił, jak „niewielkie są zarobki środowiska edukacyjnego, skoro nawet 33-procentowy wzrost płac nie zapewnia podwyżki wynagrodzenia zasadniczego o 1500 zł”.

Projekt „Godne płace i wysoki prestiż nauczycieli” zakłada powiązanie wynagrodzeń w oświacie z przeciętnymi w gospodarce. Ma zmienić sposób naliczania średniego wynagrodzenia. Kwota bazowa miałaby zostać zastąpiona kwotą przeciętnego wynagrodzenia w III kwartale roku poprzedzającego.

Projekt miałby zapewnić niezależność wysokości nauczycielskich płac od decyzji politycznych. To postulat wszystkich związków zawodowych.

ZNP zebrало pod tym projektem 250 tys. podpisów, złożyło go w Sejmie jeszcze w listopadzie 2021 r. Z sejmowej zamrażarki wydobył go marszałek Szymon Hołownia.

Po pierwszym czytaniu projekt skierowano do sejmowej komisji edukacji. I powołano specjalną podkomisję, która miała nad nim pracować. Zdążono wybrać skład i przewodniczącego.

– W tym roku wysłaliśmy pismo do szefa podkomisji z prośbą o harmonogram prac – mówi rzeczniczka ZNP Magdalena Kaszulanis. – Projekt budżetu na kolejny rok zwykle pojawia się w okolicach czerwca. Je-

śli realnie myślimy nad taką zmianą w 2026 roku, to już teraz musimy zacząć pracować – podkreśla.

Tego samego zdania jest Sławomir Wittkowicz, przewodniczący Wolnego Związku Zawodowego „Forum-Oświata”. Wątpi, że rząd zgodzi się na wszystkie postulaty ZNP. – Najbliższe trzy, cztery miesiące powinny być poświęcone na wynegocjowanie relacji procentowych oraz ścieżki dojścia do gwarantowanych wysokości. Bez tego nie wróżę powodzenia tej ekipie, jeśli chodzi o realizację ich celów, które sobie założyli – mówi.

Ale Wittkowicz nie jest optymistą. – Jeżeli powołanie podkomisji i wybór przewodniczącego zajęło prawie rok, to gdybym był złośliwy powiedziałbym, że do końca bieżącej kadencji parlamentu uda się ustalić harmonogram prac – twierdzi.

I podkreśla, że najważniejsza jest tu decyzja polityczna. – Po ostatniej wypowiedzi premiera zakładam, że jest. Teraz trzeba wypełnić to treścią. Oczekujemy, że w marcu – kwietniu pojawią się konkrety. Bo nie będziemy czekać 10 lat, aż ta zapowiedź się zrealizuje – ostrzega.

Premier obiecał przyspieszenie

Wittkowicz przywołuje głośne wystąpienie Donalda Tuska z listopada zeszłego roku podczas zjazdu delegatów ZNP. Premier zaczął od słowa „przepraszam”. – Reprezentuję tutaj państwo polskie, które przez wiele ostatnich lat potraktowało was, nauczycieli i nauczycielki, ludzi jednego z najważniejszych zawodów w naszej ojczyźnie, w sposób niegodny – mówił Tusk.

I przyznał, że nawet po 30-procentowych podwyżkach ich wynagrodzenia są niskie. – Zawód nauczyciela nie może być opłacany niżej niż przeciętna płaca, nie może tak być – mówił Tusk. I zobowiązał się, że przyspieszą prace nad projektem obywatelskim. – Nie będzie już zwłoki – obiecywał. – Będziemy negocjować pewne aspekty – zapowiedział premier.

Szef oświatowej „Solidarności” Waldemar Jakubowski mówi wprost: jeśli inicjatywa obywatelska ZNP nie wydarzy się w 2026 roku, to tylko pogłębimy kryzys zawodu nauczyciela i o żadnym prestiżu nie będzie mowy. – Prestiż zawodu nauczyciela w ustach polityków jest odbudowywany od 40 lat, tylko jakoś nikomu do tej pory nie udało się tego zrobić. Podwyżki były to etap wstępny, a na razie sprawy kluczowe stoją – mówi Jakubowski.

Przypomina, że kryzys kadrowy wciąż trwa: – System ratują nauczyciele pracujący na nadgodzinach i nauczyciele emeryci. Znam dyrektorkę szkoły, która ma 74 lata. Oni w końcu odejdą. I to nie jest perspektywa 10 lat, tylko trzech, czterech. I co w tedy? Bo młodych w systemie nie ma.

Wittkowicz mówi to samo: – Prestiż? To przede wszystkim pieniądze. Pozostałe elementy są ważne i istotne, ale jeśli proponuje się absolwentowi wyższej uczelni wynagrodzenie na poziomie płacy minimalnej, to raczej trudno go namówić hasłem o misji i prestiżu. Żeby miał na kredyt, mieszkanie musi mieć ok. dwóch etatów – zaznacza.

O to, czy jest szansa na prawdziwe przyspieszenie w sprawie powiązania nauczycielskich płac ze średnią w gospodarce pytamy szefową sejmowej komisji edukacji i byłą ministrem edukacji Krystynę Szumilas.

– Przyspieszyliśmy w Sejmie prace nad obywatelskim projektem dotyczącym wynagrodzeń nauczycieli. Sami wnioskodawcy sygnalizują, że od momentu złożenia w poprzedniej kadencji projektu w Sejmie zmieniło się prawo, więc projekt wymaga zmian – mówi. – Dlatego zadaniem podkomisji jest wypracowanie, wspólnie ze stroną społeczną, takich rozwiązań, które doprowadzą do podwyższenia wynagrodzeń nauczycieli wraz z wprowadzeniem stałego systemu automatycznej ich waloryzacji i będą zgodne z wprowadzonymi już wcześniej zmianami prawa oświatowego – dodaje. ●

OŚWIADCZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34355402

JUTRO W „WYBORCZEJ”



Wydanie sobotnie „Wyborczej” możesz kupić OD SOBOTY DO CZWARTKU!

Szukaj w punkcie sprzedaży prasy.

KAJA KALLAS, NOWA SZEFOWA UNIJNEJ DYPLMACJI

Nie ma wielu sojuszników. Liczy na Tuska i Sikorskiego

WYBORY W UKRAINIE

Załużny, Poroszenko, Kliczko? Kto zastąpi Zelenskiego?

RAK TARCZYCY

Słyszałam często, że nie wyglądam na chorą

ŻYĆ LEPIEJ

Do czego prowadzi poczucie winy?



Kim jest Pierre Poilievre, który pewnie zostanie premierem po Trudeau

Kto tu przyjeżdża, ma zostawić swój bagaż kulturowy i stać się Kanadyjczykiem – mówi w najnowszym wywiadzie Pierre Poilievre, lider Partii Konserwatywnej. Jego zdaniem „mięczak” Justin Trudeau osłabił Kanadę, a on uczyni ją „znowu wielką”.

Bartosz Hlebowicz

„Kanada nigdy nie będzie 51. stanem USA” – identyczne zdanie umieścili na swoich kontach X lider opozycyjnych Konserwatystów 45-letni Pierre Poilievre (7 stycznia) i 53-letni premier Justin Trudeau (8 stycznia).

Trudno było spodziewać się innej reakcji kanadyjskich liderów na oświadczenie Donalda Trumpa, iż zamierza użyć „siły ekonomicznej”, by przyłączyć Kanadę do Stanów Zjednoczonych.

To chyba jedyna sprawa, co do której zgadzają się przywódcy kanadyjskich partii. Kiedy 6 stycznia Trudeau informował świat o zamiarze ustąpienia ze stanowisk szefa Partii Liberalnej i premiera Kanady, zaznaczył, iż nie wyobraża sobie, aby krajem rządzić mógł jego rywal Poilievre. „Jego wizja nie jest odpowiednia dla Kanady”, powiedział.

„Jesteśmy i będziemy wielcy”

Poilievre, w tym samym wpisie, w którym bronił swego kraju przed zakusami Trumpa, skrytykował rząd Trudeau, obarczając go winą za opinię Trumpa o Kanadzie.

„Jesteśmy wielkim i niezależnym krajem. Jesteśmy najlepszym przyjacielem Stanów Zjednoczonych. Wydaliśmy miliardy dolarów i poświęciliśmy setki istnień ludzkich, pomagając Amerykanom w odwecie za ataki Al-Kaidy z 11 września. Dostarczamy Stanom Zjednoczonym wartę miliardy dolarów, wysokiej jakości i całkowicie niezawodnej energii znacznie poniżej cen rynkowych. Kupujemy amerykańskie towary za setki miliardów dolarów. Naszemu słabemu i żalosnemu rządowi NDP [Nowa Partia Demokratyczna – socjaldemokraci] i Liberalów nie udało się przedstawić tych oczywistych punktów”.

Poilievre zapewnił w tym samym tweecie, że „kiedy zostanie premierem, odbudujemy nasze wojsko i odzyskamy kontrolę nad granicami, aby zabezpieczyć zarówno Kanadę, jak i USA”, a także „odzyskamy kontrolę nad naszą Arktyką, aby powstrzymać Rosję i Chiny”.

Ponadto: „Zniesiemy podatki, ograniczymy biurokrację i szybko zatwierdzimy ogromne projekty związane z zasobami, aby zapewnić obywatelom wypłaty i produkcję naszemu krajowi”.

„Innymi słowy – podsumował Poilievre – postawimy Kanadę na pierwszym miejscu”.

„Wolność, a nie strach”

45-letni Pierre Poilievre, od 2022 r. liderujący Partii Konserwatywnej, szykuje się do objęcia stanowiska premiera po zaplanowanych na październik wyborach. Sondaże dają konserwatystom ponaddwukrotnie większe poparcie niż liberalom Trudeau (44 do 20 proc.). Gdyby wybory odbyły się dzisiaj, partia Poilievre zdobyłaby ponad połowę miejsc w parlamencie i mogłaby utworzyć rząd samodzielnie.

Gdyby wybory odbyły się dzisiaj, Partia Konserwatywna zdobyłaby ponad połowę miejsc w parlamencie i mogłaby utworzyć rząd samodzielnie

Kim jest Poilievre? Urodził się w Calgary, na swojej stronie podaje, że na tamtejszym uniwersytecie zdobył dyplom z relacji międzynarodowych.

Dorastał w tradycyjnie konserwatywnej prowincji Alberta jako adoptowany syn nauczycieli. Jak podaje „Wall Street Journal”, matka zabierała go na wiece antyaborcyjne. W college’u był przewodniczącym klubu konserwatystów na kampusie.

Po raz pierwszy został wybrany do parlamentu w 2004 r. Był ministrem w rządzie Stephena Harpera w latach 2006-15.

Kiedy na początku 2022 r. kierowcy ciężarówek najechali Ottawę w proteście przeciw pandemijnemu obostrzeniom (tzw. Freedom Convoy), swojego największego sprzymierzeńca wśród polityków znaleźli właśnie w Poilievre.

– Wolność, a nie strach. Kierowcy, a nie Trudeau – mówił wtedy.

Problemy Kanadyjczyków

Krytykuje media głównego nurtu i zapowiada, że zlikwiduje publicznego nadawcę CBC. Media przedstawiają go jako „konserwatywnego populistę”, w jego biografii określony został jako „konserwatysta na całe życie, orędownik wolnego rynku”. Ze względu na swój sposób bycia dorobił się ksywki Skippy, co oznacza buńczuczny, nieokrzesanego młodzieńca. Chwali się, iż w ramach treningu przerzuca na polu ważącą 500 kg oponę ciągnika, a także wbiega na górę, ciągnąc sanie o wadze 75 funtów.

Już jako 20-latek w eseju na temat, co by zrobił jako premier, napisał: „Dolar pozostawiony w rękach konsumentów i inwestorów jest bardziej produktywny niż dolar wydany przez polityka”.

◀ **45-letni Pierre Poilievre, od 2022 r. liderujący Partii Konserwatywnej, szykuje się do objęcia stanowiska premiera po zaplanowanych na październik wyborach. Sondaże dają konserwatystom ponaddwukrotnie większe poparcie niż liberalom Trudeau (44 do 20 proc.)**

FOT. REUTERS / PATRICK DOYLE

W opublikowanym 3 stycznia wywiadzie, przeprowadzonym przez popularnego konserwatywnego kanadyjskiego komentatora politycznego Jordana Petersona, Poilievre zapowiedział zniesienie „autorytarnego socjalizmu” Trudeau i „powrót do polityki zdrowego rozsądku”.

Oświadczył, że nie interesuje go „rozwiązywanie problemów w skali globalnej” i że zamiast tego „skupi się na problemach kanadyjskich rodzin”.

– Ludzie mają dość megalomanii i tego strasznego, utopijnego wokeizmu [ruchu „przebudzenia” w sensie walki o sprawiedliwość społeczną], który służy egoistycznym osobowościom na szczycie, a nie zwykłym ludziom.

– Nie jesteśmy zainteresowani światowymi konfliktami etniczno-kulturowymi – mówił Poilievre. Nie odciął się od wielokulturowości, ale wskazywał, że ludzie, którzy przyjeżdżają do Kanady, muszą zostawić swój „bagaż” w krajach, z których przyjechali.

– Przypomnimy im, że kiedy tu przyjeżdżają, stają się przede wszystkim Kanadyjczykami. Kanada ma pierwsze miejsce.

Mniej rządu i podatków

Kandydat Konserwatystów na premiera zganił duże firmy energetyczne („kompletni idioci”) za ustępstwa w zakresie ochrony środowiska w kwestii polityki węglowej.

Wielka piątka kanadyjskich koncernów naftowych ma idiotycznych lobbystów. Przez ostatnie 10 lat próbowali się podlizywać [liberałom] i nie zrobili nic, by wesprzeć właściwą politykę. To będzie musiało się zmienić.

W poprzednich latach regularnie Poilievre krytykował podatek od emisji dwutlenku węgla wprowadzony przez rząd Trudeau w 2019 r. Minimalny dodatek do cen benzyny (w 2024 r. oznaczało to 3 centy więcej za litr benzyny niż w 2023 r.) ma zachęcać rodziny i firmy do spalania mniejszej ilości paliw kopalnych i przechodzenia na bardziej ekologiczne formy energii. Na przykład właściciel domu byłby zmuszony do modernizacji swojego domu, aby zaoszczędzić na ogrzewaniu, zainstalować pompę ciepła lub zmienić pojazd zasilany gazem na elektryczny.

W minionych latach Poilievre przekonywał, że „podatek węglowy” sprzyja inflacji, wzrostowi cen żywności i sprawia, że „dzieci głodują”. W rzeczywistości rząd federalny nie zatrzymuje sobie sum zebranych z tytułu podatku węglowego, lecz przekazuje je z powrotem władzom prowincji i obywatelom.

Poilievre zapowiedział też, że szybko rozwiąże kryzys mieszkaniowy. Jego zdaniem brak domów i rosnące ceny mieszkań w Kanadzie mają wyłącznie charakter polityczny, ponieważ „nasz kraj ma dużą masę lądową, mieszkania powinny być tanie jak barszcz”.

– Wystarczy tylko usunąć rząd z drogi. Nie ma fizycznego, geograficznego powodu, dla którego Kanada miałaby mieć trudności z zapewnieniem ludziom dużych możliwości posiadania domu i zakładania rodziny.

Wyjaśnił, że jego partia szybuje w sondażach, ponieważ ludzie zrozumieli, że „w końcu jest ktoś, komu zależy, aby odzyskali kontrolę nad własnym życiem”. „Wspaniały wywiad” – skomentował na platformie X Elon Musk.

Antyinstytucjonalny

– Wywołał antyetylizm w Kanadzie – skomentowała w „New York Timesie” Lori Turnbull, politolożka z Dalhousie University w Halifax w Nowej Szkocji. – Jest populistyczny i antyinstytucjonalny. To istotna część jego przekazu.

Poilievre jest porównywany do Trumpa, ale być może to właśnie on będzie musiał postawić się swemu amerykańskiemu „przyjacielowi ideologicznemu”, który zapowiada nałożenie 25-proc. podatku na wszystkie towary z Kanady. ●



• – To przewraca twój świat do góry nogami – mówi dziennikowi „Los Angeles Times” Patrice Winter, mieszkanka położonej na wzgórzach nieopodal Pacific Palisades miejscowości Topanga
FOT. PAP/EPA/CAROLINE BREHMAN

Pożary w Los Angeles. „Armagedon”, „jak z Biblii”

– Próbował ocalić dom, w którym jego rodzice żyli przez ponad 55 lat – opowiada przyjaciel jednego z zabitych przez żywioł.

Maciej Czarnecki

Opowieści mieszkańców aglomeracji pokazują, z jak straszliwym żywiołem walczy Los Angeles. Rozległe i niekontrolowane pożary otaczają miasto z różnych stron. Zginęło co najmniej pięć osób, a 130 tys. zostało ewakuowanych. Zniszczonych jest co najmniej 2 tys. budynków. To już w tym momencie najtragiczniejszy bilans w historii miasta, a władze obawiają się, że będzie gorzej.

W Santa Monica, której zagrażają płomienie z luksusowej dzielnicy Pacific Palisades, zarządzono godzinę policyjną od zmierzchu do świtu, by zapobiec włamaniom do prawie 2,5 tys. willi objętych nakazem ewakuacji.

Swoje posiadłości w okolicy stracił już liczni celebryci m.in. Billy Crystal, Mandy Moore, Cary Elwes, Sandra Lee oraz Paris Hilton, która napisała na Instagramie, że dowiedziała się o tym, oglądając na żywo w telewizji pożar swojego domu w Malibu. W Hollywood wstrzymało wiele produkcji.

Ogień rozprzestrzenia się wyjątkowo łatwo z uwagi na mocny wiatr i niską wilgotność powietrza. W nocy z środy na czwartek podmuchy trochę się zmniejszyły, ale od czwartkowego przedpołudnia

do piątku znów ma wiać mocniej, w porywach do 60 mil na godzinę (ponad 95 km/h).

Jak poinformował na X gubernator Kalifornii Gavin Newsom, do walki z żywiołem posłano ponad 7,5 tys. strażaków. Wśród nich jest 395 więźniów tymczasowo zwolnionych z odsiadki. Pokazuje to, z jak nadzwyczajną sytuacją mierzy się Miasto Aniołów.

Próbował ocalić dom

Jedną z ofiar żywiołu jest 66-letni Victor Shaw, który zignorował wezwania służb do ewakuacji w położonej u podnóża gór i wchodzącej w skład aglomeracji LA miejscowości Altadena.

Jego siostra Shari Shaw opowiada lokalnemu nadawcy KTLA, że borykał się on z poważnymi problemami ze zdrowiem. Mimo to do końca próbował ugasić ich rodzinny dom. Jego ciało znaleziono później na podjeździe przy zwłocnym budynku.

Kobieta opisuje, jak w pewnym momencie podjęła decyzję, by jednak uciekać. – Spojrzałam za siebie i zobaczyłam, że dom zaczyna trawić płomienie – mówi Shaw.

– Wygląda na to, że [Victor] próbował ocalić dom, w którym jego rodzice żyli przez ponad 55 lat – dodaje przyjaciel zmarłego Al Tanner.

„Nie ma już czym oddychać”

Inna lokalna stacja KSNV cytuje Tony’ego Espinozę, który w ostatnim momencie ewakuował się wraz z 13 krewnymi z domu w pobliskiej Pasadenie.

– Musieliśmy uciekać. Opuściliśmy dom w pośpiechu. Mieliliśmy tylko kilka godzin, by się spakować.

Moi sąsiedzi nadal pozostali wtedy w domach. Nie mieliśmy już czym oddychać. Spakowaliśmy się tylko na jakieś trzy dni. Wszyscy pracujemy, mamy do opłacenia czynsz i rachunki – żałuje ręce Espinoza.

– To jest jak Armagedon – tyle mogę powiedzieć. To, co pokazują w mediach, jest prawdą, niczego nie podkręcają. Widziałem na własne oczy. To przewraca twój świat do góry nogami – mówi dziennikowi „Los Angeles Times” Patrice Winter, mieszkanka położonej na wzgórzach nieopodal Pacific Palisades miejscowości Topanga.

Na zdjęciach i filmach w serwisach społecznościowych widać

Na pomoc Kalifornii

75

TYS.

• **Tyłu strażaków – jak poinformował na X gubernator Kalifornii Gavin Newsom – posłano do walki z żywiołem. Wśród nich jest 395 więźniów tymczasowo zwolnionych z odsiadki**

apokaliptyczne sceny: buchające płomienie, pomarańczowe niebo, wszechobecny dym i pył, przez który przedzierają się ludzie z maskach, zgłiszczą gmachów i wraki aut.

– Jedyną rzeczą, której mógłbym to porównać, jest potężne trzęsienie ziemi. Tylko że trzęsienia mają swoje epicentrum – mówi „New York Timesowi” 76-letni Zev Yaroslavsky, były radny miejski i urzędnik hrabstwa, a następnie zanoszą się kaszlem.

– To dotyka każdego, kto wdycha to powietrze. Wyszedłem dziś rano po gazetę i zobaczyłem dużą, czarną chmurę dymu nad miastem od pożaru Eaton. To było jak z Biblii – dodaje mężczyzna.

Problemy z wodą

Epidemiolożka prof. Anne Rimoin powiedziała w stacji CNN, że ekstremalnie zanieczyszczone powietrze zagraża nawet znajdującym się dość daleko od pożarów.

– Te cząsteczki potrafią pokonać duże odległości i penetrować głęboko płuca. To poważny problem – powiedziała ekspertka.

Apelowała do tych, którzy nie muszą się ewakuować, aby pozostali w pomieszczeniach, zamknęli szczelnie okna i korzystali z filtrów powietrza oraz klimatyzacji. A jeśli już muszą wyjść na zewnątrz, to powinni założyć maseczki N95.

Jakość powietrza w Los Angeles jest fatalna. W Altadenie wskaźnik osiągnął ekstremalną wartość 426, bijąc na głowę nawet słynące z zanieczyszczeń New Delhi.

Władze ostrzegają też przed problemami z wodą pitną. Pasadena zaapelowała, by korzystać do picia,

mycia zębów, przygotowywania posiłków i pojenia zwierząt tylko wody butelkowanej, bo do miejskiego systemu mogły przedostać się zanieczyszczenia z pożaru Eaton.

Trump obwinia Newsoma i Bidena

Na temat pożarów wypowiada się w serwisach społecznościowych prezydent elekt Donald Trump, atakując demokratycznego gubernatora Gavina Newsoma oraz Joego Bidena.

Newsomowi Trump zarzuca, że rzekomo pozbawił region Los Angeles odpowiedniego nawodnienia, chroniąc przepisami zagrożone gatunki ryb z rodziny stynkowatych na północy stanu. Z kolei Bidena atakuje za rzekomy brak dostępu Kalifornijczyków do pomocy federalnej.

„Jedna z najlepszych i najpiękniejszych części Stanów Zjednoczonych pali się do cna. Zostały popioły i Gavin Newsom musi odejść. To wszystko jego wina!!!” – napisał republikanin.

Gubernator – który jest wśród typowanych na kandydata Demokratów w wyborach prezydenckich w 2028 roku i nie kryje ogólnokrajowych ambicji – zapewnia w odpowiedzi, że zarzuty Trumpa to „czysta fikcja” i że nie będzie teraz bawił się w politykę, bo skupia się na zapewnianiu niezbędnej pomocy.

Wbrew twierdzeniom Trumpa Biden ogłosił stan klęski żywiołowej w Kalifornii, zapewniając stanowi dostęp do funduszy z Waszyngtonu. W uchwalonym w grudniu na Kapitolu prowizorium budżetowym znalazło się 100 mld dol. na pomoc ofiarom kataklizmów. ●

Miliardy za odejście od węgla

– Nie może być też tak, że jak pracują wiatraki i świeci słońce, to górnictwo jest złe, a gdy nie ma wiatru i słońca, dobre – mówi nam obecny na proteście górników Roland Zagórski, przewodniczący Związku Zawodowego Górników w kopalni „Wujek”.

Ireneusz Sudak

Związkowcy z „Solidarności” i innych górniczych związków zawodowych protestowali wczoraj przed siedzibą Polskiej Grupy Energetycznej w Warszawie. Górnicy i energetycy nie walczą o podwyżki (te mają i tak), ale sprzeciwiają się likwidacji elektrowni węglowych i Zielonemu Ładowi.

Protesty górnicze mają w Polsce długą i burzliwą tradycję.

– Petarda eksplodowała mi na udzie i wyszarpała kawałek ciała – mówił „Wyborczej” ówczesny reporter Polsatu Damian Kłos, który ucierpiał w 2000 r., podczas protestu górniczego przed siedzibą Związku Pracowników Węgla Kamiennego w Katowicach.

To był czas wielkiej transformacji górnictwa: likwidowano zagłębie wałbrzyskie i najbardziej niedochodowe i niebezpieczne kopalnie na Śląsku.

– Transformacja była konieczna. Z pracy odeszło wtedy więcej górników niż [w Wielkiej Brytanii] za rządów Margaret Thatcher – podkreślał Janusz Steinhoff, ówczesny minister gospodarki odpowiedzialny w rządzie Jerzego Buzka za przemiany w górnictwie.

W 1997 r., czyli gdy premierem zostawał Jerzy Buzek, w górnictwie pracowało ćwierć miliona ludzi. Dziś górnictwo węgla kamiennego to 75-80 tys. etatów. Ale ta liczba od wielu lat już nie spada. Minęły lata, a koszty wygaszania kopalni i odchodzenia z pracy górników wzrosły. Dziś to prawdopodobnie najdroższa operacja gospodarcza na świecie, na którą złożą się podatnicy.

Najmniej węgla od 1949 roku

Górnictwo węgla kamiennego nieuchronnie się kurczy. O ile jeszcze w 2000 roku wydobycie sięgnęło 102 mln ton, to 2024 rok zamknie się wynikiem w granicach 45 mln ton – to najmniej od 1949 roku.

Tyle że wtedy zatrudnieni w kopalniach wynosiło 215 tys. osób.

Popyt na węgiel spada, bo rośnie udział energetyki odnawialnej – im więcej i dłużej pracuje fotowoltaika i wiatraki, tym bardziej produkcję muszą redukować elektrownie węglowe. W ostatnich dwóch-trzech latach skala tego zjawiska jest bezprecedensowa.

W ubiegłym roku udział górnictwa węgla kamiennego w produkcji energii elektrycznej spadł po raz pierwszy poniżej 70 proc. – do 68. W 2024 r. ten odsetek wyniesie ok. 60 proc. Z kolei udział źródeł odnawialnych w miksie energetycznym wyniósł, według think-tanku Forum Energii, prawie 30 proc.

Jeszcze przez wiele lat OZE nie będą mogły działać bez węgla, a węgiel pozostanie dodatkiem, kiedy pogoda nie sprzyja produkcji energii (czyli głównie w bezwietrzne noce). Ale zmian zatrzymać się nie da – gra toczy się o to, jak zapewnić osłony socjalne dla odchodzących z pracy górników i energetyków.

Górnicy, co do zasady, nie kwestionują tego, że kopalnie trzeba będzie zamknąć. Pomni, jak trudna była transformacja zagłębia wałbrzyskiego (zubożenie regionu, bezrobocie), chcą z jednej strony gwarancji ekonomicznych i finansowych, a z drugiej – maksymalnego wydłużenia pracy kopalni.



• Wczorajszy protest energetyków i górników przed siedzibą Polskiej Grupy Energetycznej FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Bomba z opóźnionym zapłonem

Takie gwarancje uzyskali w 2021 r., gdy obecny członek zarządu NBP, a ówczesny minister skarbu państwa Artur Soboń podpisał z centralami związków zawodowych dokument, w którym zaplanowano, jak kopalnia po kopalni mają być zamykane aż do 2049 r., gdy górnictwo zostanie ostatecznie wygaszone. Wszystko to okraszone zostało sowitymi przywilejami i gwarancjami finansowymi. To tak zwana umowa społeczna, która zawiera:

- pakiet świadczeń socjalnych dla pracowników z likwidowanych kopalni, w tym program osłon, gwarancję zatrudnienia, urlopów i odpraw, corocznych podwyżek;
- deklarację wykorzystania unijnego Funduszu Sprawiedliwej Transformacji do wsparcia regionów węglowych na Śląsku.
- To bomba z opóźnionym zapłonem – twierdzą specjaliści Forum Energii. Chodzi o to, że umowa zawiera nierealne z punktu widzenia drastycznie malejącego zapotrzebowania na węgiel zapisy.

Tymczasem dla górników zapisy umowy są podstawą do wszelkich negocjacji (a w zasadzie pozostają nienegocjowalne). Ministra przemysłu Marzena Czarnecka, pytana w listopadzie w Radiu Katowice o spadek zapotrzebowania na węgiel i sens utrzymywania nierentownych kopalni powiedziała, że umowa społeczna nie zakłada konkretnych poziomów wydobycia. „Zakłada utrzymanie kopalni i utrzymanie w nich zatrudnienia”.

Innymi słowy, trzeba będzie zapłacić za to, żeby górnicy nie musieli wydobywać węgla. Koszty zostały już policzone.

– Otrzymaliśmy dwa scenariusze, z których wynika, że same dopłaty do wydobycia węgla będą kosztować podatnika pomiędzy 31 a 83 mld zł. Do tego dojdą koszty wygaszania wydobycia w ramach Spółki Restrukturyzacji Kopalni, odpraw górniczych, wsparcia regionów węglowych z unijnych funduszy – twierdzą eksperci Forum Energii.

Zmian zatrzymać się nie da – gra toczy się o to, jak zapewnić osłony socjalne dla odchodzących z pracy górników i energetyków

Koszt umowy społecznej w rządowym Krajowym Planie na rzecz Energii i Klimatu został oszacowany na 137 mld zł. „Nie wiadomo, co się składa na tę liczbę, ale naszym zdaniem będzie to wartość jeszcze większa” – czytamy w analizie Forum Energii. 137 mld to ok. 3,6 tys. zł na każdego Polaka, w tym emerytów i dzieci.

Czekając na zgodę Brukseli

Problem w tym, że pomoc publiczna zapisana w umowie społecznej musi zostać zaakceptowana przez Komisję Europejską, inaczej może zostać zakwestionowana, a pieniądze trzeba będzie zwrócić.

Akceptu Brukseli nie udało się uzyskać od czterech lat. UE może się zgodzić na dopłaty do wygaszania górnictwa, ale nie na sztuczne wydłużanie działalności nierentownego sektora. Co dalej, tego nie wie nikt, ale rząd ciągle zabiega o zgodę w KE.

– Obecnie dla sektora górnictwa kamiennego najważniejsza jest kwestia uzyskania notyfikacji pomocy społecznej. Czekamy na to już od czterech lat, nowy rząd obiecywał szybkie uzyskanie zgody Brukseli, ale minął rok, a umowa ciągle jest w unijnej zamrażarce. Umowa społeczna to gwarancja sprawiedliwej transformacji, nie można zamknąć tak po prostu kopalni – mówi nam Roland Zagórski, przewodniczący Związku Zawodowego Górników w kopalni „Wujek”.

– Nie wiem, czy ci, którzy negocjowali umowę społeczną, wiedzieli i znali poprzednie porozumienie rządu polskiego z Brukselą. Rząd zadeklarował wówczas, że nigdy więcej nie zwróci się do UE o możliwość finansowania likwidacji i przekształcania na górnictwa. Raz słyszymy, że likwidujemy górnictwo za długo, innym razem, że koszty tego procesu są zbyt wysokie, a jeszcze innym, że nie motywujemy górników do przekwalifikowania się. Na coś trzeba się zdecydować i zacząć to realizować – dodaje.

– Tego oczekujemy od polityków, bo niestety dziś górnictwo jest w centrum zainteresowania jedynie przed wyborami. I dotyczy to każdej opcji politycznej. Politycy są do brzy w składaniu obietnic wyborczych, a potem o górnictwo i górników w ogóle się nie troszczą – stwierdza Zagórski.

Polski węgiel za drogi dla świata

Jednym z głównych haseł górników jest konieczność utrzymania pracy elektrowni węglowych. Wskazują też na rosnący popyt na węgiel na skali globalnej. Podnoszą, że bez węgla nie będzie w Polsce prądu i że inne kraje nie oglądają się na cele klimatyczne.

W ostatnich dniach media obiegała, wydawać by się mogło sensacyjna wiadomość, że według Międzynarodowej Agencji Energetycznej (IEA) w 2024 roku spalono na świecie najwięcej węgla w historii i według projekcji globalne zapotrzebowanie na ten surowiec będzie rosło w kolejnych latach, za co odpowiadają w głównej mierze Chiny, Indie i Indonezja.

A w ostatnich dniach niemiecka spółka energetyczna Lausitz Energie Mining poinformowała, że „w celu zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego uruchomiła wszystkie dostępne jednostki węglowe”.

– Jak to możliwe, że Niemcom opłaca się uruchamiać elektrownie węglowe w szczycie zapotrzebowania, a nam każe się ograniczać produkcję z węgla. Nie tak wygląda europejska solidarność – mówi Roland Zagórski.

W rzeczywistości wszystko idzie zgodnie z trajektorią redukcji węgla w światowym obiegu – szczyt jego zużycia na świecie ma przypaść za 2-3 lata, a potem, wraz z wejściem do systemu energetycznego Chin nowych źródeł OZE, zużycie ma zacząć spadać. Trzeba jednak też brać pod uwagę, że takie prognozy są obciążone dużym marginesem błędów.

Polska ma ogromne zapasy węgla. Jak podaje fundacja Instytut, w październiku sumaryczne zapasy (z uwzględnieniem tego, co jest w portach i przy elektrowniach) wzrosły do prawie 14 mln ton. Wystarczyłoby to na pokrycie potrzeb w kraju przez ponad trzy miesiące.

Teoretycznie można nadwyżki sprzedawać za granicę. Rzeczywistość jest jednak dokładnie odwrotna: w 2022 r., gdy nastąpił kryzys energetyczny, węgla mieliśmy zbyt mało, a rząd Mateusza Morawieckiego dwoił się i troił, by sprowadzać węgiel z najbardziej egzotycznych krajów świata.

Teraz, gdy jest go zbyt dużo (bo wzrósł udział OZE), można by go sprzedawać innym krajom, skoro ich zużycie rośnie. Tyle że polski węgiel jest na światowym rynku niesprzedawalny, bo po prostu za drogi. Koszt wydobycia 1 tony w Polsce we wrześniu wyniósł 824 zł. Cena na światowych rynkach jest o połowę mniejsza – 441 zł za tonę.

Jak podaje Polska Izba Sprzedawców Węgla, do wydobycia miliona ton węgla rocznie, w Polsce potrzeba aż 822 górników. W USA i Australii tę samą pracę wykona mniej niż 100 górników.

W sumie efektywność wydobycia węgla kamiennego metodą odkrywką (nie w kopalniach) jest w USA 45-krotnie większa niż w Polsce. Nigdy nie będziemy konkurencyjni. ●

Dla kogo praca? Dla kogo podwyżka?

Szef działu e-commerce zarabiał na koniec 2024 roku nawet 50 tys. zł brutto. Projektant PV – 18 tys. zł brutto. Eksperci internetowego marketingu i ds. OZE znaleźli się też na liście pracowników, których firmy będą w tym roku poszukiwać.

Maria Korcz

Ponad połowa, bo aż 58 proc. firm uważa, że osoby starające się o pracę mają nierealne oczekiwania finansowe.

W najnowszym „Raporcie Płacowym 2025”, opracowanym przez Hays Poland, o plany nowych rekrutacji i podwyżek spytano 1,5 tys. firm różnej wielkości.

Wnioski? Większość, bo 86 proc. z nich, planuje rekrutację na nowe stanowiska. Poszukiwani będą przede wszystkim specjaliści IT i sprzedaży (po 34 proc. wskazań) oraz inżynierowie (20 proc.).

Ci pracodawcy, którzy będą szukać nowych pracowników, wskazywali, że przede wszystkim zależy im na pozyskaniu osób z kompetencjami menedżerskimi (46 proc.), sprzedażowymi (41 proc.) i cyfrowymi (36 proc.). Kompetencje językowe znajdują się na końcu listy, z jedynie 13 proc. wskazań.

Zarobki niewiele wyższe

Podwyżki pensji ma w planach – przynajmniej deklaratywnie – 79 proc. firm. Większość z nich (68 proc.) zastrzega, że będą one maksymalnie 10-procentowe. Co piąta firma zadeklarowała, że nie planuje żadnego wzrostu pensji.

Bardziej drobiazgowo plany przedsiębiorców na 2025 rok zbadała agencja zatrudnienia Randstad Polska. Według opublikowanych przez nią danych, 31 proc. firm zakłada maksymalnie 7-procentowy wzrost płac. Podwyżki powyżej 7 proc. zadeklarowało 27 proc. firm, czyli o 16 p.p. mniej niż rok temu. O blisko połowę, do jedynie 7 proc., skurczyła się za to liczba firm, która planuje podwyżki wyższe niż 10 proc.

Zdaniem prof. Jacka Męciny z Konfederacji Lewiatan, spowolnienie wzrostu płac dotknie całą gospodarkę, bo płaca minimalna nie będzie rosnąć tak szybko jak w ostatnich latach. – Przewiduję, że tempo wzrostu płac osiągnie poziom 9,5-9,8 proc., choć nadal będzie utrzymywać się presja płacowa wywołana spadkiem podaży pracowników oraz wzrostem inflacji – analizuje prof. Męcina.

Kto i na jakie podwyżki może liczyć? Analitycy Hays zapytali o to firmy z poszczególnych branż, a zapowiedzi te zestawili z oferowanymi przez nie do tej pory wynagrodzeniami.

Finanse

Największe szanse na podwyżkę mają pracownicy finansów i księ-

gowości. Zdaniem analityków kompetencje finansowe, które idą w parze z kompetencjami technologicznymi, to dziś na tyle pożądane połączenie, że płace dla najlepszych w tej branży mogą wzrosnąć w tym roku nawet o 11 proc.

Już teraz (to dane z końca roku 2024) główny księgowy może liczyć na zarobki od 18 tys. do nawet 28 tys. zł brutto. Specjalista ds. podatków od 11 tys. do 14 tys. zł brutto, a analityk finansowy od 12 tys. do 15 tys. zł brutto. Nawet trzykrotnie więcej zarabiają osoby odpowiedzialne za finanse na szczeblu zarządu. Dyrektorzy finansowi: od 26 tys. do 40 tys. zł, a członkowie zarządu ds. finansów: od 30 tys. do 55 tys. zł brutto.

HR

Firmy planują średnio 5-proc. podwyżki. Najbardziej pożądani będą HR Business Partnerzy, czyli osoby odpowiedzialne za tzw. zarządzanie zasobami ludzkimi, ale nie wchodzące zwykle w skład kadry kierowniczej. Ich zarobki oscylują dziś w granicach od 14 tys. do 18 tys. zł brutto. Specjalista ds. kadr i płac zarabia z kolei w przedziale 12-18 tys. zł brutto, a ds. rekrutacji – od 7 tys. do 9,5 tys. brutto. Eksperci od benefitów i wynagrodzeń mogą liczyć na 8-12 tys. zł brutto, a ds. szkoleń na 7-9 tys. zł brutto.

Produkcja i inżynieria

Branża planuje wzrost pensji średnio o 4 proc. Plany rekrutacji na nowe stanowiska zadeklarowało 77 proc. firm. Poszukiwani będą przede wszystkim inżynierowie z dziedziny automatyki, odpowiedzialni za utrzymanie ciągłości produkcji czy inżynierowie elektrycy. Na najlepsze zarobki mogą liczyć jednak kierownicy zakładów. Ich pensje zależą od liczby zatrudnionych i np. w zakładach, w których pracuje 100-500 osób, wynoszą od 25 tys. do 40 tys. zł. Szerokie są też widełki menedżerów ds. jakości. Hays wskazuje, że zarabiają oni od 13 do 25 tys. zł brutto. Project menedżerowie liczyć mogą na od 12 tys. do 20 tys. zł brutto. Inżynierowie elektrycy – 8-12 tys. zł brutto, a inżynierowie zajmujący się jakością produktów – 7-9,5 tys. zł brutto.

Logistyka i zakupy

Branża, która z jednej strony stoi przed wyzwaniem wzmacniania odporności łańcuchów dostaw, a z drugiej w coraz większym stopniu się automatyzuje, poszukuje pracowników o wysokich kompetencjach komunikacyjnych i technologicznych. Choć dla obecnych planuje średnie podwyżki rzędu jedynie 4 proc. Póki co dyrektorzy zakupów w zakładach

produkcyjnych liczyć mogą na zarobki od 25 tys. do 40 tys. zł brutto. Kierownicy transportu – od 10 tys. do 16 tys. zł brutto, a specjaliści ds. zamówień, którzy znają dwa języki obce, na 6-12 tys. zł. Kierownicy spedycji zarabiają 9-14 tys. zł brutto.

Energetyka

Znajdująca się w samym środku transformacji branża poszukiwać będzie przede wszystkim kierowników ds. ESG, czyli specjalizujących się w społecznej odpowiedzialności biznesu, ekspertów ds. środowiska czy projektantów linii energetycznych. Jednocześnie aż 84 proc. firm z tej branży zadeklarowało, że planuje w tym roku rekrutacji nowych pracowników. Eksperci ds. ESG zarabiają od 15 do 25 tys. zł brutto, projektanci PV – 14-18 tys. zł brutto, a inżynier budowy – 10-15 tys. zł brutto. Dyrektor Rozwoju Rynku OZE może liczyć na od 20 do 40 tys. zł brutto, takie same widełki obowiązują dyrektorów projektu.

Marketing

Tu bez cyfrowych umiejętności nie możemy się już obyć. Wśród najbardziej poszukiwanych specjalistów znalazły się takie stanowiska, jak specjaliści od automatyzacji czy omnichannel, czyli łączenia wielu kanałów reklamy jednocześnie. Dobrą wiadomością jest z pewnością fakt, że pracodawcy planują podwyżki rzędu średnio nawet 7 proc. Specjalista e-commerce już dziś zarabia od 11 do 14 tys. zł brutto, specjalista ds. marketingu – 8,5-13 tys. zł brutto, a specjalista ds. social mediów – 9-12 tys. zł brutto. Zarobki szefów działów e-commerce sięgają z kolei nawet 50 tys. zł brutto.

Farmacja i produkty medyczne

Wśród najbardziej pożądanych specjalistów przedstawiciele tej branży wymieniają m.in. bioinformatyków, przedstawicieli medycznych i analityków danych klinicznych. Zadeklarowane przez firmy podwyżki mają wynieść średnio 5 proc. pensji. Póki co np. przedstawiciel farmaceutyczny liczyć może na zarobki od 6,5 tys. do 8,5 tys. zł brutto, analityk danych klinicznych – 13-18 tys. zł brutto, a asystent badań klinicznych – 14-19 tys. zł brutto. Wynagrodzenia kadr zarządzającej nie odstają od innych branż i wynoszą, np. w przypadku dyrektora zarządzającego, do 25 do 40 tys. zł brutto.

IT i telekomunikacja

Z jednej strony aż 88 proc. badanych firm z branży IT zadeklarowało, że planuje zatrudnianie nowych pracowników, z drugiej średnia planowanych podwyżek dla już zatrudnionych wynosi jedynie 3 proc. Najbardziej pożądani będą eksperci zajmujący się cyberbezpieczeństwem, inżynierowie Machine Learning (uczenia maszynowego) czy programiści specjalizujący się w języku ABAP. Inżynierowie uczenia maszynowego już dziś liczyć mogą na 18-25 tys. zł brutto, programiści Java 13-23 tys. zł brutto, a menedżerowie ds. bezpieczeństwa na od 29 tys. do nawet 45 tys. zł brutto. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34356236

12 stycznia 2025 roku mija
10. rocznica śmierci

Eugeniusza Kozieja

profesora
Politechniki Warszawskiej oraz Politechniki Lubelskiej.

O wspomnienie proszą

synowie, wnuczki i rodzina

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34355822

Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej-Państwowy Instytut Badawczy z siedzibą w Warszawie przy ul. Podleśnej 61 ogłasza przetarg na sprzedaż zbędnych środków trwałych:

Przedmiotem przetargu są środki trwałe szczegółowo wymienione w zał. nr 1 do Regulaminu przetargu dostępnego na stronie <https://bip.imgw.pl/majatek/sprzedaz-zbednych-skladnikow-majatku-ruchomego/>.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest:

- wpłacenie wadium** w wysokości 10% ceny wywoławczej brutto do dnia **27.01.2025 r.** przelewem na konto: 90 1090 1014 0000 0001 5600 3025, dopisując na poleceniu przelewu „Przetarg na sprzedaż zbędnych środków trwałych IMGW-PIB”,
 - wadium dla ofert uznanych za najkorzystniejsze zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia środka trwałego. Zwrot wadium pozostałym uczestnikom postępowania przetargowego zostanie zrealizowany po rozstrzygnięciu przetargu, przelewem na wskazany numer rachunku bankowego,
 - wadium przepada na rzecz sprzedającego, jeżeli oferent, którego oferta zostanie uznana za najkorzystniejszą, uchyli się od zawarcia umowy,
 - wadium przepada na rzecz sprzedającego, jeżeli uczestnik przetargu nie zaoferuje ceny kupna równej co najmniej cenie wywoławczej,
 - w przypadku, gdy złożone zostaną równorzędne oferty z najwyższą ceną, Komisja przetargowa przeprowadza dodatkowo licytację lub dokonuje swobodnego wyboru oferty.

II. złożenie pisemnej oferty, która powinna zawierać:

- imię, nazwisko, adres, nazwę i status prawny składającego ofertę,
- oferowaną cenę kupna, która nie może być niższa niż cena wywoławcza,
- oznaczenie środka trwałego,
- oświadczenie o przyjęciu i akceptacji warunków Regulaminu przetargu,
- oświadczenie, że oferent zapoznał się ze stanem technicznym danego środka trwałego,
- podpis oferenta będącego osobą fizyczną, podpisy osób upoważnionych do reprezentacji oferenta nie będącego osobą fizyczną, na ofercie i wszystkich ww. oświadczeniach,
- dowód wpłaty wadium,
- wskazanie numeru rachunku bankowego, na który ma być zwrócone wadium w razie nie dokonania wyboru oferty.

Oferty należy składać w zamkniętej opisanej kopercie w Kancelarii Głównej IMGW-PIB w Warszawie przy ul. Podleśnej 61 lub przesłać na adres IMGW-PIB, w terminie do dnia **28.01.2025 r. do godz. 12.00 (decyduje data wpływu)**. Otwarcie ofert (w formie transmisji online) nastąpi w tym samym dniu o **godz. 13.00** w IMGW-PIB w Warszawie przy ul. Podleśnej 61.

Przedmioty przetargu można oglądać w następujących lokalizacjach:

- Warszawa, ul. Podleśna 61 w dniu 16.01.2025 r. w godz. 9.00–14.00
- Kraków, ul. Piotra Borowego 14 w dniu 21.01.2025 r. w godz. 9.00–14.00
- Wrocław, ul. Graniczna 201 w dniu 17.01.2025 r. w godz. 9.00–14.00

Szczegółowe informacje na temat ww. środków trwałych, oświadczenia i regulamin przetargu dostępne są w Biuletynie Informacji Publicznej IMGW-PIB, tj. <https://bip.imgw.pl/majatek/sprzedaz-zbednych-skladnikow-majatku-ruchomego/>

Wszelkie zapytania dotyczące środków trwałych należy kierować drogą elektroniczną na adres: transport@imgw.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34356087



WOJEWODA LUBELSKI

IF-1.7840.4.11.2024.KWW

OBWIESZCZENIE WOJEWODY LUBELSKIEGO

**o wszczęciu postępowania administracyjnego
w sprawie wydania decyzji
o zmianie decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji
towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu**

na podstawie art. 12 ust. 4 pkt 2 w związku z art. 15 ust. 4 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz. U. z 2023 r., poz. 924 z późn. zm.) oraz art. 10, art. 49 i art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r. poz. 572),

zawiadamiam,

że na wniosek pełnomocnika Polskiej Spółki Gazownictwa Sp. z o.o., ul. Wojciecha Bandrowskiego 16, 33-100 Tarnów zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie o wydanie decyzji o zmianie decyzji Wojewody Lubelskiego nr 11/24 z dnia 8 marca 2024 r., o pozwoleniu na budowę gazociągu wysokiego ciśnienia wraz z zespołem zaporowo upustowym oraz rozbiórkę istniejącego ZZUP Jarczew wraz z gazociągami DN80 od ZZUP Jarczew do SG Jarczew i odcinkiem gazociągu DN80 na kierunku Huta Dąbrowa w ramach zadania pod nazwą „Budowa gazociągu Gończyce – Jarczew wraz z infrastrukturą niezbędną do jego obsługi na terenie województw mazowieckiego i lubelskiego”, jednostka ewid. 06111_2.0008 Wola Mysłowska.

Wniosek o zmianę dotyczy dokonania przez inwestora nasadzeń kompensacyjnych na działkach o nr. ewid. **2657/1, 2657/4 oraz 57/4** położonych w miejscowości Żelechów, powiat garwoliński, województwo mazowieckie – jednostka ewid. 140314_4.0001 Żelechów, w zamian za drzewa objęte zezwoleniem na usunięcie.

Informacje dotyczące niniejszego postępowania można uzyskać poprzez elektroniczną skrzynkę podawczą (e-PUAP): /luwwlublinie/ezd lub osobiście w Wydziale Infrastruktury Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie przy ul. Lubomelskiej 1-3, wyłącznie **po telefonicznym uzgodnieniu terminu wizyty** (poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek w godzinach 9⁰⁰ do 14⁰⁰). Numer telefonu do kontaktu: (81) 47-24-119.

Zgodnie z art. 49 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego zawiadomienie pozostałych stron postępowania uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia 10 stycznia 2025, tj. od dnia w którym nastąpiło publiczne ogłoszenie poprzez obwieszczenie w Biuletynie Informacji Publicznej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, Urzędu Gminy Żelechów i Urzędu Gminy Wola Mysłowska, na stronach podmiotowych ww. gmin oraz Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

Z up. Wojewody Lubelskiego

/-/

Aneta Ciesielczuk
Z-ca Dyrektora Wydziału Infrastruktury
/podpisano elektronicznie/

Polska po wyborach

Co nowy prezydent powinien zastać na stole?

Założmy, że nowym lokatorem Pałacu Prezydenckiego będzie kandydat obozu demokratycznego. Jakie ustawy powinny już czekać na jego podpis? Jakie powinny być jego pierwsze decyzje?

Wielowieyska



Najważniejszą kwestią jest uporządkowanie wymiaru sprawiedliwości. Nowy prezydent powinien natychmiast wycofać z atrapy Trybunału Konstytucyjnego i podpisać uchwaloną już przez parlament ustawę o Krajowej Radzie Sądownictwa.

W oparciu o tę ustawę błyskawicznie należy zorganizować wybory członków nowej KRS, których wskazażą wszyscy sędziowie. To pozwoli odpolitycznić Radę. PiS powinien się poważnie zastanowić, czy także z punktu widzenia jego interesów nie lepiej by było, aby Radę wybierali – tak jak przewiduje ta ustawa – sędziowie (w tym także neosędziowie), a nie politycy. Bo przecież gdyby stosować przepisy uchwalone przez PiS i obowiązujące do dziś, w 2026 roku członków KRS wyznaczałoby, mówiąc w uproszczeniu, premier Donald Tusk do spółki z ministrem sprawiedliwości Adamem Bodnarem, Szymonem Hołownią, Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem i Włodzimierzem Czarzastym.

W chwili objęcia funkcji przez nowego prezydenta powinny być też gotowe przepisy o reformie Sądu Najwyższego i uregulowanie statusu neosędziów zgodnie ze wskazówkami Komisji Weneckiej. Rekomendacje tego organu doradczego Rady Europy nie wszystkim się podobają, niektórzy prawnicy uważają, że koniunkturaliści, którzy awansowali za czasów PiS, zostali w nich potraktowani zbyt łagodnie. Jednak kluczowe jest szybkie i kompromisowe rozwiązanie problemu, a usunięcie ze stanu sędziowskiego powinno być stosowane tylko w najbardziej rażących przypadkach upolitycznienia. Przy czym cała operacja powinna być przeprowadzona bez zbędnych napięć czy odwetu. Zbyt drobne rozliczenia opóźnią cały proces, a tymczasem wymiar sprawiedliwości powinien być uzdrowiony jak najszybciej. Nie wykluczam, że wielu sędziów, na czele z Małgorzatą Manowską, po prostu odejdzie w stan spoczynku. I bardzo dobrze.

To, że naprawa Sądu Najwyższego jest pilnie potrzebna, pokazuje chociażby zamieszanie ze sprawozdaniem wyborczym komitetu PiS. Nie ma wątpliwości, że partia ta złamała prawo, wykorzystując m.in. administrację rządową do agitacji partyjnej. Tymczasem Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych SN, która w myśl konstytucji i orzeczeń TSUE nie jest sądem, kazała pieniądze wypłacić, stwierdzając, że Mariusz Błasz-



• Demonstracja przed Pałacem prezydenckim dziewięć dni po wyborach parlamentarnych, 24 października 2023 r. FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

czak i Jarosław Kaczyński urządzili wiec wyborczy na pikniku wojskowym za pieniądze MON bez wiedzy komitetu wyborczego PiS i w związku z tym komitet jest w tej sprawie pokrzywdzonym. Są granice absurdu! W ramach naprawy SN Izba Kontroli Nadzwyczajnej powinna być natychmiast zlikwidowana.

Jednak przy okazji warto zwrócić uwagę, że przepisy wyborcze i regulacje dotyczące partii politycznych są bardzo surowe. Wystarczy nawet niewielkie uchybienie w kampanii, by odrzucić sprawozdanie, a kara dla partii jest drastyczna: utrata całej subwencji z budżetu na trzy lata. PiS nie złągodził tych skrajnie restrykcyjnych przepisów, bo bardzo się cieszył, że np. Nowoczesna została pogrążona finansowo. I zachowywał się tak, jakby sam nigdy nie miał być rozliczony za łamanie prawa. Niemniej uważam, że koalicja rządząca powinna zmienić przepisy tak, by kara nie w każdym przypadku musiała być dotkliwa.

Zwłaszcza że dziś o odebraniu pieniędzy partii opozycyjnej decyduje Państwowa Komisja Wyborcza, którą bezpośrednio wybierają politycy. Te zasady uchwalili PiS i byłoby dobrze, aby tryb powoływania PKW też się zmienił.

W chwili pojawienia się w Pałacu Prezydenckim nowego lokatora powinny być uchwalone ustawy regulujące powoływanie prokuratora krajowego, a także ograniczające stosowanie aresztów tymczasowych. Odpowiednie projekty są przygotowywane.

Potrzebna jest ustawa o mediach publicznych, która stworzyłaby bufor pomiędzy tymi mediami a politykami. Ta konstrukcja powinna się opierać na równoważeniu wpływów środowiska zawodowego i polityków. I gwarantować pluralizm.

Te kwestie mają szansę być szybko załatwione, jeśli nowy prezydent będzie chciał współpracować z koalicją rządzącą. Sama koalicja także jest w tych kwestiach zgodna. Niestety nie da się tego powiedzieć o innych wyzwaniach. Mam na myśli abor-

cję, związki partnerskie czy składkę zdrowotną.

W tym – w większości konserwatywnym – Sejmie jest szansa jedynie na uchwalenie tylko dwóch ustaw dotyczących aborcji: możliwe wydaje się przywrócenie tzw. kompromisu aborcyjnego sprzed decyzji Trybunału Julii Przyłębskiej oraz jakiś wariant depenalizacji znoszącej kary za aborcję i pomoc w jej dokonaniu. Ten dwupak nie spełni wszystkich oczekiwań, ale i tak jest lepszy od stanu, jaki mamy dziś.

Do wyboru nowego prezydenta gotowa powinna być także ustawa o związkach partnerskich, ale tu wciąż nie ma zgody w Koalicji 15 Października. To zły znak w czasie kampanii – wielu obywateli może to zdemotywowować do udziału w wyborach. Bo skoro sama koalicja nie jest w stanie się dogadać, to zmiana prezydenta niewiele zmieni.

Rozwiązania wymaga sprawa Funduszu Kościelnego i wprowadzenia odpisu podatkowego na wybrany Kościół. Jednak ta kwestia nie stanowi kluczowego problemu. Istotniejszy jest inny przepis: Kościół katolicki może uzyskiwać grunty na ziemiach zachodnich i północnych z tytułu rekompensaty za ziemie wschodnie. Umożliwiła to w 1991 r. nowelizacja ustawy o stosunku państwa do Kościoła katolickiego i dodanie do niej art. 70 a. Upoważniono wojewodów na tych ziemiach do przekazywania gruntów rolnych kościelnym osobom prawnym.

Czas już zakończyć tę operację: Kościół katolicki jest wielkim posiadaczem ziemskim i deweloperem kosztem skarbu państwa. Nikt nie miał takich przywilejów, jeśli chodzi o uzyskiwanie gruntów. Kościół argumentuje, że i tak nie odzyskał tyle samo ziemi, ile miał w II RP. Można odpowiedzieć tak: zdecydowana większość obywateli też nie odzyskała swoich majątków, które miała przed wojną. Nie ma powodu, by Kościół nadal dostawał grunty za darmo ze szkodą

dla obywateli. Wystarczająco się już wzbogacił.

Co ciekawe, wykreślenie tego artykułu postulowały w swoich programach Polska 2050 oraz Lewica. Ale teraz w tej sprawie zapadła cisza. Czas na spełnienie obietnicy.

Nie można oczywiście wykluczyć, że hierarchowie natychmiast zadzwonić z interwencjami do polityków PSL, błagając, aby zablokowali tę zmianę. I w ten sposób artykuł 70a, dołączy do listy spraw spornych w koalicji. Ale nie jesteśmy na taki scenariusz skazani, bo polska wieś uważa, że ziemię powinni dostawać rolnicy, a nie Kościół.

A skoro jesteśmy już przy biznesach Kościoła, to Donald Tusk swego czasu złożył taką oto deklarację: „Wprowadzimy zakaz finansowania z pieniędzy publicznych działalności gospodarczej diecezji, parafii, zakonów i innych elementów gospodarczych Kościołów i związków wyznaniowych, z wyłączeniem działalności służącej celom humanitarnym, charytatywno-opiekuńczym, naukowym i oświatowo-wychowawczym. Tacy biznesmeni jak Tadeusz Rydzyk powinni sobie radzić bez pieniędzy pochodzących z podatków obywateli”.

Pytanie: kiedy ta zapowiedź będzie zrealizowana?

Kolejną istotną sprawą jest szybkie powołanie ambasadorów w kilkudziesięciu placówkach dyplomatycznych. Rząd powinien szybko porozumieć się w tej sprawie z nowym prezydentem. Dziś z powodu konfliktu MSZ z Andrzejem Dudą dyplomaci mają obniżoną rangę. Pałac Prezydencki odmawia powołania nawet tych, do których nie ma zastrzeżeń.

Wyborcy Koalicji 15 Października, którzy dokonali wyboru w 2023 roku, muszą sobie zdawać sprawę, że bez ponownej mobilizacji demokraci nie zdołają wygrać wyborów prezydenckich. A wtedy w Polsce nastanie chaos. Wojna na górze zdestabilizuje państwo.

Oczywiście w historii III RP zdarzało się, że rząd koegzystował z prezydentem z konkurencyjnego obozu politycznego i nie strasznego się nie działo. Dziś jednak mamy sytuację nadzwyczajną. Koabitacja dwóch ośrodków władzy jest możliwa pod warunkiem, że w państwie jest stabilny wymiar sprawiedliwości, którego statusu nikt nie podważa. Teraz tego komfortu nie mamy, bo PiS zdemontował państwo prawa. Grozi nam więc samowola polityków tej czy innej opcji. Ten stan powinien się jak najszybciej zmienić. ●

Dominika Wielowieyska

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Czytelnicy reagują na hejt wobec Jurka Owsiaaka

Gramy nieustająco z Owsiakiem i WOŚP



Nie ma wolności bez solidarności

Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”? Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?

Pisz: listy@wyborcza.pl

WOŚP uruchomiła potężną falę duchowej solidarności z ludźmi w potrzebie. A tej próżno szukać u faryzeuszy spod znaku siedmiu grzechów i dziesięciorga przykazań – czytelnicy wspierają Jurka Owsiaaka i WOŚP.

CIEKAWE, ILE WYTRZYMASZ

Krzysztof Sokołowski, prawnik z Lublina

Miałem kiedyś zwyczaj włączania od czasu do czasu różnych stacji telewizyjnych i radiowych, z których profilem światopoglądowym nie było mi po drodze. Uważałem, że muszę znać różne punkty widzenia, choć często nie było to spotkanie z innym punktem widzenia, a szybka pobudka w sennej podróży samochodem.

We wtorek wieczorem wieczorem postanowiłem wrócić do tego zwyczaju. Włączyłem TV Republika. Żona wyszła z pokoju rzucając: „ciekawe, ile wytrzymasz”. Na ekranie Sakiewicz i Holecka komentowali wydarzenia dnia. Kilka minut o WOŚP i Owsiaaku. Jedyna informacja jak została podana (reszta to opinie, oceny), okazała się być nieprawdziwa po szybkiej weryfikacji na stronie WOŚP.

Kiedy z ust Sakiewicza padły słowa „Ale wiesz, te pieniądze nie idą dla dzieci chorych na raka tylko do szpitali, i to tych państwowych, a ty nie możesz powiedzieć że nie chcesz być tym leczony”, wyłączyłem.

Tego samego dnia Jurek Owsiaak opublikował list pod tytułem „Jeśli żyję jutra”.

ZATRZYMAJMY TO

Bohdan Zdrojewski, europoseł

Groźby wobec Jurka Owsiaaka pokazują, do czego prowadzi nienawiść i upadek jakichkolwiek standardów w debacie publicznej. Zatrzymajmy to! #MuremZaOwsiakiem, #DajeNaWośp

BRAK REAKCJI TEŻ JEST WYBOREM

Anna Michałowska, WOŚP

Od ponad 30 lat Jurek Owsiaak pokazuje, co możemy osiągnąć, jeśli będziemy działać razem, ale także stara się nam wbić do głowy, że to wszystko zależy od nas. Na tym polega społeczeństwo obywatelskie.

Jeśli nie zrobimy nic, nie będziemy reagować na szerzącą się wokół nienawiść,



• „Murem za Owsiakiem”, manifestacja poparcia dla Jerzego Owsiaaka

FOT. PIOTR SKÓRNICKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

która rozkręca się w sposób makabryczny – żebyśmy nie byli zdziwieni, że coś stracimy. I żebyśmy nie obudzili się za późno. Brak reakcji też jest wyborem, też jest działaniem i ma określone konsekwencje.

Do 33. Finału WOŚP zostały 3 tygodnie, sądziłam, że spędzimy je w pozytywniejszej atmosferze. Ciężki czas.

TAKIEGO HEJTU NA JURKA OWSIAKA NIE PAMIĘTAM

Mec. Anna Synowiec, przewodnicząca Sejmiku Województwa Lubuskiego

Tak jak Wy – wiele już widziałam finałów WOŚP, ale takiego hejtu na tę inicjatywę i Jurka Owsiaaka nie pamiętam.

Nie macie ochoty wspierać WOŚP – chcecie wpłacić pieniądze na inny cel, macie ochotę nie kupować na rzecz Orkiestry kawy w Orleniu proszę bardzo, ale szydzenie, zniechęcanie innych do działania w WOŚP jest dla mnie niezrozumiałe.

Szpitala są pełne sprzętu, który jest tam dzięki WOŚP, ale przede wszystkim dzięki nam grającym z Orkiestrą.

Na marginesie – w 2016 roku, kiedy urodziłam córkę to noworodkom sprawdzano słuch aparaturą ufundowaną przez WOŚP. Dziękuję WOŚP, wspieram i gramy dalej dla onkologii i hematologii dziecięcej.

GRAĆ BĘDĘ ZAWSZE

Iza Wygońska

Mamy kolejny finał WOŚP, lata fantastycznych spotkań ludzi, lata otwartych serc, lata dobroci i miłości w każdym styczniowym finale. Moje dorosłe już dzieci dorastały w klimacie orkiestry występując podczas finału w przedstawieniach, uczestni-

cząc w zbieraniu do puszek i ciesząc się z tego dnia. Pamiętam kiedy podczas 1. finału przypinano nam serduszek wydrukowane na drukarce i pokolorowane przez kogoś ręcznie na czerwono, bo zabrakło serduszek samoprzylepnych. Pamiętam jak nieżyjący już moi rodzice chodzili dawać datki do puszek, bo nie wyobrażali sobie, że można by tego dnia nie podzielić się dobrem. Pamiętam, jak podczas pobytu mojej mamy w szpitalu na oddziale geriatrycznym prawie wszystkie sprzęty miały naklejone serduszek WOŚP-u.

Za to chylę czoło i najserdeczniej dziękuję. Takich rodzin jak moja są w Polsce miliony i nigdy nie wyobrażałam sobie, że na WOŚP i Ciebie może spaść chociaż kropka hejtu. Nie wiem co dzieje się z tym narodem i boję się myśleć co w głowach tych hejterów siedzi.

Pozdrawiam najcieplej jak potrafię i grać ze swoją rodziną będę zawsze, aż do końca świata i o jeden dzień dłużej.

KARAĆ I TO OSTRO

Czytelniczka

Kiedy się skończy ta nagonka pisowców na Jurka Owsiaaka? Karać, karać i to ostro, może wreszcie zrozumieją. Nie ma innej drogi.

JURKU, TRZYMAJ SIĘ

Zbigniew Jamrozik

Nic konkretnie nie zawdzięczam WOŚP, prócz wspianalego poczucia, że uruchomiła potężną falę duchowej solidarności z ludźmi w potrzebie. A tej próżno szukać u faryzeuszy spod znaku siedmiu grzechów i dziesięciorga przykazań.

RÓBCIE SVOJE

Aleksandra Szwed

Kochani!

Napisać że jestem zbulwersowana że mogą istnieć takie kanalie to za mało!

Róbcie swoje, pomogę Wam tak jak to robię od wielu lat a tymi niegodziwymi ludźmi (czy to ludzie?) niech się zajmie policja!

Jesteście wspaniali i to się liczy!!!

DZIĘKUJĘ

Chavah

To co Pan i Orkiestra robicie dla ludzi licząc do najwyższego dobra. Dziękuję. Proszę uważać na siebie!

ŻYJĄ DZIĘKI INKUBATOROM KUPIONYM PRZEZ WOŚP

Joanna Brzastowska

Życzę Panu Owsiaкови bezpiecznego i dobrego życia!

Osobiście niczego nie zawdzięczam daram Wielkiej Orkiestry, ale widuję medyczne urządzenia z serduszkami.

Wiem też, że wnuki mojej bliskiej koleżanki – bliźniacy – zawdzięczają życie akcji pana Owsiaaka. Urodzili się w ósmym miesiącu i przeżyli dzięki inkubatorom kupionym z pieniędzy zebranych przez Orkiestrę.

KAŻDY KORZYSTA Z DOBRA KUPIONEGO PRZEZ WOŚP

Remigiusz Baczyński

Jurku, jesteś dobrem narodowym. Jesteś wszystkich Polaków, bo każdy z nas korzysta z dobrą kupionego przez WOŚP. Każdy kto grozi Jurkowi, powinien zostać solidnie ukarany.

STARAJMY SIĘ ZACHOWAĆ CHOĆ NAMIĄSTKĘ NORMALNOŚCI

Krystian Brzezowski, wolontariusz WOŚP

Myszę, że ten naród nasz jest jakiś przeklęty, uwielbiamy niszczyć wszystko i wszystkich dookoła. Cokolwiek dobrego się pojawia, to jeb, trzeba to zmieść z powierzchni ziemi. Od pierwszych Piastów nie robimy nic innego tylko wojujemy ze sobą, ojciec z synami, synowie między sobą, dalsza rodzina przeciwko dalszej rodzinie. I jak ten kraj może być normalny?

A no nie może i nigdy nie będzie, ale starajmy się chociaż namiastkę normalności zachować. Więc ja za te kilka tygodni, będę wspierać tą normalność w tym patologicznym systemie, gdzie zbierać wszyscy na wszystko musimy, bo inaczej nie da rady.

A od Jurka wara. ●

• **Piszcie wyrazy wsparcia dla Jurka Owsiaaka i o tym, co zawdzięczacie Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy! Wybrane listy opublikujemy w „Wyborczej”.**
• **Adres: listy@wyborcza.pl**

Kirill Sieriebriennikow:

Z POWODU RUSOFOBII O OFERTE PRACY W POLS

– Rosja to pieprzony kraj poronionych przestępców wojennych – mówi „Wyborczej” słynny rosyjski reżyser wymazany przez Kreml.

Artur Zaborski

Ien film miał wcześniej nakręcić Paweł Pawlikowski. Trudno w to uwierzyć, ale nigdy się z Pawłem nie spotkaliśmy – mówi nam Kirill Sieriebriennikow o „Limonov: The Ballad”, który wywołał emocje na ostatnim festiwalu w Cannes.

Żyjący dziś w Niemczech wróg Kremla numer jeden wśród twórców filmowych zastanawia się też: – Skąd się wzięli Orbán, Kaczyński, AfD? Nie wolno uciekać przed ciemnością.

TRUDNE LATO '17

55-letni dziś artysta nigdy, delikatnie mówiąc, nie był pupilkim władz Rosji i Moskwy. Wymierzone w niego represje na serio zaczęły się podczas kręcenia filmu „Lato” o ikonach niezależnego radzieckiego rocka.

Był sierpień 2017 r., a Sieriebriennikow pracował na planie filmowym w Petersburgu. Przyszli po niego nocą. Został oskarżony o to, że kierowane przez niego Centrum Gogola, najważniejsza niezależna nie tylko teatralna, ale w ogóle kulturalna instytucja w Moskwie, zdefraudowało publiczne dotacje. Środowisko artystyczne i międzynarodowa opinia publiczna nie miała jednak wątpliwości, że zarzuty są sfabrykowane i motywowane politycznie, a aresztowanie było próbą zastraszenia Sieriebriennikowa.

Reżyser spędził w areszcie domowym prawie dwa lata. Miał ograniczone możliwości, ale mimo to starał się pracować. „Lato” ukończył, a film miał premierę na festiwalu w Cannes i bardzo dobre, także w Polsce, recenzje.

W 2020 r. moskiewski sąd uznał Sieriebriennikowa za winnego rzekomego defraudowania około 129 mln rubli (około 2 mln dol.). Został skazany na trzy lata więzienia w zawieszeniu oraz grzywnę. Odtąd Sieriebriennikow znajdował się pod stałym nadzorem.

Po inwazji na Ukrainę władze Rosji jeszcze nasiliły represje wobec niezależnych artystów. Centrum Gogola zostało zlikwidowane. Sieriebriennikow od początku głośno krytykował inwazję na Ukrainę. Emigracja na Zachód była dla niego jedynym sposobem, by pozostać na wolności.

RADYKAŁ LIMONOW

Teraz po festiwalach filmowych jeździ najnowszy film reżysera „Limonov: The Ballad”, który opowiada historię Eduar-

• Teraz po festiwalach filmowych jeździ najnowszy film Sieriebriennikowa „Limonov: The Ballad” (kadr na zdjęciu), który opowiada historię Eduarda Limonowa, niesławnego lidera Partii Narodowo-Bolszewickiej, a przy tym znakomitego pisarza

FOT. MATERIAŁY PRASOWE



da Limonowa, niesławnego lidera Partii Narodowo-Bolszewickiej, a przy tym znakomitego pisarza, który przez lata budził skrajne emocje zarówno w Rosji, jak i poza nią. Limonow był postacią skomplikowaną, balansującą między politycznym ekstremizmem a artystycznym nonkonformizmem. Sieriebriennikow wykorzystuje ten kontrast, by pokazać, czym jest współczesna Rosja, kraj zawieszony między totalitaryzmem a pragnieniem wolności, kulturą wysoką a radykalizmem politycznym.

Film został w Rosji zakazany, a nazwisko reżysera jest zostaje w jego ojczyźnie wymazywane.

– Dziennikarze nie mogą wymieniać mojego nazwiska. W MChAT, gdzie moja „Plastelina” była w repertuarze przez 23 lata, przy funkcji „reżyser” widnieje puste pole – mówi mi Kirill Sieriebriennikow, kiedy rozmawiamy na Festiwalu Filmowym w Marrakeszu.

ROZMOWA Z KIRILŁEM SIERIEBRIENNIKOWEM

ARTUR ZABORSKI: Jak się pan ostatnio miewa?

KIRILL SIERIEBRIENNIKOW: Dziękuję, nieźle. Do szalu doprowadza mnie co prawda alergia, której nie potrafię zdiagnozować, ale poza tym nie narzekam. Dużo pracuję we Francji, w Niemczech, Szwajcarii, Austrii. Reżyseruję opery, filmy i przedstawienia teatralne. Jestem świeżo po dużej premierze „Legende” na motywach Paradyżanowa w teatrze Talia w Hamburgu, a już wszedłem w próby do kolejnej produkcji.

Czyli nie odczuwa pan na sobie rzeckomej rusofobii Zachodu? Dużo się o niej mówi; na pewno dotarły do pana echa dyskusji wokół filmu „Anora”,

który zwyciężył na ostatnim festiwalu w Cannes. Jego reżyserowi Seanowi Bakerowi wyrzucano, że obsadził w filmie rosyjskich aktorów, co dziś zdaniem wielu nie przystoi.

– Dodajmy, że to są bardzo utalentowani aktorzy.

Jeśli chodzi o rusofobię, to zdecydowałem się odrzucić propozycję przyjazdu do Polski z tego powodu.

Dostałem propozycję wyreżyserowania spektaklu w bardzo dużym teatrze, ale moi znajomi, którzy są w Polsce, odradzali mi wyjazd, więc ich posłuchałem i postanowiłem nic w Polsce nie robić.

Rozumiem, że żyjemy w czasie wojny, co jest bolesne dla nas wszystkich. Dla Polaków, dla Ukraińców, dla Rosjan. Ta wojna polega na samomordowaniu się. To wojna samobójcza. To prawdopodobnie największa katastrofa, jaka mogła się przydarzyć Rosji.

DRZUCIŁEM

Oczywiście, to katastrofa dla Ukraińców, bo bardzo cierpią i przelewają mnóstwo krwi. Przynajmniej jednak formują tożsamość narodową, stają się silnym, odważnym narodem. Natomiast Rosja staje się pieprzonym krajem poronionych przestępców wojennych. Krajem przepelnionym przemocą i frustracją.

Swój ostatni film poświęciłem Eduardowi Limonowi, figurze, która budzi resentymenty związane ze Związkiem Radzieckim. A wszystkie resentymenty prowadzą do jednego: do wojny. Z pomocą tego bohatera możemy zrozumieć, co się dzieje we współczesnej Rosji.

Nie jest pan zmęczony polityką?

– Nienawidzę polityki, ale nie jestem naiwny, żeby wierzyć, że uda się od niej uciec. Chcemy żyć w naszych własnych bańkach, ale to niemożliwe, bo politycy chcą do nich wejść w każdej sekundzie naszego życia. W Rosji mówimy, że jak się nie interesujesz polityką, to polityka zainteresuje się tobą. To, skąd pochodzimy, jest jak znaczek na naszym ciele.

Skoro nienawidzi pan polityki, to dlaczego robi pan filmy polityczne?

– To jest częścią mojego DNA i mojej tożsamości, bo jestem produktem piekarni. W latach 90. w posowieckiej Rosji wszystko się zmieniało. A na mnie wpływały filmy i książki – zaczęły się u nas pojawiać prawdziwe skarby, które wcześniej w Związku Radzieckim były kompletnie zakazane. Czuło się prawdziwą eksplozję sztuki. Od tamtej pory mocno wierzę w to, że kino jest w stanie wpływać na człowieka. Gdybym w to nie wierzył, to po co miałbym dalej robić filmy?

Pan jest żywym dowodem na to, że kino może mieć wpływ na rzeczywistość. Pamiętamy przecież, co się stało, jak pan kręcił „Lato”. Aresztowano pana w Rosji w środku nocy.

– Ja nie pamiętam nic z tamtych wydarzeń. To było trzy filmy temu. Przypominam sobie tylko, że to był okropny okres w moim życiu.

Aresztowano mnie w środku zdjęć, które pozwolono mi jednak sekretnie skończyć. Wynajęto mi mieszkanie nie daleko miejsca, gdzie mieszkałem na co dzień. Mogłem z niego wychodzić

na dwie godziny. Czułem się, jakbym grał w jakiejś komedii szpiegowskiej.

Cieszy mnie, że nowa generacja widzów docenia ten film. Na przykład we Francji nastolatki podchodzą do mnie na ulicach i wołają za mną „Monsieur Ljeto”. Znają ten film. Zanim w Rosji trafiłem na czarną listę, „Lato” pokazywano co roku, kiedy zaczynała się ta pora roku. Można go było zobaczyć wszędzie, stał się popularny. Ale to nie znaczy, że inne filmy mają dla mnie mniejsze znaczenie.

Pańska twórczość jest w Rosji kompletnie zakazana?

– Dziś w Rosji nie można nawet wymówić mojego nazwiska. Dosłownie. Kiedy pojawiają się artykuły na temat spektakli, przy których pracowałem, dziennikarze nie mogą podać mojego nazwiska. Całkiem zabawne było to, co zrobili w MCHAT [słynny Moskiewski Akademicki Teatr Artystyczny], gdzie moja „Plastelina” była w repertuarze przez 23 lata. Teraz przy funkcji „reżyser” widnieje puste pole.

Próbują pana wykreślić z historii?

– Bardzo tego chcą. Robią, co w ich mocy, żeby tak się stało.

Ale pan się nie daje. Zdobywa pan uznanie za granicą.

– To zależy, bo np. w Niemczech moje filmy są kompletnie nieznane. Mieszkam w Berlinie, ale do Niemiec nikt moich filmów nie kupuje. Jako reżysera filmowego mnie ignorują, choć jako teatralnego mnie cenią. To nawet całkiem zabawne.

Film „The Disappearance of Josef Mengele” o tytułowym „Aniele Śmierci”, nad którym teraz pan pracuje, nakręcił pan po niemiecku. Może to zmieni pańską sytuację.

– Tak, to mój pierwszy film auf Deutsch. Było to dla mnie dość naturalne – żyję w niemieckojęzycznym świecie, więc się osłuchałem. Nie mówię płynnie, ale nie mam problemów z rozumieniem. Z wieloma aktorami niemieckimi się przyjaźnię. Szkoda tylko, że z kinem w Niemczech jest tak źle. Często chodzę oglądać filmy na dużym ekranie. Gdy poszedłem w premierowym tygodniu na drugą część „Diuny”, okazało się, że są na sali trzy osoby. Coś

potwornego stało się z publicznością kinową w Niemczech.

„Limonov”, którego pokazywał pan w Cannes, miał być polskim projektem. Wcześniej miał go reżyserować Paweł Pawlikowski.

– Trudno w to uwierzyć, ale nigdy się z Pawłem nie spotkaliśmy. On zaczął pracować nad tym projektem, ale potem go porzucił. Kolejność była taka, że najpierw zaproponowano reżyserowanie jemu, więc zaczął pracować nad scenariuszem, ale potem odszedł z projektu i reżyserowanie zaproponowano mi. Napisałem więc własną wersję scenariusza, ale ślad po Pawle pozostał – jego nazwisko jest wymienione w napisach.

Dlaczego Pawlikowski porzucił ten projekt?

– Nie mam pojęcia. Wiem, że chciał się do niego zabrać, bo osobiście znał Limonowa. Cały materiał archiwalny, w którym Limonow ostrzeliwuje Sarajewo ze wzgórza, należy do Pawła. Nakręcił go, kiedy jeszcze parał się kinem dokumentalnym.

Jak pan się poczuł, gdy się pan dowiedział o śmierci Nawalnego?

– Fatalnie. Oni zabili człowieka w więzieniu...

Nie chciałby pan zrobić o nim filmu?

– Ja się specjalizuję w typach spod ciemnej gwiazdy, a Nawalny jest bohaterem.

Teraz jestem w trakcie pracy nad projektem o zniknięciu Josefa Mengela w dżungli i jego synu, który przyjechał do niego zadać mu bardzo bolesne i niewygodne pytania o jego przeszłość. W tamtym czasie, w latach 70., pytanie o zbrodnie wojenne nie były tak oczywiste jak dzisiaj.

Widząc, co stało się z Nawalnym, nie boi się pan, że i panu mogą coś zrobić?

– Wiele osób pyta mnie, czy boję się o siebie, mieszkając w Niemczech, bo „Rosja ma długie ręce, bla, bla, bla”. Odpowiadałem wtedy: „Czy wiesz coś, o czym nie chcesz mi powiedzieć? Jeśli coś wiesz, to po prostu się tym ze mną podziel”. Życie w strachu albo we frustracji zatrzymuje produktywność, więc po co sobie to robić?



Żyjemy w czasie wojny, co jest bolesne dla nas wszystkich. Dla Polaków, dla Ukraińców, dla Rosjan. Ta wojna polega na samomordowaniu się. To wojna samobójcza

KIRILL SIERIEBRIENNIKOW

Strach może też jednak zadziałać motywacyjnie, bo jeśli się pan boi, to chce pan zrobić coś, co sprawi, że pan się przestanie bać.

– Mnóstwo wyzwani stoi przed nami w Niemczech i w całej Europie. Musimy się mierzyć z biurokracją, musimy zaczynać zupełnie nowe życie. Musimy zdobyć odpowiednie papiery, dokumenty, paszporty, pozwolenia.

Mamy mnóstwo do zrobienia. Mówię „my”, bo mam na myśli całą grupę artystów, z którą na co dzień pracuję. Musimy przyswoić język, a aktorzy muszą grać w języku, którym nie operują na co dzień, tak żeby publiczność uwierzyła, że posługują się nim od lat. Mamy co robić, mamy o czym myśleć, mamy swoje wyzwania, którym musimy stawiać czoła.

Czy pana zdaniem będziemy jeszcze kiedyś w stanie popatrzeć na pańskie filmy z perspektywy innej niż polityczna. Czy raczej jest pan już skazany na to, że każdy pański film będzie odbierany jako manifest albo deklaracja?

– Kto wie... Uważam, że sztuka sama w sobie jest polityczna. Weźmy „Romea i Julię” albo „Króla Leara”. Ba, nawet „Pinokio” jest polityczny. Sztuka jest dialogiem artysty z publicznością, a skoro to artysta przemawia z jej pomocą, to samo to czyni ją polityczną, bo artysta dzieli się z innymi swoimi przemyśleniami, ideami, motywacjami, obawami i frustracjami. A to przecież czysta polityka.

Ja staram się w swojej sztuce robić filmy o bohaterach, którzy mnie interesują. Nawet jeżeli są potworami.

Chociaż czy da się zawrzeć takiego Limonowa jedynie w określeniu „potwór”? On jest znacznie bardziej skomplikowanym bytem. Jest figurą wojenną, a jednocześnie poetą i utalentowanym pisarzem. Kimś wyjątkowym.

Z kolei portretując takiego potwora jak Mengele, nie mogłem sprawiedliwie jego czynów ani obdarzać go współczuciem czy litością. Co nie zmienia faktu, że najbardziej przerażającą rzeczą, jaką odkrywa się na jego temat, jest to, że on jest człowiekiem. A więc źródło zła musi być w ludzkiej duszy. A to oznacza, że każdy z nas mógł być potworem, ale z jakichś przyczyn się nim nie stał. Te potwory jednak w nas żyją i trzeba o tym pamiętać.

Zachęca pan do tego, żeby patrzeć głębiej?

– Nie mamy pojęcia, co się dzieje na Węgrzech. Krzyczymy tylko: „Orbán, Orbán, Orbán!”. A co się kryje za nim?

Z Polską przez osiem lat też kojarzono głównie Jarosława Kaczyńskiego.

– To symbole odrodzenia prawicy, do których dołącza AfD w Niemczech. Ale czy my się zastanawiamy, skąd oni się wszyscy wzięli, czy próbujemy tylko wykrzyczeć nasze frustracje i obawy?

Uważam, że nie należy uciekać przed ciemnością, tylko się na nią otworzyć i ją eksplorować. Nie wolno się jej bać, bo strach to najgorszy doradca. ●

OGLOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

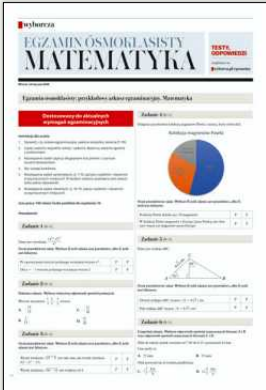
Kraj/34355369

WE WTOREK I W ŚRODĘ W „WYBORCZEJ”

Testy dla 8-klasistów

Przykładowe arkusze egzaminacyjne do ćwiczeń

we wtorek – matematyka, **w środę** – język polski



Witamy
w Polsce

Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
„Wyborczej”
pracujących
w redakcjach
w całym kraju.

JACEK
BRZUSZKIEWICZ



PROBLEM z plombą

Na Lubelszczyźnie ma powstać magazyn składowania starych plomb dentystycznych. To pomysł stomatologa z Niemiec i skompromitowanego działacza PiS.

Inwestorzy upatrzyli sobie Nowosiółki, wieś w powiecie hrubieszowskim. Siedemdziesiąt gospodarstw, w środku świetlica, wokoło przyprószone śniegiem najżyźniejsze w Europie czarnoziemy. Zimą jest tam cicho i spokojnie.

Ale nie w piątek, 3 stycznia. Do świetlicy o nazwie Ziemniakowo – bardziej pasowała nazwa Kartoflisko, ale kojarzyłaby się z niemiecką – ciągną ludzie ze wszystkich stron wsi. Pod pachami plakaty: „Wspólna wieś, wspólne decyzje”, „Nie! Dla obcych śmieci obok naszych dzieci”, „Stop waszym odpadom, tego nie robi się sąsiadom”, „Zdrowa ziemia, zdrowa żywność. Zero odpadów”, „Mamy coś do powiedzenia”.

Wszyscy czekają na przyjazd wójta Hrubieszowa Tomasza Zająca, który ma ogłosić, czy gmina zgodzi się na budowę magazynu zbierania odpadów – a konkretnie filtrów z separatorów amalgamatu

dentystycznego. Kiedy Zając ogłasza, że kategorycznie nie wyda pozytywnej decyzji, bo plan zagospodarowania przestrzennego nie przewiduje w Nowosiólkach inwestycji uciążliwej dla środowiska, ludzie zaczynają bić brawo.

Radość jest jednak umiarkowana, bo wójt po chwili zastrzega, że jego decyzja jest nieprawomocna. Inwestor może się odwołać do samorządowego kolegium odwoławczego, a potem do sądu administracyjnego.

AMALGAMAT

Od lat 60. amalgamat dentystyczny leczył zęby Europejczyków. W stomatologii stosowany był jako wypełnienie ubytków. Jednym z podstawowych składników amalgamatu jest rtęć, która – jak się okaza-

ło – skutecznie zwalcza próchnicę. Nie sposób nie wspomnieć o dużej wytrzymałości takiej plombi, łatwości zakładania ubytku i wysokiej trwałości, sięgającej nawet 30-40 lat.

Jednak z czasem dentyści zaczęli rezygnować z amalgamatu z uwagi na względy estetyczne, bo metaliczny kolor wypełnienia kontrastuje z tkanką zęba. Ważny był także dyskomfort – amalgamat łatwo przewodzi ciepło i zimno, co powoduje bóle np. przy połykaniu płynów. A najważniejsze: pacjenci i lekarze są narażeni na kontakt z toksyczną rtęcią, która wprawdzie w minimalnym stopniu, ale jednak wydobywa się z plombi. Ważne są także względy środowiskowe, czyli emisja rtęci do atmosfery z powodu kremacji zwłok.

I tak Unia Europejska od lipca 2018 r. zakazała stosowania amalgamatu w leczeniu zębów mlecznych u dzieci w wieku poniżej 15 lat i u kobiet spo-



• **Nowosiółki, gmina Hrubieszów. Protest mieszkańców**
FOT. JAKUB ORZE-CHOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

dziewających się dziecka lub karmiących. Jednak w zębach Europejczyków wciąż pozostały setki tysięcy ton amalgamatu, najwięcej w 85-milionowych Niemczech i 68-milionowej Wielkiej Brytanii, bo tam w przeszłości korzystano z niego najczęściej. Od stycznia 2019 r. wszystkie gabinety stomatologiczne muszą posiadać filtry (separator) amalgamatu do celów zatrzymywania i zbierania jego cząstek, które znajdują się także w zużytej wodzie. Każdy taki filtr zatrzymuje co najmniej 95 proc. amalgamatu. Wypełniony szlamem waży ok. 3 kg, ma 35 cm wysokości i 22 cm średnicy. I to właśnie takie filtry mają być składowane pod Hrubieszowem.

Magazyn to inwestycja spółki Centrum Techniki Medycznej. To polska spółka ze Szczecina, z udziałem kapitału niemieckiego, którą założył w 2018 roku Heinrich Adam Aiple. To dentysta praktykujący m.in. w małym mieście Gifhorn w Dolnej Saksonii. Jednak w 2019 roku podczas konferencji w Szczecinie na temat „rtęciowych” plomb Aiple występował już jako Henryk – dentysta polski.

Centrum Techniki Medycznej zajmuje się naprawą, konserwacją i montowaniem urządzeń, handlem hurtowym i detalicznym.

Na początku września tego roku, jeszcze zanim spółka zainteresowała się Nowosiólkami, wiceprezem został szczeciński polityk PiS Rafał Gietka.

Natomiast członkinią zarządu CTM – Anna Wilkos, działaczka PiS z Nowosiółek, siostra Gietki. To na jej działce w tej wsi ma powstać punkt zbierania odpadów stomatologicznych.

ZIEMNIAKOWO

W świetlicy Ziemniakowo w kominku strzela drewno. W końcu robi się ciepło. A mieszkańcy Nowosiółek opowiadają jeden przez drugiego. – Niedaleko planowanego magazynu z dentystycznymi odpadami mamy ujęcie wody dla trzech wsi. Obok jest szkoła podstawowa. W internecie co chwila pokazują, czym to się kończy, kiedy coś pójdzie nie tak. Nie dopuścimy, choćby nie wiem co – grzmi Barbara Serafin, sołtyska Nowosiółek.

Magdalena Zawiaślak – zorganizowała protest razem z sołyską – dzieli czas na wychowa-

nie półrocznego Kuby i wertowanie w sieci dokumentów dotyczących inwestycji stomatologicznej w Nowosiólkach.

– Teraz mieszkamy w bloku w Hrubieszowie, ale w przyszłości chcemy przeprowadzić się na wieś. W Nowosiólkach prowadzimy gospodarstwo – uprawiamy jęczmień browarny, który musi spełniać specjalne parametry. Tymczasem składowisko odpadów dentystycznym ma się znajdować 150 m od granicy naszej działki.

Podkreśla, że „nigdy nie wierzyła w spiskową teorię dziejów”, ale w tej sprawie ma wątpliwości.

– Patrzę, analizuję i nic się mi tutaj nie klei – mówi Zawiaślak. – Czytam, że spółka CTM ma już podpisaną umowę przedwstępną z austriacką firmą, która zajmuje się recyklingiem zużytych odpadów stomatologicznych. Jak pisze inwestor, Austriacy mają instalację do unieszkodliwiania tych filtrów oraz odzysku rtęci i innych metali szlachetnych w plombach z gabinetów stomatologicznych w całej Unii Europejskiej i nie tylko. Tylko jeden szczegół: ze Szczecina do Hrubieszowa przy samej granicy z Ukrainą jest prawie 900 km, a z Hrubieszowa do Austrii także prawie 900 km. Gdzie tu sens, gdzie logika, żeby wozić zużyte odpady tam i z powrotem? Ale skoro właściciel firmy ma praktykę stomatologiczną w Niemczech i jest tam przedsiębiorcą, do Nowosiółek mogą trafiać odpady dentystyczne z całych Niemiec.

– Na Boga, przecież Nowosiółki to zlewnia naszej rzeki Huczwy. Co się stanie, kiedy ta cała rć spłynie na dół? – dopytuje jeden z gospodarzy.

– We wsi nie mamy żadnego przemysłu. Mamy za to przyrodę i czyste powietrze. Niektórzy sąsiedzi zamierzają pójść w agroturystykę, z rowerami, beztroskim lenistwem. Tylko kto do nas przyjedzie, kiedy w środku wsi będzie składowisko starych plomb dentystycznych? – dorzuca ktoś inny. Mieszkańcy boją się też, że wartość ich działek dramatycznie spadnie.

– Powiem tak, podłość ludzka nie zna granic – podsumowuje na koniec Tadeusz Przyczyna, sołtys sąsiednich Moniatycz.

W świetlicy aplauz. Mieszkańcy na czele z wójtem Hrubieszowa biją sołtysowi brawo. W końcu pada hasło: „Idziemy!”.

W Ziemniakowie zebrano już ponad 50 osób. Wszyscy kierują się 200 metrów dalej, na wzgórze, gdzie ma powstać magazyn odpadów. Pikięty zagłusza pies wyrrywający się zza ogrodzenia domu. Za oknem widać, jak poruszają się firanki. Dzwonię do furtki, ale Anna Wilkos nie otwiera.

PARTYJNE POSADY

Rafał Gietka jeszcze na początku 2016 roku był szeregowym funkcjonariuszem Służby Więziennej. Kiedy partia Kaczyńskiego zaczęła obsadzać swoimi ludźmi rządowe stanowiska, szybko awansował na szefa powiatowego oddziału Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Goleniowie (woj. zachodniopomorskie). W serwisach społecznościowych pod niebiosą chwalał PiS, premiera Morawieckiego i prezydenta Dudę. I prędko został zastępcą dyrektora Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Szczecinie.

Ale to był tylko krótki przystanek w przyspieszonej karierze. W lipcu 2020 roku został prezesem spółki skarbu państwa – Enea Oświetlenie – z pensją co najmniej 20 tys. zł (bez premii). To spółka córka grupy Enea, której podlegają rejony oświetleniowe: Szczecin, Gorzów Wielkopolski i Zielona Góra. Zajmuje się projektowaniem, budową i remontowaniem miejskiego oświetlenia czy iluminacji świą-

tecznych. Tymczasem Gietka nigdy nie miał nic wspólnego z energetyką.

Do dziś na korytarzach spółki Enea krążą opowieści o tym, jak podczas rozmowy kwalifikacyjnej z Gietką członkowie komisji konkursowej mieli przykazane pod żadnym pozorem nie pytać kandydata o sprawy związane z energetyką – bo nie miał o niej bladego pojęcia.

Gietka wyleciał ze spółki po roku i pięciu miesiącach w atmosferze skandalu. Rada nadzorcza ujawniła, że wydawał firmowe pieniądze na prywatne noclegi w hotelach, paliwo, a nawet mandat drogowy. „A gdy poszedł na studia, zażądał od pracodawcy zwrotu większej kwoty pieniędzy, niż studia kosztowały” – to ujawnili z kolei reporterzy stacji TVN 24.

Anna Wilkos, siostra Gietki, wiosną 2016 roku – tak jak brat – została szefową biura powiatowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, tyle że w Hrubieszowie. W zeszłorocznych wyborach samorządowych startowała do rady powiatu z pierwszego miejsca, ale mandatu nie dostała. Otrzymała 166 głosów, a w rodzinnych Nowosiólkach tylko 60. Dziś pracuje w zarządzie dróg wojewódzkich (to instytucja podległa marszałkowi Jarosławowi Stawiarskiemu z PiS).

„Jestem rodowitą Hrubieszowianką i znam potrzeby naszego powiatu. Swoje doświadczenie zawodowe wykorzystam w transparentnej pracy na rzecz naszego regionu” – napisała w marcu zeszłego roku na swojej ulotce wyborczej.

PORZUCONE INWESTYCJE

Co ciekawe, Centrum Techniki Medycznej ze Szczecina to niejedyna spółka Rafała Gietki i dentysty Heinricha Aiple. W maju 2022 roku założyli oni spółkę o nazwie Centrum Techniki Medycznej Zachód w Szczecinie, ale pod innym adresem niż CTM. Wiosną CTM Zachód chciało wybudować w miejscowości Pławno w gminie Czaplinek (woj. zachodniopomorskie) punkt magazynowania identyczny jak w Nowosiólkach.

Jednym z najpoważniejszych argumentów przeciw był fakt, że w pobliżu wybranej przez nich działki jest hydrofornia, która zasilą w wodę dwie miejscowości.

– Nie widzę możliwości, by taka inwestycja mogła powstać w Pławnie ani gdziekolwiek indziej na terenie naszej gminy. Mój głos będzie głosem mieszkańców Pławna. Jesteśmy gminą turystyczną, która ma z mocy prawa otaczać te tereny ochroną – oświadczył w marcu 2023 roku burmistrz Czaplinka Marcin Naruszewicz, a spółka CTM Zachód wycofała się ze swoich planów.

Zresztą podobnie było na terenie powiatu polickiego, także w Zachodniopomorskiem i parceli na terenie portu w Szczecinie. W efekcie spółka CTM Zachód wycofała się z lokalizacji składowisk w tym regionie i w kwietniu 2023 roku w ogóle zawiesiła działalność.

Dzwonię do gabinetu dentystycznego Heinricha Aiple w Gifhorn.

– Zapewniam, będziemy korzystać z wyspecjalizowanego, w pełni ekologicznego systemu. Transport i składowanie filtrów będzie się odbywać w szczelnych pojemnikach – tłumaczy doktor Aiple.

– Dlaczego wybraliście Hrubieszów?
– Stamtąd pochodzi mój wspólnik – wyjaśnia Aiple.

Dopytuję: – Szczecin, Czaplinek, Police... Dlaczego tam nie powstała pańska inwestycja?

– Powiem krótko, pewnie chodzi o robotę konkurencji – wyjaśnia Aiple i kończy rozmowę.

ZASKOCZENIE

Protest przed domem Anny Wilkos dobiega końca. Jego uczestnicy powoli rozchodzą się w stronę domów.

– Ale my tutaj jeszcze wrócimy – zapowiadają.
– W tej chwili jeszcze nie wiem, czy będę się odwoływać od negatywnej decyzji wójta Hrubieszowa. Jestem zaskoczona protestami mieszkańców Nowosiółek, bo nasza inwestycja w żadnym stopniu nie będzie oddziaływać negatywnie na środowisko. Poza tym w przyszłości to szansa dla gminy na inwestycje i miejsca pracy – tłumaczy „Wyborczej” Wilkos.

Spółka CTM, starając się w gminie o pozwolenia, zgłosiła jednak, że w Nowosiólkach będzie pracowała tylko jedna osoba. ●

TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

dr n. med. Piotr Rożniatowski

...wybielania zębów
z zapaleniem dziąseł

Wybielanie zębów to zabieg z zakresu stomatologii estetycznej najczęściej wybierany przez pacjentów. Do usuwania przebarwień stosuje się preparaty utleniające, które wnikają do tkanek zmineralizowanych. Obecnie stosuje się dwie metody wybielania. Tzw. gabinetowa polega na zabezpieczeniu dziąseł i nałożeniu na zęby środka wybielającego aktywowanego za pomocą światła. Zabieg trwa kilkadziesiąt minut. Druga metoda zwana domową lub nakładkową polega na zastosowaniu żelu wybielającego o niższym stężeniu. Efekt uzyskiwany jest po około dwóch tygodniach nakładania preparatu.

Często obie metody stosuje się razem – po wybielaniu w gabinecie następuje utrwalenie i pogłębienie efektu domowymi nakładkami.

Ostatnio w gabinetach pojawiają się także tzw. bankietowe metody wybielania. To krótkie zabiegi, dające od razu rozjaśnienie zębów. Wykorzystują do nich te same związki aktywne, jednak w wyższym stężeniu.

Po wybielaniu może pojawić się nadwrażliwość. Przeciwwskazaniem do zabiegu wybielania są ubytki, w tym próchnicowe oraz stany zapalne dziąseł. ●



PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka

Kawa z samego rana jest
dobra dla serca?

Wiadomo od dawna, że picie kawy nie tylko chroni przed rozwojem chorób układu krążenia, ale też zmniejsza ryzyko niektórych chorób przewlekłych, takich jak cukrzyca typu 2 czy rak jelita grubego. Teraz amerykańscy naukowcy sprawdzili, kiedy najlepiej ją pić, żeby skorzystać z jej dobroczynnego wpływu na zdrowie. Badaniem objęto ponad 40 tys. osób dorosłych w latach 1999–2018.

Około 36 proc. uczestników badania piło kawę rano, 16 proc. po południu lub wieczorem, a 48 proc. nie piło kawy w ogóle. Okazało się, że osoby, które zaczynały dzień od kawy miały o 16 proc. mniejsze ryzyko śmierci z jakiegokolwiek przyczyny i o 31 proc. mniejsze prawdopodobieństwo śmierci z powodu choroby układu krążenia. Ilość wypijanej kawy nie miała tu znaczenia. Badanie nie mówi nam, dlaczego poranna filiżanka kawy zmniejsza ryzyko śmierci z powodu chorób układu krążenia. Niewykluczone, że kawa pita po południu lub wieczorem zaburza rytm dobowy i poziom melatoniny.

Możliwe, że picie kawy po południu lub wieczorem zaburza dobowy rytm aktywności układu współczulnego, co prowadzi do zwiększenia ryzyka sercowo-naczyniowego. ●

Liczba

62,4

LATA

• Tyle wynosi w Polsce długość życia w zdrowiu, w Niemczech ten wskaźnik to 61,1 roku – wynika z tegorocznego „Bilansu Otwarcia” opublikowanego przez Warsaw Enterprise Institute.

Poradnik



• JAK ZACHOWAĆ MŁODOŚĆ.

„Nie możesz dłużej jeść tego, co do tej pory, a jednocześnie liczyć na to, że będziesz szczupła i zdrowa” – zwraca się do kobiet autorka książki. Podaje przepisy kulinarne, które poprawiają samopoczucie w każdym wieku, także w czasie menopauzy. Agnieszka Maciąg „Smak wiecznej młodości”, wydawnictwo Otwarte

Gdy świat się kręci, faluje i zapada

Zawroty głowy
Jak znaleźć
przyczynę

Może chodzić o zapalenie błędnika albo o kamyczki wędrujące w uchu. Czasem winne jest serce, cukrzyca lub ciśnienie tętnicze.

Katarzyna Staszak

Osoby z zawrotami głowy mają zazwyczaj do opowiedzenia dwie historie. Pierwsza dotyczy samej dolegliwości. Zdarza się, że we własnym łóżku czują się jak na rozbujanym łodzi. Druga opowieść jest opisem wędrowki od lekarza do lekarza. Trudno znaleźć specjalistę od zawrotów głowy i ośrodek, który jest w stanie wykonać wszystkie badania prowadzące do trafnej diagnozy.

Ustalenie przyczyn zawrotów głowy jest kluczowe, jeśli chcemy zrozumieć, co dokładnie dzieje się z naszym zmysłem równowagi. Jeśli wiemy, dlaczego świat wiruje nam przed oczami, mamy szansę zatrzymać to wrażenie.

KOŁYSZE SIĘ ŚWIAT CZY
TY? TO MA ZNACZENIE

Zawroty głowy są subiektywnym odczuciem pacjenta, jak bóle głowy. Lekarze nie mogą ich zobaczyć.

– Słuchamy, co mówią pacjenci, bo wszystko może być wskazówką – zaznacza dr n. med. Marzena Kubiczek-Jagielska, która zajmuje się diagnostyką i leczeniem zawrotów głowy. Ma specjalizację z laryngologii. Interesuje ją głównie błędnik – narząd ukryty w uchu, który odpowiada za słuch i równowagę.

– Przychodzą do mnie osoby w różnym wieku i mówią o zawrotach głowy. Jeden pacjent opowiada, że świat wokół wiruje. Ktoś inny ma poczucie zapadania się, chwiania, kołysania. To uczucie może nadejść nagle, bez przyczyny, a może łączyć się ze zmianami pozycji ciała, jak wstawanie z krzesła czy przewrócenie ciała z boku na bok w łóżku. Anglosasi ułatwili sobie życie i mają dwa określenia na zawroty głowy – mówi dr Kubiczek-Jagielska.

Tłumaczy: pierwsze słowo – vertigo – oznacza, że mamy wirowy ruch przed oczami. Może wynikać z poczucia, że to nasze cia-

ło się rusza, ale zawsze jest to iluzja ruchu. Drugie angielskie słowo na zawroty głowy – dizziness – oznacza poczucie niestabilności, wrażenie falowania, popychania, bujania. Nadal to wrażenie ruchu, ale nie wirowania.

– Zawrotom głowy mogą towarzyszyć zaburzenia widzenia, szumy uszne, uczucie pełności w uchu, niedosłuch, bóle głowy albo nudności, wymioty, a nawet biegunka – wymienia ekspertka.

KAMYCZKI WYPADŁY
ZE SWOJEGO MIEJSCA

Objawem, który często towarzyszy zawrotom głowy i który lekarze mogą zobaczyć, jest oczopląs.

– Jeśli błędnik pracuje dobrze, mamy tak zwaną stabilność wzroku. Gdy się przemieszczamy i zmienia się otoczenie, oko za tym nadąża. Oczopląs to mimowolny ruch gałek ocznych. Zwyczaj jest obuoczny. Gdy jesteśmy zdrowi, oczopląs nie występuje. Na podstawie tego, jak wygląda ruch gałek ocznych, możemy ustalić, czy zawroty głowy mają związek z samym błędnikiem, czy chodzi o drogę nerwową od błędnika do pnia mózgu, czy dalej do mózdzku, kory mózgowej i innych struktur ośrodkowego układu nerwowego – wyjaśnia dr Kubiczek-Jagielska.

Oczopląs jest efektem ostrej fazy choroby i może nie występować w czasie wizyty u lekarza. Jak więc lekarze analizują ten objaw?

– Podczas diagnostyki wywołujemy u pacjentów zawroty głowy, poprzez odpowiednią stymulację błędnika różnymi testami. Najpopularniejszą metodą jest wideonystagmografia (VNG). Możemy wówczas ocenić, jak pracuje błędnik i czy objawy, z jakimi boryka się pacjent, wynikają z jego uszkodzenia czy nie – odpowiada dr Kubiczek-Jagielska.

Oczopląs może towarzyszyć łagodnym napadowym położeniowym zawrotom głowy, które w skrócie nazywa się BPPV. Te zawroty głowy pojawiają się przy zmianie pozycji głowy, np. podczas wstawania z łóżka, przekraczaniu się z boku na bok, czy schylaniu.

TYLKO ZDROWIE



Jak badać zawroty głowy

- Osoby z nagłymi zawrotami głowy są kierowane po pierwsze na tomografię komputerową i/lub rezonans magnetyczny.
- Elementem badania lekarskiego jest dokładny wywiad dotyczący objawów i odczuć. Dalsze badania zależą od objawów pacjenta i możliwości danego ośrodka.
- Ocenę oczopląsu ułatwia zastosowanie specjalnych okularów czy wideogogli.
- Z pomocą testów wywołujących zawroty głowy, lekarz może ocenić, czy doszło do uszkodzenia lub podrażnienia funkcji błędnika. Czy chodzi o sam receptor równowagi i słuchu, czy o dalsze drogi układu nerwowego.
- Testy położeniowe (Dix-Hallpike'a i roll-test supinacyjny) sprawdzają, czy choroba ma związek z przemieszczeniem się otolitów.
- W celu oceny równowagi, czyli odruchów przedsionków-rdzeniowych, stosuje się posturoografię dynamiczną i badanie VEMP's.

FOT. MARIA SBYTOVA/SHUTTERSTOCK

– W tym przypadku bezpośrednią przyczyną zawrotów głowy są kamyczki błędnikowe – otolity. Przemieszczają się w uchu, zamiast trzymać się swojego galaretowatego miejsca. Zmieniają pozycję z powodu przebytych urazów, zmian zapalnych lub zmian zwyrodnieniowych. Po 50. roku życia jest najczęstsza przyczyna tzw. położeniowych zawrotów głowy – mówi dr Kubiczek-Jagielska. Dodaje, że jeśli u osoby dorosłej pojawia się choroba lokomocyjna, może mieć to związek właśnie z przemieszczaniem się otolitów.

NIE ZAWSZE CHODZI O USZKODZONY BŁĘDNIK

Zawroty głowy mogą wynikać z problemów z uchem, ale nie muszą. Mogą być następstwem stanu zapalnego błędnika, infekcji, ale też łączyć się z depresją, dużym stresem albo z zaburzeniami rytmu serca, nadciśnieniem, cukrzycą, chorobami tarczycy czy innymi zaburzeniami hormonalnymi. Dlatego lekarz od zawrotów głowy powinien sprawdzić ogólny stan zdrowia. Zawroty głowy mogą wynikać np. z kłopotów z krążeniem, jak zbyt niskie lub zbyt wysokie ciśnienie tętnicze. Powszechne infekcje wirusowe, np. wirus opryszczki może wywołać zapalenie nerwu

• **Kobieta z objawami zawrotów głowy u neurologa. Lekarka przeprowadza badanie pozycyjne przy użyciu VNG w celu określenia rodzaju zawrotów głowy i wykonania manewru Epleya**

Zawroty głowy mogą być następstwem stanu zapalnego błędnika, ale też łączyć się z depresją, dużym stresem, chorobami tarczycy czy zaburzeniami hormonalnymi

przedsionkowego, co objawia się ostrymi zawrotami głowy. – Rozpoznanie problemu jest kluczowe dla właściwego leczenia. Zawroty głowy mogą utrudniać codzienne funkcjonowanie, mogą też wywołać lęki – mówi ekspertka. Zawroty głowy, których przyczyna bierze się z ucha, związane są zazwyczaj z jednym błędnikiem, ten w drugim uchu funkcjonuje dobrze.

– Ośrodkowy układ nerwowy dąży do równowagi, wycisza bodźce w zdrowym uchu, wzmacnia te po stronie chorej. Z czasem objawy ustępują i pacjent zdrowieje, właściwe samostanie, dzięki mechanizmom tzw. kompensacji ośrodkowej, która dokonuje się w pewnych strukturach mózgu. Chyba że zawroty głowy są wynikiem uszkodzenia właśnie na tym poziomie, albo są związane z jakimś innym schorzeniem jak choroba serca, cukrzyca czy choroby tarczycy – tłumaczy dr Kubiczek-Jagielska. Czasem napadowe zawroty głowy są wynikiem zaburzeń na poziomie samego błędnika i wynikają ze wzrostu ciśnienia płynów w uchu wewnętrznym. Tak jest w chorobie Meniere'a. Objawy są tu połączone – występuje pogorszenie słuchu, oczopląs i wirowe zawroty głowy.

ZAWROTY GŁOWY A ZABURZENIA RÓWNOWAGI

Bywa, że zawroty głowy same w sobie stają się chorobą przewlekłą. Dzieje się tak, gdy po nagłym incydencie choroby układ nerwowy nie jest w stanie wdrożyć swojego „programu naprawczego”. Wówczas zawroty głowy pojawiają się ciągle, samo stanie może wywo-

łać zaburzenia równowagi. Do tego dochodzi napięcie mięśni odpowiadających za naszą postawę i uczucie lęku. Objawy składają się na długą nazwę choroby: utrzymujące się posturalno-percepcyjne zawroty głowy, w skrócie – PPPD lub 3PD. W tym wypadku diagnoza wynika z historii medycznej pacjenta i diagnostyki wykluczającej inne schorzenia. Zawrotów głowy doświadcza także część osób zmagających się z migreną. To postać tzw. migreny przedsionkowej. Niektóre osoby uważają, że mają zawroty głowy, ale w rzeczywistości mają zaburzenia równowagi. To wrażenie ciągnięcia ciała w jedną stronę podczas chodzenia. – Pacjenci mogą być podejrzewana o użycie jakichś środków odurzających. Zaburzenia równowagi są spowodowane asymetrią funkcji innych dróg nerwowych tzw. dróg przedsionkowo-rdzeniowych – tłumaczy dr Kubiczek-Jagielska. Zaznacza, że nagle zawroty głowy, oczopląs, nudności, wymioty czy zaburzenia równowagi to podstawa do wizyty na szpitalnym oddziale ratunkowym. Trzeba sprawdzić, czy nie chodzi o udar mózgu. – Taka osoba powinna mieć wykonaną tomografię głowy lub rezonans magnetyczny. Najlepiej, żeby była zbadana przez neurologa i laryngologa – podkreśla dr Kubiczek-Jagielska. ●

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34353211

34354710

JAKUB urodził się z rozszczepem kręgosłupa i innymi schorzeniami towarzyszącymi takimi jak wodogłowie, niedoczynność tarczycy, wada wzroku. Od urodzenia jest rehabilitowany i będzie wymagał rehabilitacji do końca życia. Jest dzieckiem bardzo pogodnym i uśmiechniętym.

Ze względu na to że Jakub wymaga wszechstronnej terapii, chcielibyśmy Państwa prosić o wsparcie. Od dwóch lat mama chłopca opiekuje się synem sama. Utrzymuje się ze świadczeń z MOPS i alimentów na syna. Nie stać jej na pokrycie wszystkich wydatków związanych z leczeniem Jakuba. Uzbierane środki zostaną przeznaczone na rehabilitację i terapie dodatkowe dla chłopca, dlatego bardzo prosimy o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę:

Fundacja „Serca dla Maluszka”
85 1160 2202 0000 0001 9214 1142
Tytuł wpłaty: **118 Jakub Foltyn**



wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 54 55, 519 255 455
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebioda, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.



TYLKO ZDROWIE



W najczęstszych przypadkach pomoże leczenie ruchem. Odpowiednio dobrane manewry mogą zatrzymać zawroty głowy. Leki tego nie potrafią, ale są masowo zapisywane.

Metody leczenia

Jak się pozbyć zawrotów głowy

Katarzyna Staszak

Zawroty głowy mają różne przyczyny, dlatego kluczowe jest właściwe rozpoznanie problemu. Jeśli ktoś skarży się na zawroty głowy przy zmianie pozycji ciała, lekarz może podejrzewać, że w błędniku położeniowych zawrotach głowy w skrócie zwanych BPPV.

– W błędniku mamy trzy kanały półkoliste, do których wpaść mogą otolity. Dla każdego kanału mamy odpowiednie manewry lecznicze, które możemy wykonać, żeby przwrócić otolity na miejsce – mówi dr n. med. Marzena Kubiczek-Jagielska, która zajmuje się diagnostyką i leczeniem zawrotów głowy. Najbardziej znany jest manewr Epleya stosowany w najczęstszej postaci łagodnych położeniowych zawrotach głowy w skrócie zwanych BPPV.

JAK OBRACANIE NA RÓŻNIE

Manewr Epleya może wykonać lekarz, lub fizjoterapeuta po odpowiednim przeszkoleniu. Podczas zabiegu pacjent leży na plecach z głową poza leżanką, głowę ma najpierw skreconą o 45 stopni w kierunku ucha chorego. Następnie prowadzący zabieg skreca jego głowę o 90 stopni w kierunku ucha

zdrowego. Znowu spędza w tej pozycji około dwóch minut. Następnie pacjent obraca się na bok po stronie ucha zdrowego i trzyma głowę pod kątem 45 stopni. – Odczekujemy parę dni, a potem pytamy pacjenta, jak się czuje. Większość osób mówi, że objawy ustąpiły – zaznacza lekarka. Jeżeli nie ma poprawy, pacjent może przyjść na kolejną manewr. – Wykonujemy też manewry Semonta albo Lemperta. Ten drugi znany jest też pod nawą barbecue, czyli obracania na różnie – wymienia dr Kubiczek-Jagielska. W wielu przypadkach zawroty głowy ustąpią samoistnie. Jednak powszechną praktyką jest wyposażanie pacjentów w recepty na leki.

– Przy łagodnych położeniowych zawrotach głowy (BPPV), chodzi o mechanikę. Nie ma tu wskazań do leczenia farmakologicznego. Tak ustalono w badaniach prowadzonych w USA. U nas pacjent najpierw dostaje lek. Pacjent czuje się zaopiekowany, ale pozostaje niezdiagnozowany. Objawy BPPV po kilku tygodniach mijają, bez leku też by minęły – podkreśla dr Kubiczek-Jagielska. Lęki przez zawroty głowy U 20 proc. pacjentów z BPPV dolegliwość powraca. Powtarzające się zawroty głowy mogą prowadzić do stresu i lęku. Utrudniają pracę i codzienne funkcjonowanie – Niepokój każe pacjentom szukać pomocy. Jest grupa osób, które są na zawroty głowy bardziej wrażliwe. Zawroty głowy mogą wywołać zespół przewlekłego lęku przed

zawrotami głowy. Może towarzyszyć temu depresja – tłumaczy dr Kubiczek-Jagielska.

Zaznacza, że takim osobom lekarze powinni przede wszystkim wytłumaczyć mechanizm powstawania zawrotu głowy.

Często da się zaprojektować indywidualne ćwiczenia, które poprawiają funkcję układu równowagi. Dzięki rehabilitacji organizm może przyzwyczaić się do bodźców, które wywołują zawroty głowy, dolegliwości przestaną być wtedy tak odczuwalne. – Trafna diagnoza jest wynikiem interdyscyplinarnego podejścia, czasem konieczna jest konsultacja z neurochirurgami czy kardiologami. Diagnostyka przypomina układanie puzzli. Niekiedy konieczne jest wsparcie psychologa i psychiatry. W takich przypadkach po-

Dzięki rehabilitacji organizm może przyzwyczaić się do bodźców, które wywołują zawroty głowy. Dolegliwości przestaną być wtedy tak odczuwalne

mocne będą leki antydepresyjne – wyjaśnia dr Kubiczek-Jagielska.

CO NA RECEPTĘ?

Lekiem często zapisywanym przy zawrotach głowy jest betahistyna. – Potrafi rozszerzać naczynia krwionośne tam, gdzie są one zwężone. Czyli obejmuje swoim działaniem doreczce ukrwienia m.in. ucha wewnętrznego i tylnej jamy czaszki przez tętnicę podstawną mózgu i tętnice kręgowie. Przez lata ten lek był stosowany chorobie Ménière'a, w której występują zawroty głowy. Potwierdzono także jego działanie przeciwwawrotowe na poziomie pnia mózgu. Jest zapisywany przy wszystkich innych rodzajach zawrotów głowy, często niepotrzebnie – mówi dr Kubiczek-Jagielska.

Jeśli pacjent pojawi się w szpitalu z ostrym atakiem zawrotów głowy, zazwyczaj zostaje zatrzymany na hospitalizację i dostaje leki dożylnie. – To leki przeciwwymiotne. Mają silne działanie na ośrodkowy układ nerwowy, bo to starej generacji leki antyhistaminowe, neuroleptyki lub leki stosowane w anestezjologii. Nie pomagają na same zawroty głowy, ale mają działanie przeciwlękowe, nasenne, uspokajające – opowiada dr Kubiczek-Jagielska. Leki mają działanie uboczne. Przede wszystkim hamują proces samoregulacji błędników. Jeśli więc leków nie potrzebujemy, nie powinniśmy oczekiwać, że lekarz wypisze nam receptę.

– W Polsce powszechne jest też przepisywanie leków, które mają rozszerzyć naczynia. Nie mamy dowodów na podstawie aktualnych badań naukowych, że są skuteczne w zawrotach głowy. Często zapisywane są też leki cytoprotekcyjne, które mają – teoretycznie – chronić niedokrwioną komórkę i poprawiać jej metabolizm. Są to leki stosowane w okulistyce czy kardiologii. W przypadku zawrotów głowy nie ma wskazań do długotrwałej terapii tymi lekami – mówi Kubiczek-Jagielska.

Lepiej leczyć tzw. czynniki ryzyka zaburzeń krążenia mózgowego, czyli nadciśnienie, zaburzenia rytmu serca, zaburzenia gospodarki lipidowej czy hormonalnej lub cukrzycę.

ALERGIA MA ZNACZENIE

W chorobie Ménière'a – dość rzadkiej i tajemniczej – stosuje się czasem zabiegi operacyjne. Choroba polega na nadmiarze płynów wewnątrznych. Zawroty głowy łączą się wówczas ze stopniową utratą słuchu. – Przy tej chorobie mówi się o wpływie schorzeń z autoimmunologicznej, np. choroby reumatoidalnej stawów, chorobie Hashimoto. Zawroty głowy mogą też towarzyszyć migrenie czy alergii, np. pokarmowej. Ważne jest dbanie o ogólny stan zdrowia i leczenie przewlekłych chorób. Także poprawa sytuacji emocjonalnej, redukcja stresu przekłada się na przebieg schorzenia – tłumaczy dr Kubiczek-Jagielska. W chorobie Ménière'a w momencie objawów stosuje się też leki sterydowe, doustnie lub zastrzyki przez błonę bębenkową do ucha. Wszystkie te metody leczenia choroby Meniere'a bywają nieskuteczne. – Niestety, nie mamy aktualnie sposobu na wyleczenie tego schorzenia. Nasze postępowania zmniejsza liczbę napadów, czasem poprawia słuch – wyjaśnia lekarka. Jak mówi, u osób udręczonych chorobą, rozważa się metody destrukcyjne, czyli niszczące błędnik, żeby ucho nie reagowało na zmiany ciśnienia płynów. Można wykonać to przez podanie przez błonę bębenkową gentamycyny, która trwale uszkadza ucho wewnętrzne lub chirurgicznie. Wiąże się to z ryzykiem uszkodzenia słuchu. – Leczenie dobieramy indywidualnie. Sama choroba Ménière'a doprowadza do zwyrodnienia komórek słuchowych i błędnikowych. Metody destrukcyjne są ostatecznością – podkreśla lekarka. ●

TYLKO ZDROWIE

Mój przypadek u fryzjera

Syndrom salonu piękności

Nazwa tej dolegliwości pasowałaby do obsesji na punkcie wyglądu. Jest wręcz przeciwnie. Zaczęłam bać się wizyt u fryzjera.

Katarzyna Staszak

Obudziłam się jak zwykle – tuż po 6. Gdy usiadłam na łóżku, świat zawirował. Musiałam znów się położyć. Podnosiłam się stopniowo. W ciągu dnia zawroty głowy wracały, szczególnie gdy się pochylałam lub za szybko zmieniałam pozycję. Już kiedyś tak się czułam, ale tym razem nie wiedziałam, co mi zaszkodziło.

FRYZJERKA: ZA CHWILĘ PRZYJDĘ

Od zawsze mam problemy z błędnikiem. W dzieciństwie każda jazda samochodem oznaczała ryzyko wymiotów. Przed dłuższą podróżą dostawałam od rodziców lek przeciw nudnościom. Skutkiem ubocznym była senność – przespałam więc drogę nad morze czy w góry. Wciąż mam chorobę lokomocyjną, jeśli jadę taksówką na tylnym siedzeniu. M.in. dlatego wolę jeździć na rowerze. Gdy na studiach znajomi planowali wycieczkę promem do Szwecji, postanowiłam dołączyć. Pogoda była świetna, wydawało mi się, że statek się nie kołysze. Mój błędnik odbierał to inaczej. Po podróży nie mogłam wstać z łóżka. Sufit wirował, podłoga się kołysała. Pierwszy dzień spędziłam w łóżku, w kolejnym chodziłam po domu, trzymając się ściany.

Dostałam skierowanie na badania i receptę na leki. Zawroty głowy minęły po kilku tygodniach. Dlaczego teraz wróciły? Przecież nie podróżowałam. Zastanawiałam się, czy zrobiłam coś inaczej niż zwykle. Tak. Byłam u nowej fryzjerki. Poprzednia zostawiała mnie z farbą na włosach na zwykłym fotelu, a potem razem przechodziliśmy na tzw. myjkę. Nowa fryzjerka posadziła mnie na tym stanowisku, oparła mi szyję o umywalkę i powiedziała, że za chwilę przyjdzie. Chwila może oznaczać minutę. Nie ma problemu, mogę w tej pozycji chwilę poleżeć. Jednak chwila fryzjerki trwała co najmniej kwadrans. Cały czas siedziałam z mocno wygiętą głową i patrzyłam w sufit. Zawroty głowy to zapewne konsekwencja tej pozycji.

PO DENTYŚCIE TEŻ MOŻLIWE

Syndrom lub zespół salonu piękności to nazwy oficjalnie funkcjonujące w medycynie. Pojawiają się np. w pytaniach na egzaminie specjalizacyjnym dla otolaryngologów i neurologów. Odkrycia, że wygięcie szyi na myjce u fryzjera może wywołać zawroty głowy i objawy udaru mózgu, dokonał dr Michael Ira Weintraub. Neurolog z Nowego Jorku w 1992 r. opisał „zespół udaru w gabinecie kosmetycznym”. Miał pacjentki z zawrotami głowy lub udarem mózgu, które łączyła wizyta u fryzjera. Później, w badaniach z udziałem grupy osób, Weintraub wykazał, że 12-minutowe leżenie z nienaturalnie wykręconą szyją nie miało konsekwencji dla większości osób. Zaszko-



FOT. WISTEN/D61STOCKPHOTO

dziło jednak tym, z hipoplastycznymi, czyli zwężonymi lub niedorozwiniętymi, tętnicami kręgowymi. U tych osób rezonans magnetyczny angio, czyli badanie naczyń, pokazało zmiany w przepływie krwi w tętnicach. Wyniki badania doktora Weintrauba opublikowało czasopismo „The Lancet”. Nadmierne odgięcie szyi może być ważnym czynnikiem ryzyka wystąpienia udaru mózgu – dowiódł neurolog. „Mycie włosów w salonie kosmetycznym jest ogólnie bezpieczne, ale dla niektórych osób może być ryzykowne” – stwierdził. Ryzyko wstąpienia objawów niedokrwienia mózgu zależy od stopnia wrodzonych wad tętnicy lub ich uszkodzeń, stopnia rozwoju miażdżycy. Coraz częściej w pozycji leżącej leczą nas dentyści. Czasem wymagają mocnego odchylenia głowy. Czasopismo „Neurologist” opisało dwa przypadki pacjentów ze Szwecji, którzy ucierpieli po wizycie w gabinecie stomatologicznym. Pierwsza osoba skarżyła się na zawroty głowy od razu po wstaniu

Leżałam nad umywalką z wygiętą głową i patrzyłam w sufit. Zawroty głowy to konsekwencja tej pozycji

z fotela dentylistycznego. Doznała udaru mózgu. Druga osoba miała przejściowe objawy niedokrwienia mózgu dzień po leczeniu zębów.

NIE PRZEOCZ SYGNAŁÓW OSTRZEGAWCZYCH

W 2016 r. brytyjski dziennik „The Guardian” napisał o mężczyźnie, któremu sąd przyznał 90 tys. funtów odszkodowania za skutki wizyty u fryzjera. Zasnął dwa dni po stryżeniu w salonie w Brighton. W szpitalu neurolog zapytał chorego, czy

ostatnio był u fryzjera. W ten sposób pacjent dowiedział się, co mogło wywołać jego objawy. „Jeśli po myciu włosów u fryzjera wystąpi ból głowy z przodu, należy podejrzewać wczesne rozwarstwienie tętnicy szyjnej wewnętrznej. Rozwarstwienie tętnicy kręgowej powoduje zwykle dyskomfort w tylnej części głowy i szyi. Ostry ból szyi i zawroty głowy po wizycie u fryzjera są częstymi objawami i sugerują niewydolność kręgowo-podstawną lub rozwarstwienie tętnicy kręgowej. Powikłania w postaci niedrożności tętnicy szyjnej lub kręgowej oraz udaru mózgu zwykle następują po kilku godzinach. Przyczynę można przeoczyć, ponieważ lekarze rzadko pytają o wcześniejsze czynności – ułożenie szyi lub długotrwale przyjmowane pozycje” – napisał dr Weintraub w „The Lancet”. Czy ja mam problem z naczyniami krwionośnymi w szyi? Jeszcze nie wiem, badania przede mną. Ale już wiem, że lepiej o swoich zawrotach głowy mówić, żeby w razie problemu szybko dostać pomoc. Lekarze uspokajają, że dolegliwości spowodowane wygięciem szyi zdarzają się rzadko. – Przy nagłych objawach zawsze konieczna jest wizyta na szpitalnym oddziale ratunkowym, bo może chodzić o udar mózgu. Jeśli komuś zdarzyło się doświadczyć w przeszłości syndromu salonu piękności albo innych zawrotów głowy związanych ze zmianą pozycji ciała, warto zgłosić się na konsultację do lekarza. Diagnostowaniem zawrotów głowy zajmują się neurologi, otolaryngolodzy lub audiolodzy – mówi dr n. med. Marzena Kubiczek-Jagielska, która specjalizuje się w zaburzeniach równowagi i zawrotach głowy. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34356082

W Sądzie Rejonowym w Chełmnie Wydział I Cywilny, pod sygnaturą akt I Ns 35/23 toczy się postępowanie z wniosku Związku Komunalnego Gmin Powiatu Chełmińskiego z siedzibą w Chełmnie o stwierdzenie nabycia spadku po

Zbigniewie Kazimierzu Bąkowskim,

s. Leona i Heleny, zmarłym dnia 22.03.2022 roku we Wrocławkach, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu były Wrocławki, gmina Papowo Biskupie.

Wzywa się wszystkich spadkobierców aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Chełmnie i udowodnili swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34356335

W Sądzie Rejonowym w Goleniowie w Wydziale Cywilnym – ul. Kilińskiego 8, w sprawie I Ns 814/21 toczy się postępowanie z wniosku Protegat 1 Niestandaryzowanego Sekurytyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego z siedzibą w Krakowie o stwierdzenie nabycia praw do spadku po Mariuszu Robercie Bolalek (synu Romana i Anny, zmarłego 1 stycznia 2020 r. w Goleniowie, ostatnio zamieszkałym w Maszewie).

Sąd wzywa spadkobierców, aby w ciągu 3 (trzech) miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili i udokumentowali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia praw do spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34356134

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

Dyrektor Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu,

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U.2024.0.1145 t.j.) informuje, że w siedzibie Oddziału przy ul. Sztabowej 32 we Wrocławiu zostały wywieszone na okres 21 dni (od dnia 10.01.2025 r. do dnia 31.01.2025 r.) **wykaz nr 6/2025 i wykaz nr 7/2025** obejmujące: lokal użytkowy i boks garażowy z zasobu Agencji Mienia Wojskowego przeznaczone do najmu na czas nieoznaczony, w trybie bezprzetargowym. Lokal użytkowy położony we Wrocławiu przy ul. Orzechowej 44 o pow. 339,46 m² oraz boks garażowy nr 109 w Jeleniej Górze przy ul. Podchorążych o pow. 15,80 m². Informacje na temat nieruchomości uzyskać można we Wrocławiu przy ul. Zwycięskiej 39, pok. nr 28, tel. 71/710 72 76, 71/710 72 77, w sekretariacie Oddziału Regionalnego AMW we Wrocławiu, tel. 71/710 72 00 oraz na stronie internetowej: www.amw.com.pl.

ODDZIAŁ REGIONALNY AMW WE WROCŁAWIU
ul. Sztabowa 32, 50-984 Wrocław tel. (071) 710 72 00 fax. (071) 710 72 01
e-mail: wroclaw@amw.com.pl www.amw.com.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34356134

W Sądzie Rejonowym w Lidzbarku Warmińskim w sprawie I Ns 265/22 z wniosku Danuty Dzikowskiej toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po

Stefanii Domalewskiej zmarłej w dniu 9 listopada 2021 r. w Morągu, ostatnio stale zamieszkałej w Orneć. Wzywa się spadkobierców zmarłej, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku po wyżej wymienionej.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34356749

BURMISTRZ MIEŚCISKA

I. Ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż:

1) Działka inwestycyjna pod biogazownię lub elektrownie słoneczne nr 81/32 obręb Jaworówko gmina Mieścisko, powiat Wągrowiec o pow. 2,7932 ha, cena wywoławcza 1.593 000,00 zł + VAT – wadium 100.000,00 zł – godz. 9:00

Wadła należy wpłacić do dnia 11 marca 2025 r.

Przetarg odbędzie się w dniu 17 marca 2025 roku w Urzędzie Miejskim w Mieście.

Rachunek bankowy BS Gniezno o/Mieścisko **Nr 72 9065 0006 0030 0300 0231 0002** Szczegółowe informacje można uzyskać osobiście w Urzędzie Miejskim w Mieście, na stronie internetowej: www.miescisko.bip.net.pl i www.miescisko.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34356874

Wyciąg z ogłoszenia Wójta Gminy Dywity o trzecim przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości inwestycyjnych

przeznaczonych pod zabudowę usługową położonych w obrębie **Lugwałd, gmina Dywity, powiat olsztyński, woj. warmińsko-mazurskie**, objętych KW Nr OL10/00137637/6, stanowiących działki gruntu nr:

- 200 o pow. **0,4815 ha** – cena wywoławcza **568 000,00 zł**

- 201 o pow. **0,3949 ha** – cena wywoławcza **466 000,00 zł**.

Do uzyskanej ceny sprzedaży zostanie doliczony podatek VAT w stawce 23%.

Nieruchomości położone są na terenie strefy przedsiębiorczości na obrzeżach zabudowy mieszkaniowej miejscowości Dywity przy drodze krajowej nr 51. Według ustaleń miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego działki przeznaczone są pod zabudowę usługową **1U – tereny zabudowy usługowej, dopuszcza się działalność nieuciążliwą w tym w szczególności: zabudowę usługową, zabudowę usługową i produkcyjną, obiekty handlowe o powierzchni sprzedaży do 2000 m2, hale magazynowe (centra logistyczne), hurtownie, budynki pomocnicze, budynki techniczne, wiaty, altany, hangary, zieleń urządzoną, parkingi, infrastrukturę techniczną do obsługi terenu, dojścia i dojazdy do budynków, obiekty małej architektury.**

Przetarg odbędzie się 10 marca 2025r. o godz. 12⁰⁰ w sali nr 30 w budynku „C” Urzędu Gminy przy ul. Olsztyńskiej 32 w Dywitach.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie **wadium wynoszącego 10 % ceny wywoławczej (na każdą działkę) najpóźniej do 06.03.2025r.** na rachunek Gminy Dywity nr: **54 1030 1508 0000 0008 2362 9007.**

Ogłoszenie znajduje się na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Dywitach oraz na stronach internetowych www.bip.ugdywity.pl i www.gminadywity.pl.

Szczegółowych informacji o przetargu udziela Referat Gospodarki Nieruchomościami i Rolnictwa Urzędu Gminy Dywity tel. 89-5247652, 89-5247653.

Z wielkim żalem żegnamy
Naszą nieodżałowaną, wieloletnią Przyjaciółkę,

Profesor
Grażynę Broniarczyk-Dyłę

Nigdy Cię nie zapomnimy Grażynko.



Dzieciom i Rodzinie

składamy wyrazy najgłębszego współczucia

Twoi bliscy Przyjaciele
Monika Kapińska-Mrowiecka, Danuta Rosińska,
Adam Włodarkiewicz

www.nekrologi.wyborcza.pl/34355973

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że odszedł



Antoni Janusz Rogowski

Artysta Malarz

ur. 19.06.1933
zm. 3.01.2025

Uroczystości żałobne odbędą się
17 stycznia 2025 roku o godzinie 11.00
na Cmentarzu Północnym W Warszawie
przy ul. Wójcickiego 14, SalaA.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Syn, Żona, Rodzina i Przyjaciele

www.nekrologi.wyborcza.pl/34356197

Z ogromnym smutkiem przyjąłem wiadomość o śmierci



Agaty Grzymek

wieloletniej Pracowniczi
Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Głęboko poruszona żegnam zasłużonego Członka korpusu służby cywilnej –
Osobę w pełni oddaną pracy na rzecz administracji rządowej,
a także oświaty i wychowania.

Rodzinie i Bliskim

przekazuję wyrazy najgłębszego współczucia.

Barbara Nowacka

Minister Edukacji
oraz Pracownicy Ministerstwa Edukacji Narodowej

www.nekrologi.wyborcza.pl/34356120

Z głębokim smutkiem żegnamy
Czciwego Brata

Fernanda Eduardo Málaga, 33°

(1953–2024)

Urodzony w Arequipie w Peru, mieszkał w Limie, Cuzco i Krakowie.
Był człowiekiem głębokiej duchowości, wybitnym negocjatorem, orędownikiem
porozumienia i braterstwa. Wolnomularz i mistyk, który swoim światłem, spokojem
i mądrością inspirował innych. Inicjowany w Peru, stał się filarem Regularnego
Wolnomularstwa Polskiego odrodzonego po 1991 roku. Swoim doświadczeniem
wzbogacał działalność krakowskich Łóż WLNP, nr 13 „Semper In Altum” oraz nr 3
„Przesąd Zwyciężony”, a także Łoży Doskonalenia „Góra Wawel” (RSDU).
Był związany z fundacją dra de la Ferrière - Gran Fraternidad
Universal, gdzie zgłębiał tajniki duchowej natury człowieka.

Placzmy, płaczmy, płaczmy – lecz miejmy nadzieję!

Wielki Mistrz WLNP
Suwerenny Wielki Komandor RN RSDU dla Polski
Czciwszy Mistrz L. nr 13.
Czciwszy Mistrz L. nr 3.



34355735

Polskie Towarzystwo Alergologiczne

z żalem żegna



Prof. dr hab. med.
Józefa Małolepszego

wybitnego internistę i alergologa,
Członka-Założyciela Polskiego Towarzystwa Alergologicznego
oraz
Prezydenta PTA w latach 1988-1994.

Rodzinie i Bliskim

Prof. Józefa Małolepszego

składamy najszczerze wyrazy współczucia.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34356098

W dniu 2 stycznia 2025 roku
odeszła od nas najukochańsza Mama, Teściowa, Babcia i Prababcia



prof. dr med.
Danuta Wochnik-Dyjas

przeżywszy 94 lata,
lekarz neurolog, neurofizjolog

Wychowanka Szkoły Wandy Szachtmajerowej,
członek Szarych Szeregów zaprzysiężony w XI 1942 pseud. „Brzoza”,
uczestniczka Powstania Warszawskiego 1944 r.,
straciła w nim jedynego ukochanego Brata Radka.
Później więziona w obozach niemieckich,
po powrocie do kraju drużynowa 16-ki Zielonej Leśnej
w Komorowie (do 1948 r.)

Absolwentka wydz. Lekarskiego
Warszawskiej Akademii Medycznej (rocznik '53),
specjalista, neurolog, neurofizjolog.
Przez ponad 50 lat pracowała głównie
w Instytucie Psychiatrii i Neurologii,
gdzie w 1958 roku zorganizowała Pracownię Elektromiograficzną,
a w końcu została kierownikiem Zakładu Neurofizjologii Klinicznej.
Odnaczona m.in. Złotym Krzyżem Zasługi
i Warszawskim Krzyżem Powstańcym.
Jej prace naukowe publikowane były w Polsce i za granicą.
Jako neurolog do końca pracowała społecznie w Fundacji Żołnierzy AK.

A przy tym była kochającą żoną, matką, babcią, prababcią
i ufnym przyjacielem, zawsze gotowym do pomocy
wszystkim ludziom dobrej woli, a w szczególności pacjentom.

Ukochwała swe miasto Warszawę, a także Kuligów i Augustów,
z którymi była związana od lat 50-tych XX wieku.

Nigdy się nie poddawała.

Patrzy na nas z nieba...

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
mszą św. w kościele św. Karola Boromeusza
przy Starych Powązkach (ul. Powązkowska 14)
w dniu 24 stycznia 2025 roku o godzinie 11.00,
po czym nastąpi wyprowadzenie do grobu rodzinnego.

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku Rodzina:

Maciek z Hilde, Ajka, Dorota, Anna, Ignacy i Tania wraz z Kairą,
Klara i Paweł, Julka i Gokul, Bruno i Elona wraz z Leo,
Adrian oraz Jaś i Aika

www.nekrologi.wyborcza.pl/34356276

1 stycznia 2025 roku odszedł mój Mąż



Piotr Freyberg

absolwent Wydziału Handlu Zagranicznego SGPiS, dr nauk ekonomicznych,
Pracownik naukowy, dyplomata (w latach 1986-1991 stały przedstawiciel Polski
przy GATT), menedżer (założyciel i dyrektor generalny 3M Poland oraz 3M Wrocław).

Byliśmy razem prawie 60 lat.

Nie wiem, czy potrafię Piotrze, żyć bez Ciebie.

Ewa

Uroczystości żałobne rozpoczną się 15.01.2025 o godzinie 13.00
w Milanówku (kościół św. Jadwigi Śląskiej, ul. Królowej Jadwigi 1A),
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego na miejscowym cmentarzu.

Zamiast kwiatów proszę o datki dla Hospicjum dla zwierząt
Stowarzyszenia W Ogródzie Viadrusa

www.nekrologi.wyborcza.pl/34356283

**Gdy trudno
opowiedzieć
o śmierci**

**Napisz
wspomnienie**

ODESZLI.PL



OGŁOSZENIE

Urząd Gminy w Płaterowie

**wzywa spadkobierców Pani
Barbary Stefanii Puszkina**

córki Bogdana i Stanisławy ostatnio
zamieszkałej pod adresem ul. Melisy
11 05-077 Warszawa, zm. 4 stycznia
2022 r. w Warszawie, aby w terminie
3 miesięcy od daty ukazania się ogło-
szenia stawili się w Urzędzie Gminy
w Płaterowie ul. 3 Maja 5 08-210 Płate-
rów w celu przeprowadzenia postępo-
wania spadkowego wyżej wymienionej.

Kraj/34354244

W KAŻDY WTOREK
Z „WYBORCZĄ”

MÓJ
BIZNES

wyborcza

W Sądzie Rejonowym w Kościanie, Wydział I Cywilny, w sprawie I Ns 472/23 wszczętej z wniosku Alicji Murkowskiej toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia własności nieruchomości - stanowiącej udział wynoszący 24/48 części działki nr 2149 o powierzchni 0.11.07 ha zabudowanej położonej w Kościanie, Rynek 14/15, dla której Sąd Rejonowy w Kościanie prowadzi księgę wieczystą PO1K/00000556/1, gdzie wpisanym na udziale pozostaje Stefan Józef Kosicki. Sąd wzywa osoby zainteresowane, aby w terminie trzech miesięcy od dnia publikacji ogłoszenia zgłosiły się i udowodniły swoje prawa, w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie jeżeli zostanie ono udowodnione.

Kraj/34356330



Burmistrz Miasta i Gminy Wysoka
ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż
nieruchomości stanowiącej własność Miasta i Gminy Wysoka

Przedmiotem przetargu jest:

1)lokal użytkowy położony w mieście Wysoka usytuowany na parterze budynku przy Placu Powstańców Wielkopolskich 15 o łącznej powierzchni użytkowej 131,58 m²;

2)udział w wysokości 132/417 we współwłasności części działki gruntu oznaczonej numerem geodezyjnym 556 o pow. 0,0647 ha, na której pozostaje wzniesiony budynek mieszkalno-usługowy oraz w częściach wspólnych budynku, które nie służą do wyłącznego użytku właścicieli poszczególnych wyodrębnionych lokali.

Lokal usytuowany na parterze budynku przy Placu Powstańców Wielkopolskich 15, składa się z: pomieszczenia ekspedycji, biura, magazynów, pomieszczenia przyjęć, laboratorium, kuchni, pomieszczenia gospodarczego, korytarza, łazienki oraz wc o łącznej powierzchni użytkowej 131,58 m². Do lokalu jako pomieszczenia przynależne należą pomieszczenia piwnic o łącznej powierzchni 22,61 m².

Budynek mieszkalno-usługowy, w którym znajduje się lokal, wzniesiony jest na działce nr 556 o pow. 0,0647 ha, obręb Miasto Wysoka, opisanej w księdze wieczystej nr PO2H/00006256/4 prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Chodzieży, V Zamiejscowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Wyrzysku.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 500.000,00 zł

Wadium wynosi: 50.000,00 zł

Minimalne postąpienie: 5.000,00 zł

Przetarg odbędzie się **w dniu 20 marca 2025 roku** o godz. 10:00 w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Wysoka, Plac Powstańców Wielkopolskich 20/21, sala narad.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, które wpłacą wadium w podanej wyżej wysokości, w terminie do dnia 14 marca 2025 roku przelewem na podane poniżej konto bankowe: BS Wysoka 70 8940 0007 0000 0169 2000 0441.

W tytule przelewu należy podać nr działki, której wpłata dotyczy.

Ogłoszenie o przetargu zostało zamieszczone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy Wysoka, na stronie internetowej oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.gminawysoka.pl.

Bliższych informacji na temat przetargu można uzyskać telefonicznie lub osobiście w Urzędzie Miasta i Gminy w Wysokiej, Plac Powstańców Wielkopolskich 20/21, biuro nr 21, tel. 67 287 10 04 wew. 38 w godz. od 8.00 – 14.00

Kraj/34356144



Dofinansowane przez
Unię Europejską



Prezes Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa
ogłasza nabór wniosków o przyznanie pomocy finansowej
w ramach interwencji I.12.1 „Dopłaty do składek ubezpieczenia zwierząt gospodarskich” w ramach Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027 w dniach od 27 stycznia 2025 r. do 28 lutego 2025 r.

1. Warunki i tryb przyznawania pomocy

Warunki i tryb udzielania pomocy określa rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 8 marca 2024 r. w sprawie szczegółowych warunków i szczegółowego trybu przyznawania i wypłaty pomocy finansowej w ramach narzędzi zarządzania ryzykiem w formie wkładów finansowych na rzecz składek w ramach systemów ubezpieczeń w ramach Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027 (Dz. U. z 2024 r. poz. 355).

Pomoc finansowa w ramach interwencji I.12.1 „Dopłaty do składek ubezpieczenia zwierząt gospodarskich” przynajmniej dla rolnika, który m.in.:

- jest posiadaczem samodzielnym lub zależnym nieruchomości, na której prowadzi działalność rolniczą w zakresie produkcji zwierząt gatunków: świnia, bydło domowe, owca domowa, koza domowa lub koń domowy lub produkcji drobiu;
- zawarł w ramach prowadzonej działalności rolniczej umowę ubezpieczenia zwierząt gatunków: świnia, bydło domowe, owca domowa, koza domowa lub koń domowy lub drobiu od ryzyka wystąpienia u tych zwierząt co najmniej jednej z następujących chorób:
 - pryszczycy,
 - klasycznego pomoru świń,
 - afrykańskiego pomoru świń,
 - wysoce zjadliwej grypy ptaków,
 - afrykańskiego pomoru koni,
 - kieszonki,
 - pomoru małych przeżuwaczy,
 - choroby pęcherzykowej świń,
 - choroby niebieskiego języka,
 - ospy owiec lub ospy kóz,
 - gorączki doliny Rift,
 - choroby guzawej skóry bydła,
 - pęcherzykowego zapalenia jamy ustnej,
 - wenezuelskiego wirusowego zapalenia mózgu i rdzenia koni,
 - choroby krwotocznej zwierzyny ptowej,
 - zarazy płucnej bydła,
 - rzekomego pomoru drobiu,
 - gruźlicy bydła,
 - brucellozy bydła (B. abortus),
 - brucellozy owiec i kóz (B. melitensis),
 - wąglika,
 - wścieklizny,
 - bąblowicy,
 - przenośnych gąbczastych encefalopatii,
 - kamylobakteriozy,
 - listeriozy,
 - salmonellozy odzwierzęcej,
 - włośnicy,
 - szczepu E. coli wytwarzającego werotoksynę,
 - zakaźnego zapalenia nosa i tchawicy bydła / otrętu bydła,
 - wirusowej biegunki bydła,
 - choroby metwinkowej bydła,
 - zarazy rzęsiłkowej bydła,
 - enzoptycznej białaczki bydła,
 - gorączki Q,
 - paratuberkulozy

zwaną dalej „umową ubezpieczenia”, na okres objęty ubezpieczeniem rozpoczynający się nie wcześniej niż w dniu 1 stycznia 2024 r.;

- ubezpieczył zgodnie z umową ubezpieczenia co najmniej:
 - 1000 sztuk kurcząt rzeźnych lub
 - 1000 sztuk gęsi lub kaczek rzeźnych, lub
 - 1000 sztuk perlic rzeźnych, lub
 - 1000 sztuk indyków rzeźnych, lub
 - 1000 sztuk drobiu nieśnego, lub
 - 4 sztuki bydła domowego, lub
 - 4 sztuki owiec domowych, lub
 - 4 sztuki kóz domowych, lub
 - 4 sztuki koni domowych, lub
 - 14 sztuk świń;
- zapłacił składkę z tytułu ubezpieczenia wynikającą z umowy ubezpieczenia, a w przypadku gdy zgodnie z umową ubezpieczenia składka ma być opłaćana w ratach - zapłacił wszystkie raty wynikające z tej umowy z terminem płatności do dnia złożenia wniosku o przyznanie pomocy;
- nie ma przyznanych na podstawie odrębnych przepisów dopłat do składek z tytułu ubezpieczenia od ryzyka wystąpienia chorób zwierząt gatunków: świnia, bydło domowe, owca domowa, koza domowa lub koń domowy lub drobiu, wynikających z umowy ubezpieczenia;
- w przypadku rolnika podlegającego zgodnie z przepisami ustawy z dnia 15 września 2000 r. - Kodeks spółek handlowych (Dz. U. z 2024 r. poz. 18 i 96) wpisowi do rejestru przedsiębiorców w Krajowym Rejestrze Sądowym, zwanym dalej „KRS”, pomoc jest przyznawana, jeżeli poza spełnianiem wyżej wymienionych warunków, rolnik jest wpisany do rejestru przedsiębiorców w KRS co najmniej od dnia zawarcia umowy ubezpieczenia, a w przypad-

ku przedsiębiorcy zagranicznego będącego osobą prawną albo jednostką organizacyjną niebędącą osobą prawną posiadającą zdolność prawną, który wykonuje działalność gospodarczą na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej w ramach oddziału - jeżeli poza spełnianiem wyżej wymienionych warunków, jego oddział jest wpisany do rejestru przedsiębiorców w KRS co najmniej od dnia zawarcia umowy ubezpieczenia;

- w przypadku rolnika będącego wspólnikiem spółki cywilnej pomoc jest przyznawana, jeżeli nadany rolnikowi w trybie przepisów o krajowym systemie ewidencji producentów, ewidencji gospodarstw rolnych oraz ewidencji wniosków o przyznanie płatności numer identyfikacyjny został nadany spółce oraz:
- nieruchomość, na której jest prowadzona działalność rolnicza w zakresie produkcji zwierząt gatunków: świnia, bydło domowe, owca domowa, koza domowa lub koń domowy lub drobiu, stanowi przedmiot najmu, dzierżawy, użyczenia albo innego tytułu prawnego do władania tą nieruchomością co najmniej od dnia zawarcia umowy ubezpieczenia,
- w ramach umowy spółki cywilnej jest prowadzona na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej działalność rolnicza w zakresie produkcji zwierząt gatunków: świnia, bydło domowe, owca domowa, koza domowa lub koń domowy lub drobiu,
- każdy ze wspólników będący osobą prawną, z wyłączeniem przedsiębiorcy zagranicznego będącego osobą prawną albo spółką osobową w rozumieniu art. 4 § 1 pkt 1 ustawy z dnia 15 września 2000 r. - Kodeks spółek handlowych, jest wpisany do rejestru przedsiębiorców KRS co najmniej od dnia zawarcia umowy ubezpieczenia,
- oddział każdego przedsiębiorcy zagranicznego będącego osobą prawną albo jednostką organizacyjną niebędącą osobą prawną posiadającą zdolność prawną, który wykonuje działalność gospodarczą na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej w ramach tego oddziału i podlega wpisowi do rejestru przedsiębiorców w KRS, jest wpisany do rejestru przedsiębiorców w KRS co najmniej od dnia zawarcia umowy ubezpieczenia.

2. Forma i wysokość przyznawanej pomocy

Pomoc jest przyznawana, jeżeli z umowy ubezpieczenia wynika, że wypłata odszkodowania nastąpi w przypadku wystąpienia szkód w produkcji zwierząt gatunków: świnia, bydło domowe, owca domowa, koza domowa lub koń domowy lub drobiu, spowodowanych wystąpieniem u tych zwierząt co najmniej jednej z chorób wymienionych w punkcie 1 w wysokości przekraczającej 20 % wyrażonej w złotych wartości:

- średniej rocznej produkcji zwierząt gatunków: świnia, bydło domowe, owca domowa, koza domowa lub koń domowy lub drobiu z trzech ostatnich lat poprzedzających rok, w którym została zawarta umowa ubezpieczenia, albo z trzech lat w okresie pięcioletnim poprzedzającym rok, w którym została zawarta umowa ubezpieczenia, z pominięciem roku o najwyższej i roku o najniższej wartości produkcji tych zwierząt, albo
- średniego rocznego dochodu uzyskanego z produkcji zwierząt gatunków: świnia, bydło domowe, owca domowa, koza domowa lub koń domowy lub drobiu z trzech ostatnich lat poprzedzających rok, w którym została zawarta umowa ubezpieczenia, albo z trzech lat w okresie pięcioletnim poprzedzającym rok, w którym została zawarta umowa ubezpieczenia, z pominięciem roku o najwyższej i roku o najniższej wartości dochodu uzyskanego z produkcji tych zwierząt - ustalanych na podstawie danych rachunkowych lub dokumentów potwierdzających wartość produkcji zwierząt gatunków: świnia, bydło domowe, owca domowa, koza domowa lub koń domowy lub produkcji drobiu albo dochodu uzyskanego z produkcji tych zwierząt w gospodarstwie rolnym lub dziale specjalnym produkcji rolnej, albo
- produkcji zwierząt gatunków: świnia, bydło domowe, owca domowa, koza domowa lub koń domowy lub drobiu zadeklarowanej w umowie ubezpieczenia przez rolnika - w przypadku, gdy działalność rolnicza w zakresie produkcji tych zwierząt nie była prowadzona w okresie trzech kolejnych lat poprzedzających rok zawarcia umowy ubezpieczenia.

Wniosek o przyznanie pomocy może zostać złożony w odniesieniu do kilku umów ubezpieczenia.

Pomoc w ramach naboru wniosków o przyznanie pomocy objętego niniejszym ogłoszeniem przynajmniej się do wysokości limitu środków, który wynosi 53,63 mln zł.

3. Termin i sposób składania wniosków

Wnioski o przyznanie pomocy można składać w terminie od dnia 27 stycznia 2025 r. do dnia 28 lutego 2025 r. włącznie.

Wniosek o przyznanie pomocy można składać wyłącznie drogą elektroniczną za pośrednictwem formularza udostępnionego na Platformie Usług Elektronicznych ARIMR (PUE) na stronie internetowej Agencji pod adresem www.gov.pl/web/arimr.

4. Udzielanie informacji

Informacje na temat interwencji I.12.1 „Dopłaty do składek ubezpieczenia zwierząt gospodarskich” w ramach Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027 udzielane są w punktach informacyjnych w siedzibach biur powiatowych (adresy znajdują się na stronie www.gov.pl/web/arimr i pod numerem bezpłatnej infolinii 800 38 00 84).

Kraj/34355689

Wyrazy szczerego współczucia

Panu

gen. bryg. *Stawomirowi Klekotce*

Komendantowi Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej

z powodu śmierci

Ojca

składa

Jacek Brzozowski

Wojewoda Podlaski

www.nekrologi.wyborcza.pl/34356331



Stwórz Miejsce Pamięci

Wejdź na serwis odeszli.pl



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU USTNYM
Nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości
ZARZĄD WOJEWÓDZTWA
WARMIŃSKO – MAZURSKIEGO

ogłasza

III przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działki nr: 463/64 o powierzchni 5,6453 ha oraz 463/65 o powierzchni 1,9039 ha, w obrębie geodezyjnym nr 0028 Szymany, gmina Szczytno, powiat szczycieński, województwo warmińsko - mazurskie, dla której Sąd Rejonowy w Szczytnie V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą OL1S/00058977/6.

Cena wywoławcza wynosi:

1. Dla działki nr 463/64 - **3 951 710 zł** brutto (słownie: trzy miliony dziewięćset pięćdziesiąt jeden tysięcy siedemset dziesięć złotych), w tym należy podatek VAT.

2. Dla działki nr 463/65 - **1 332 730 zł** brutto (słownie: jeden milion trzysta trzydzieści dwa tysiące siedemset trzydzieści złotych), w tym należy podatek VAT.

Do sprzedaży nieruchomości mają zastosowanie przepisy ustawy o podatku od towarów i usług (VAT) obowiązujące w dniu zawarcia umowy sprzedaży.

Wysokość wadium wynosi:

1. Dla działki nr 463/64 - **395 000,00 zł** (słownie: trzysta dziewięćdziesiąt pięć tysięcy złotych i 00/100).

2. Dla działki nr 463/65 - **133 000,00 zł** (słownie: sto trzydzieści trzy tysiące złotych i 00/100).



Wadium należy wpłacić przelewem na rachunek Urzędu Marszałkowskiego w Santander Bank Polska S.A., nr konta 87 1090 2718 0000 0001 4649 4445, z dopiskiem „Przetarg Szymany – działka nr”. Wpłata powinna być potwierdzona na koncie urzędu do dnia **6.03.2025 r.** włącznie. Wpłata jednego wadium upoważnia do udziału w przetargu na nabycie jednej działki, dlatego chętni do wzięcia udziału w licytacji na obie działki, powinni dokonać wpłaty wadium na każdą działkę osobno, ze wskazaniem w tytule przelewu numeru działki.

Przetarg odbędzie się w dniu 13.03.2025 r. w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Departament Infrastruktury i Geodezji, przy ul. Głowackiego 17, pok. nr 210 – II piętro, o godzinie 12⁰⁰.

Okazanie nieruchomości będzie miało miejsce w dniu 24.02.2025 r. w godzinach 10⁰⁰ – 12⁰⁰ lub w innym terminie po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym.

Pełna treść ogłoszenia została podana do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Marszałkowskiego w Olsztynie, 10-562 Olsztyn, ul. Emilii Plater 1 i na stronach internetowych Urzędu Marszałkowskiego www.warmia.mazury.pl w zakładce Gospodarka Nieruchomościami oraz w Biuletynie Informacji Publicznej. Szczegółowych informacji o przetargu udziela Departament Infrastruktury i Geodezji Urzędu Marszałkowskiego w Olsztynie ul. Głowackiego 17, tel. (89) 512 59 10, 512 59 27.

Kraj/34356111

1

eprasa.pl d43ad1c97d



Radostaw Leniarski

Tor do bobslejów, sanek i skeletonu w Cesanie wyglądał kiedyś jak mur dumnej górskiej cytadeli, ale teraz jest przygnębiająca, wydrążoną rynną. Złodzieje ukradli każdą, najmniejszą rurkę, kawałek metalu, cokolwiek co przedstawiało jakąś wartość. Został goły, kruszejący beton.

Kanibal na saneczkach nie pomógł

W „La Stampie” sprzed dekady burmistrz odpowiedzialny za decyzję o budowie toru twierdzi, że robi mu się niedobrze na widok upiora. Sześć lat po igrzyskach w Turynie – odbyły się w 2006 r. – zbudowaną za 111 mln euro matkę wszystkich nieszczęść miasteczka Cesana zamknięto. A miejscowi wspomnienia mają piękne – Armin Zoeggler, kanibal na saneczkach, jak dowcipnie Włosi nazywali swojego bohatera olimpijskiego, na torze w Cesano nie został pokonany w swoich wszystkich jedenastu startach, w tym także olimpijskim.

Zbudowano go, nie przejmując się kosztami, bo na końcu lat 90. olimpijski biznes rósł. Gminy i miasta chciały mieć u siebie obiekty, skoro już zainwestowały w walkę o prawo do przeprowadzenia igrzysk. Kłócono się też o nie we Włoszech, gdy prawo zdobył Turyn. Dyskutowano, obrażano się, wiecznie wybierano lokalizację, każdemu coś się nie podobalo, aż kiedy już nie było czasu, podjęto chaotyczną decyzję o budowie toru saneczkowego i bobslejowego w Cesanie.

Zresztą nie tylko tę. Tuż obok zrujnowanych resztek toru była w Cesanie trasa biathlonowa, ta, na której Tomasz Sikora zdobył olimpijski brąz. Została zamknięta. Teraz są na niej korty tenisowe i ośrodek rekreacyjny.

Od czasu zamknięcia toru bobslejowego w 2012 r. do listopada 2024 r. podjęto kilka nieudanych prób reanimacji trupa. Ostatnia też się nie powiodła, bo organizatorzy przyszłorocznych igrzysk Mediolan-Cortina d'Ampezzo uparli się, żeby odbudować stuletni tor w Cortinie. MKOl w desperacji proponował, żeby zamiast wydawać 50 mln euro (dziś koszt odbudowy to ok. 87 mln euro), lepiej przenieść olimpijczyków do St. Moritz w Szwajcarii lub Igls w Austrii.

Patrzy bowiem organizatorom na ręce i żąda umiaru w inwestycjach, nakazuje wprowadzenie planu B od czasu, kiedy Władimir Putin rozbił bank, budując igrzyska w Soczi za 50 mld euro. To było szaleństwo, podważa-

Olimpijski nonsens

Na skoczni olimpijskiej w sobotę i niedzielę skoczkowie mieli startować w konkursach Pucharu Świata.

Zawody odwołano, obiekt jest niegotowy. Tor bobslejowy też. Igrzyska – za nieco ponad rok.

jące przyszłość igrzysk olimpijskich i MKOl. Bo kto będzie chciał walczyć o imprezę, gdy tyle kosztuje jej organizacja?

Włoski Plan B

I faktycznie, Włosi pokazali, jak rozumieją umiar. Ogłosili, że w razie niepowodzenia w odbudowie toru w Cortinie, plan B to przeniesienie startów w bobslejach saneczkarstwie i skeletonie... do Lake Placid, w Stanach Zjednoczonych, po drugiej stronie świata. Ten włoski dowcip z planem B wskazywałby, że niezachwianie wierzą, że zbudują obiekt na czas. Podobno pracuje przy nim dziennie 180 robotników. Ale pytanie nie dotyczy tego, czy zbudują go na czas, tylko dla-

czego go budują, skoro przykładów zmarnowanych wielkich pieniędzy jest mnóstwo, także w samych Włoszech?

Jeśli chodzi o umiar, to zimowe igrzyska nie wpisują się w oszczędnościowy model. Wymagają monumentalnych obiektów. Nie tylko torów za 100 mln euro i tras biathlonowych za 30 mln.

Tu jedna uwaga. Nie można twierdzić, że obiekty niszczej z powodu braku zainteresowania sportami zimowymi. Na niedawno zakończonym Turnieju Czterech Skoczni na każdym konkursie był komplet publiczności, podobnie jest z biatlonem w Niemczech. A więc trzeba tylko umieć sprzedawać imprezę po znalezieniu i dopieszczeniu grupy kibiców zakochanych w danym sporcie.

Drogą do finansowego upadku jest budowanie kosztownych obiektów tam, gdzie zainteresowanie jest chwilowe, związane z igrzyskami. Albo gdzie zainteresowanie kibiców po prostu się wypala, jak w przypadku kombinacji norweskiej, której grozi usunięcie z programu igrzysk z powodu zbyt małej liczby krajów, w których uprawia się ten sport. Skokom narciarskim to nie grozi – w TCS startowali zawodnicy z 19 krajów.

Skocznie upadają jedna za drugą

Weźmy pod lupę właśnie olimpijskie skocznie narciarskie. W 1960 r. w Squaw Valley Władysław Tajner, stryj Apoloniusza, walczył bez powodzenia na Papoose Peak Jumps. Skocznia zamknięta w 1976 r. Skocznie z igrzysk

▲ Skocznia w Cortinie d'Ampezzo zbudowana na igrzyska w 1956 r., została zamknięta w 1990 r. FOT. SHUTTERSTOCK

w Grenoble w 1968 r. zamknięta w 1990 r. Skocznie w Sarajewie są ruiną, na której dzikie psy gryzą turystów chcących powspominać niesamowite pojedynki Jensa Weissfloga z Matti Nykanenem, a także być może próbę Piotra Fijasa, który po pierwszej kolejce był piątą na dużym obiekcie (skończył na siódmym miejscu). Skocznie w Calgary z igrzysk w 1988 r. zamknięta w 2018 r. Stadio di Trampolino w Pragelato z igrzysk w Turynie zamknięta trzy lata po zawodach olimpijskich. Skocznie w Salt Lake City (igrzyska w 2002 r.), Vancouver (2010), Soczi (2014), Pjongczangu (2018) i Pekinie (2022) stoją, ale nie są wykorzystywane w Pucharze Świata.

Niemal każda ma swoją ponurą historię upadku. Te na igrzyska w Pekinie wybudowano 200 km na północny zachód od stolicy, w Zhangjiakou, w prowincji Hebei. W Pucharze Świata dwukrotnie startowały tam kobiety, wspominające później skakanie na pustym, erodującym powoli, acz nieuchronnie obiekcie. Mężczyźni nie użyli skoczni ani razu od igrzysk. W Soczi nie skakano ani razu po igrzyskach, minęło od nich 11 lat. W Pjongczangu od igrzysk nie odbyły się żadne zawody Pucharu Świata. Podobnie jest ze skocznia w Vancouver.

Wiadomo, niektóre obiekty żyją, nawet jeśli frekwencja kibiców jest skromna. Odbywają się pucharowe zawody w Lake Placid (igrzyska w 1980 r., teraz na zawody jeżdżą głównie polonusi z oddalonego o cztery godziny drogi Nowego Jorku), Sapporo (1972 r.), Lillehammer (1994 r.), Ga-Pa (1936 r.) i Innsbrucku (ostatnie w 1972 r.).

Jest też skocznia w Cortinie d'Ampezzo, kolejny tzw., biały słoń, zresztą bardzo adekwatne określenie dla nieużywanych skoczni. Zbudowano ją na igrzyska w 1956 r., została zamknięta w 1990 r. Na igrzyskach za nieco ponad 400 dni skoczkowie nie będą rywalizować tam, ale w Predazzo na Stadio del Salto Giuseppe dal Ben, dwie godziny jazdy samochodem z Cortiny przez przełęcz Dolomitów.

Na razie skocznia, na której Kamil Stoch zdobył tytuł mistrza świata, a według planów FIS właśnie tej soboty i niedzieli miały odbywać się konkursy Pucharu Świata, nie nadaje się do użytku. Zawodów nie będzie. Koszt przebudowy skoczni na igrzyska – 41 mln euro. ●

*Na torze do bobslejów,
sanek i skeletonu w Cesanie
złodzieje ukradli każdą,
nawet najmniejszą rurkę,
kawałek metalu,
cokolwiek co przedstawiało
jakąś wartość.
Został goły, kruszejący beton*

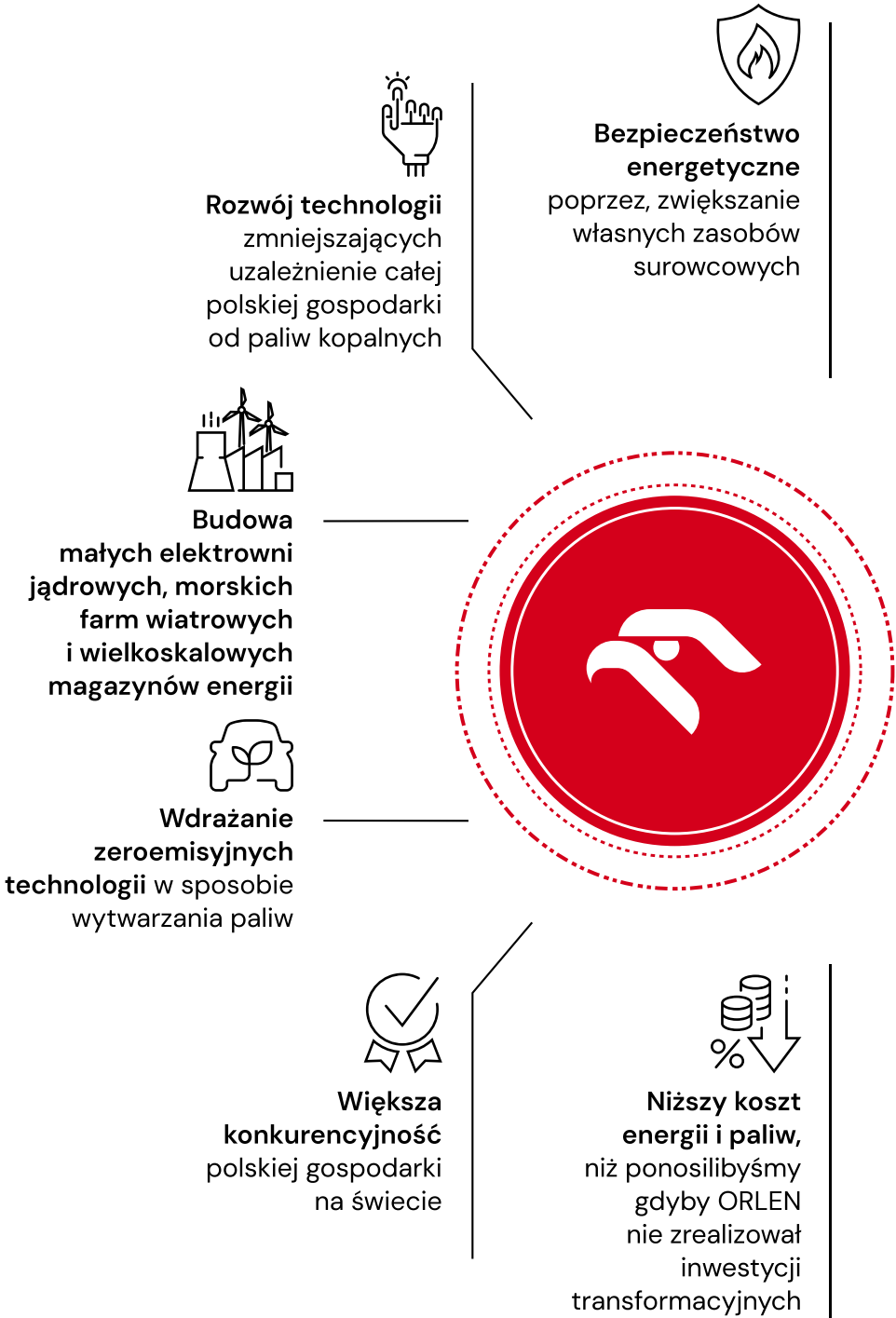
	<i>Szanowni Państwo,</i> rozpoczynamy największy i najbardziej ambitny program inwestycyjny w historii polskiej energii. Zwiększymy wydobycie gazu w Polsce i za granicą. Zbudujemy cztery morskie farmy wiatrowe. Wielkoskalowe magazyny energii. Co najmniej dwie małe elektrownie jądrowe. Na te inwestycje przeznaczymy nawet 380 miliardów złotych. To rekordowa wartość w Europie Środkowej. To bardzo ważny projekt. Zrealizujemy go w ciągu dziesięciu lat. Będziemy przykładem dla innych krajów i gospodarek. Czy to zmiana cywilizacyjna? Tak. Dzięki niej wejdziemy do europejskiej energetycznej pierwszej ligi. Dlaczego to takie ważne dla nas, pracowników ORLENu? Dlaczego to takie ważne dla nas Polaków? Bo to istotnie wzmacnia gwarancję bezpieczeństwa energetycznego i niezależności od geopolitycznego ryzyka naszego regionu. To też nieporównywalnie tańsza energia niż ta, którą mielibyśmy bez tych inwestycji. To konkurencyjna gospodarka w środku Europy, a więc miejsca pracy i zainteresowanie inwestorów lokowaniem produkcji w Polsce. Co jest najważniejsze w naszej strategii? Po pierwsze bezpieczeństwo. Czyli zabezpieczenie przed zagrożeniami geopolitycznymi aby nikt nie mógł zagrozić nam odcięciem dostaw. A także bezpieczeństwo naszej codzienności w obliczu transformacji energetycznej. W praktyce to zapewnienie stabilnych i możliwie przystępnych kosztowo dostaw energii w czasie, gdy jej nowe źródła wciąż są rozwijane. Po drugie gospodarka. Weszliśmy w dekadę ostatniej szansy. Ostatniej szansy, bo w poprzednich latach nie zrobiono wystarczająco wiele, aby energia w Polsce była konkurencyjna. Musimy ten stracony czas nadrobić. Zbudujemy źródła czystej, stabilnej i racjonalnej kosztowo energii. Jeśli tego nie zrobimy, to zamiast stać się wiodącą europejską gospodarką, skazemy się na los outsidera z drogą, nieefektywną, brudną energetyką. Bez tego nie będzie nowych miejsc pracy ani rozwoju gospodarczego, a także komfortu życia, jakiego oczekujemy. Po trzecie środowisko. Nasze inwestycje zaplanowane są nie tylko tak, żeby realizować nowe, zeroemisyjne przedsięwzięcia. Ale też tak, aby nasze tradycyjne obszary działalności były jak najmniej emisyjne i mogły dostarczać naszym klientom produkty, których oczekują. Już w ciągu najbliższych dziesięciu lat dostarczymy Państwu paliwa, które w ponad 25% będą składać się z energii odnawialnej. Będziemy wykorzystywać technologie zastępujące ropę naftową i wykorzystywać odnawialne źródła do zasilania produkcji rafineryjnej. Będziemy budować wielkoskalowe magazyny energii, które pozwolą nam znacznie efektywniej niż dotychczas wykorzystywać energię z natury. W ciągu najbliższych dziesięciu lat zbudujemy infrastrukturę energetyczną, i rozwiniemy technologie, które będą fundamentem rozwoju gospodarczego w kolejnych dekadach. Przed nami mnóstwo pracy. To nie sprint, to maraton. Jesteśmy do niego przygotowani. Działamy w zespole zaangażowanych, oddanych pracy i ambitnych ludzi. Wierzimy, że będziecie nam kibicować, korzystać z naszych rozwiązań, a swoimi wyborami gospodarczymi oceniać jakość wykonanej przez nas pracy. Energia jutra zaczyna się dziś. <i>Pracownicy Grupy ORLEN</i>	 Energia jutra zaczyna się dziś	

Energia jutra zaczyna się dziś

- + Najbardziej ambitny program rozwoju w historii polskiej energii
- + Do 380 mld zł na inwestycje w ciągu 10 lat
- + Najważniejsi: klient, gospodarka, środowisko

~18 [GIGAWATÓW]

Docelowa wielkość mocy wytwórczych, które będzie posiadał ORLEN



W ramach inwestycji ORLENu powstaną między innymi:

Co najmniej 2 małe elektrownie jądrowe (SMR) o łącznej mocy 600 MW. W ten sposób otworzymy program lokalizacji w Polsce tej technologii i będziemy mogli dalej rozwijać go w przyszłości.

4 morskie farmy wiatrowe o łącznej mocy 2,1 GW to 1/4 tego, co dzisiaj wytwarzane jest przez wszystkie polskie elektrownie na węgiel brunatny.

Wielkoskalowe magazyny energii o łącznej mocy 1,4 GW, czyli wystarczająco, aby przez dobę zasilić nawet 300 tys. gospodarstw domowych.

Nowoczesne elektrownie gazowe o łącznej mocy 4,3 GW, a więc umożliwiające zasilenie nawet 7,5 miliona gospodarstw domowych.